

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 5 (7)

Warszawa, 20 marca 1947

Rok II

TREŚĆ NUMERU

OD BUDŻETU DO PLANU FINANSOWEGO — *Zbigniew Pirożyński*

ZADANIA BANKÓW W REALIZACJI PLANU GOSPODARCZEGO — *Wacław Konderski*

W SPRAWIE CZYNSZÓW MIESZKANIOWYCH — *Adam Andrzejewski*

DODATKOWE ŹRÓDŁA FINANSOWANIA IMPORTU — *Zdzisław Łańcucki*

UWAGI I NOTATKI

O planowaniu i „planowaniu“ — Bronisław Minc. **Grecji płacą** — (x). **Rewolucja warszawska** — (...).

Navigare necesse est — A. Paprocki.

ZYCIE GOŚPODARCZE KRAJU

Pierwszy plan — W. Sz. **Przemysł i górnictwo:** Zagadnienia dewizowe w przemyśle włókienniczym — Inż. M. Ulański; Produkcja i możliwość eksportu maszyn włókienniczych — (Kn.); Rozwój przemysłu papierniczego — (Kn.); Chemiczny przemysł drzewny w r. 1945/46 — (Ob.); O reorganizację przemysłu koszykarskiego — (Z. E.). **Rolnictwo i leśnictwo:** W sprawie zagospodarowania Żuław — Inż. K. Dąbrowski; Stan gorzelnictwa po wojnie — Stefan Żakowski. **Budownictwo:** Budowa mieszkań dla górników — (an.). **Finanse i pieniądz:** Działalność instytucji kredytowych w 1946 r. — Maksymilian Kolski. **Obroty i konsumpcja:** Preliminarz aprowizacji reglamentowanej na rok 1947 — (r. a. d.); Plan aprowizacyjny na miesiąc marzec 1947 r. — (r. a. d.); Specjalna akcja skupu zboża — (r. a. d.); Notowania giełd zbożowo - towarowych w lutym 1947 r. — (r. a. d.); Centrala materiałów budowlanych w r. 1946 — (an.). **Komunikacja i łączność:** Kolejnictwo w r. 1947 — B. C. **Człowiek i praca:** Akcja szkolenia zawodowego — W. M. Praca kobiet w przemyśle — (mp); Przeszkolenie do pracy inwalidów wojennych — M. S. **Przegląd ustawodawstwa gospodarczego** — (Szon.). **Kronika gospodarcza.**

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Sprawa Międzynarodowej Organizacji Handlu i Zatrudnienia — Dr M. B. **Związek Radziecki:** Nowa struktura „Gospłanu“ — W. Sz. **Francja:** Produkcja przemysłu samochodowego — (mb); Handel zagraniczny w r. 1946 — (mb). **Egipt:** Sytuacja na rynku bawełny (mb). **W. Brytania:** Zmiana cen przy imporcie z Danii — (embe); Wykorzystanie pożyczki amerykańskiej (embe). **Jugosławia:** Sytuacja gospodarcza po wojnie — Dr St. Berezowski. **Belgia:** Odbudowa gospodarcza w świetle wskaźników (m. b.).

WSRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

PLANOWANIE w gospodarce publicznej ma na odcinku finansowym tradycje wielowiekowe. Początki jego łączy się zazwyczaj z powstaniem budżetu państwowego. Budżet bowiem, pojmowany jako zestawienie zamierzonych wydatków i spodziewanych dochodów, mieści w sobie elementy planu. Nie oznacza to jednak, że planowanie na odcinku finansowym rozpoczęło się dopiero z chwilą przyjęcia pierwszego budżetu przez przedstawicielstwo narodowe.

Wiążąc powstanie budżetu z rozwojem parlamentarnym i uważając budżet za rezultat walki między przedstawicielstwem narodowym a panującym o wielkość obciążenia ludności, historia skarbowości podkreśla jego funkcję polityczną. Polityczna funkcja budżetu, tak doniosła w ustroju parlamentarnym, nie może jednak przesłaniać jego roli finansowej, która polega przede wszystkim na wiązaniu w jedną całość dyspozycji i środków finansowych (planowanie finansowe). Jest to zadanie tak istotne i tak związane z pojęciem gospodarowania, że musi i musiało być wykonywane niezależnie od tego, czy istniał budżet jako pojęcie ustroju parlamentarnego. Pierwszy budżet państwowy był tylko widocznym znakiem planowania finansowego, które władza państwowa prowadziła w zakresie wydatków i dochodów. Planowanie wydatków i dochodów jest bowiem wcześniejsze od budżetu.

Rozpoczęło się z chwilą, gdy panujący nie mógł dowolnie zwiększać — obojętne z jakich powodów — środków finansowych na pokrycie swych wydatków. Ponieważ środki te użytkowane były głównie przez obciążenie fiskalne gospodarki pozapaństwowej, na pierwszym miejscu wśród czynników, które ograniczały możliwość dowolnego zwiększania dochodów państwowych, trzeba postawić normy prawne, zabraniające podwyższania podatków. Sformułowanie tych zakazów nastąpiło jeszcze w średniowieczu.

Uzależnienie dochodów od czynników znajdujących się poza zasięgiem władzy, mającej w ręku dyspozycje wydatkowe, zmuszało do reglamentacji finansowej, tj. do gospodarowania ograniczoną ilością środków przez racjonalny ich rozdział. Następowało więc wiązanie dyspozycji i środków finansowych przez ocenę wysokości spodziewanych środków i wartościowanie ich przeznaczenia. Wymagało to budowy wewnętrznych, początkowo niedoskonałych i prymitywnych, planów wydatków i dochodów. Plany te spełniały podwójną rolę: były wewnętrznym planem dyspozycji finansowych panującego oraz stanowiły dla przedstawicielstwa narodowego uzasadnienie konieczności zwiększenia obciążenia podatkowego. Z czasem dostrzeżono również, że żądając od panującego przedłożenia planu wydatków, można oddziały-

wać na jego politykę. Motywy te doprowadziły do ujawnienia w XVII i XVIII wieku wewnętrznych planów dochodów i wydatków państwowych w postaci budżetu państwowego. Dotychczasowe plany wewnętrzne otrzymały nową funkcję, funkcję polityczną, podczas gdy funkcja finansowa pozostała ta sama.

W okresie gdy plan wydatków i dochodów państwa został ujawniony w formie budżetu, budżet wyczerpywał niemal całkowicie zagadnienia planowania w gospodarce państwowej. W prostej, nierozbudowanej gospodarce zagadnienia finansowe poza budżetem prawie nie istniały. Polityka budżetowa równała się polityce finansowej. Państwo nie interesowało się sytuacją ekonomiczną gospodarki pozapaństwowej i zachowywało się w stosunku do niej obojętnie.

Czasy nowożytny, a właściwie dopiero wiek XIX, przyniosły zmiany w poglądach na zadania państwa. Rozwój gospodarki pozapaństwowej, narastanie dzięki wynalazkom technicznym silnych pozapaństwowych ośrodków gospodarczych, powstanie dzięki rozwojowi kredytu ośrodków dyspozycji finansowych — postawił przed państwem zagadnienie stosunku do tych nowych potęg, a przede wszystkim zachowania pełnej niezależności. Ponadto zaś wobec wzrostu podatków państwowych, często z przyczyn zewnętrznych (wojny), państwo musiało w silniejszym stopniu obciążać obywateli i stawiało się wobec tego coraz bardziej zainteresowane w ich sytuacji i wynikach gospodarczych. Starało się więc interweniować. Przez interwencjonizm podatkowy i manipulowanie stopą dyskontową prowadziło politykę finansową, która mimo, że nie znajdowała bezpośredniego wyrazu w budżecie, miała znaczenie nie mniej doniosłe niż budżet państwowy. Myśl finansowa państwa wykroczyła więc poza zakres budżetu państwowego.

Proces organizowania życia ludzkiego w zespołach coraz wyższego rzędu z równoczesnym dążeniem do nadania tym zespołom spójności i zdolności działania, jaką posiadały podmioty, względnie zespoły, przez nie pochłonięte, doprowadził w wieku XX, a w szczególności w okresie drugiej wojny światowej do postulatu narodowej gospodarki planowej. Gospodarka planowa ma stworzyć z opartego na jej zasadach państwa jednolity organizm społeczny, w stosunkach zaś międzynarodowych — jednolity podmiot gospodarujący. Metodą realizacji zasad gospodarki planowej stało się przejmowanie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, jak banków, wielkiego przemysłu, wymiany zagranicznej itp.

Do kierowania gospodarką planową powołane jest państwo. Pomijając funkcje administracji publicznej, państwo występuje na odcinku gospodarczym w podwójnej roli: jako władza

dyspozycyjna gospodarki planowej w stosunku do całości gospodarstwa narodowego i jako przedsiębiorca (w szerokim pojęciu) prowadzący bezpośrednią działalność gospodarczą w stosunku do znacjonalizowanej części gospodarstwa narodowego. Budżet w tradycyjnym pojęciu ujmował administracyjną działalność państwa, natomiast działalnością państwa, jako przedsiębiorcy, zajmował się fragmentarycznie. Przed gospodarką planową stoi zagadnienie planowania finansowego z punktu widzenia państwa jako władzy dyspozycyjnej gospodarki planowej.

Plan finansowy podmiotu gospodarującego jest wyrażony w jednostkach pieniężnych. Ponieważ pieniądź jest zarówno miernikiem wartości jak i środkiem wymiany, plan można budować zarówno pod kątem widzenia pieniądza jako miernika wartości i pod kątem widzenia pieniądza jako środka wymiany. Prowadzi to do dwóch różnych ujęć planu, a mianowicie: w pierwszym ujęciu plan wyraża w jednostkach pieniężnych wartość popytu i podaży dóbr i usług, w drugim — plan przedstawia podaż i popyt na pieniądź. W każdym z nich chodzi (uważając w drugim ujęciu pieniądź za dobro sui generis) o różne dobra. Różnicę w obydwóch ujęciach wyjaśni następujący przykład:

Zadaniem funduszu aprowizacyjnego jest dostarczenie żywności na przydziały kartkowe i zaopatrzenie zbiorowe. Plan funduszu aprowizacyjnego zawiera zapotrzebowanie artykułów żywnościowych zgodne z planem aprowizacyjnym i przewidywane pokrycie, na które składają się istniejące zasoby oraz przewidywane zakupy żywności na rynku krajowym i kredytowe dostawy zagraniczne. Jeśli te wartości rzeczowe wyrazimy w pieniądzu, wówczas otrzymamy plan finansowy o charakterze rzeczowym, a więc plan, w którym pieniądź występuje jako miernik wartości zapotrzebowania środków aprowizacyjnych. Z łatwością dostrzegamy, że plan taki mógłby być sporządzony także przy innym mierniku wartości, na przykład wartości cieplnej wyrażonej w kaloriach. Dostrzegamy również, że przyjęty w planie miernik wartości musi być nim w istocie, a więc miernikiem jednolitym, czego nie osiągamy przy systemie podwójnej ceny. Jeżeli zbudujemy dla funduszu aprowizacyjnego plan o charakterze pieniężnym, wówczas zapotrzebowanie na pieniądź krajowy ograniczy się do zakupu krajowego i do wysokości, odpowiadającej cenie zakupu, który może nastąpić po różnych cenach, a więc przy różnej wartości pieniądza.

Różbieżność cyfrowa między ujęciem rzeczowym i pieniężnym funduszu aprowizacyjnego na rok 1947 będzie o około 80% wyższy od planu pieniężnego.

Obydwa ujęcia planu finansowego mogą prowadzić do dwóch różnych celów: ujęcie rzeczowe, rozszerzone na całość gospodarstwa narodowego, daje oszacowanie dochodu społecznego i jego podziału; ujęcie pieniężne w skali całości gospodarstwa narodowego prowadzi do przewidywania zmian bilansu banku biletowe-

go, jako wyniku całokształtu gospodarki pieniężnej w okresie planu.

Gospodarkę na odcinku państwowym charakteryzuje pomieszczenie obydwóch ujęć planowania. Planowanie o charakterze rzeczowym w jednostkach pieniężnych jest obecnie niemożliwe ze względu na niejednorodną wartość pieniądza przy systemie podwójnych cen. Konsekwencją tego stanu rzeczy powinno być planowanie o charakterze czysto pieniężnym, wyrażające się w ustaleniu zapotrzebowania na środki pieniężne i pokrycie tego zapotrzebowania. Mimo to plany pomijają operacje o charakterze finansowym (np. pokrycie deficytu, podział nadwyżki). Ponieważ operacji tych uniknąć się nie da, a w planie przewidziane nie są, przybierają one charakter operacji często dorywczych i bezplanowych. Przykładem jest finansowanie deficytów przedsiębiorstw kredytem krótkoterminowym.

Jak już zaznaczyliśmy, ogólna kwota planów rzeczowych wszystkich podmiotów gospodarstwa narodowego daje globalny dochód społeczny brutto jako rezultat strony dochodowej planów, a następnie podział tego dochodu jako rezultat strony rozchodowej planów.

Część dochodu, równa globalnej sumie planów pieniężnych, występuje na rynku jako popyt i podaż pieniądza.

W obrębie każdej jednostki gospodarującej następuje wiązanie przychodów i rozchodów w tym sensie, że otrzymywanie przychodów uzależnione jest od dokonania rozchodów. Przedsiębiorstwo otrzymuje przychody ze sprzedaży produkcji, lecz musi równocześnie pokryć koszty związane z produkcją. Przenosząc wiązanie przychodów z rozchodami w dziedzinę pieniężną, trzeba zauważyć, że i tu następuje wiązanie podaży pieniądza z popytem na pieniądź. W ten sposób na rynku tworzonym przez podmioty gospodarujące występuje saldo działalności tych podmiotów, to jest nadwyżki lub niedobory. Tylko te nadwyżki saldowe, mające charakter środków niezwiązanych, są z punktu widzenia podmiotów, które je wygospodarowały, oszczędnościami w szerokim rozumieniu. Dysponowanie nimi może nastąpić w granicach od dyspozycji podmiotu, który je wygospodarował do dyspozycji centralnej, państwowej w zależności od ustroju gospodarczego. Państwo od dawna dysponowało częścią nadwyżki przez opodatkowanie, dzięki któremu państwo regulowało także wysokość nadwyżki. Jeśli bowiem przedsiębiorstwo płaciło podatek obrotowy, to musiało otrzymać odpowiednio wysoką nadwyżkę brutto przez podniesienie ceny sprzedażnej, względnie obniżenie kosztów własnych.

W gospodarce planowej dysponowanie saldami nadwyżkowymi, które nazwaliśmy oszczędnościami, należy w zasadzie w całości do centralnego ośrodka dyspozycji gospodarczej, który określa w planie gospodarowania oszczędnościami pełne przeznaczenie oszczędności, a nie tylko oszczędności na potrzeby państwa. W szczególności jednak ośrodek dyspozycji gospodarczej określa, na jakie cele nastąpi przymusowe przesunięcie oszczędności. Zdajemy sobie

sprawę, że w gospodarce planowej państwo ma szeroki wpływ (w szczególności przez politykę cen) na wysokość oszczędności, jakie osiągają jednostki gospodarujące zarówno państwowe, jak i pozapaństwowe. Plan gospodarowania oszczędnościami jest planem finansowym gospodarstwa narodowego.

Plan finansowy gospodarstwa narodowego jest zestawieniem spodziewanych oszczędności i zamierzonych dyspozycji tymi oszczędnościami. Planem finansowym, jako planem pieniężnym sensu stricto, jest zestawienie spodziewanych oszczędności pieniężnych i ich podział.

Ponieważ oszczędności narastają w całości gospodarstwa narodowego, plan finansowy musi być planem powszechnym, planem wspólnym go jest tak wielka, że naprzykład plan rzeczowowszystkich odcinków gospodarstwa narodowego. Gdybyśmy ograniczyli plan finansowy do jednego odcinka, np. państwowego, plan miałby wartość tylko wtedy, gdyby poszczególne odcinki gospodarstwa narodowego działały na zasadzie pełnej samowystarczalności, co w praktyce oznaczałoby całkowitą izolację.

W darczej zapowiadają w tezie XXV opracowytyczne ogólne Planu Odbudowy Gospodarczej Państwowego Planu Finansowego.

Plan ten ma:

a) realizować zadanie polityki finansowej, którym jest umożliwienie całkowitego uruchomienia produkcji, a więc odpowiednie harmonizowanie elementu finansowego z możliwościami materiałowymi, w celu osiągnięcia najlepszej wielkości i szybkości odbudowy, jak również uzyskania planowego wzrostu i rozdziału dochodu społecznego,

b) ujmować w jednolity system całokształt spraw finansowych,

c) stanowić integralną część ogólnego Planu Odbudowy Gospodarczej,

d) wiązać w całość w zakresie finansowym poszczególne działy Planu Odbudowy Gospodarczej.

Plan finansowy według tych wytycznych winien objąć „wszelkie przychody i rozchody w dziale gospodarki publicznej dysponowane centralnie przez państwo z włączeniem zarówno centralnych instytucji państwowych, jak też innych instytucji (np. ubezpieczeń społecznych)“.

Przyjęte w wytycznych Planu Odbudowy Gospodarczej założenia nie stoją w sprzeczności z przedstawionymi przez nas pojęciami planu finansowego, wymagają jednak uzupełnienia. W szczególności należałoby podkreślić pieniężny charakter planu, a następnie trzeba ustalić, co należy rozumieć przez przychody i rozchody dysponowane centralnie przez państwo. Wydaje się nam, że w planie finansowym nie mogą być brane pod uwagę inne elementy treści planu, jak narastanie i podział oszczędności, w używanym tu szerokim rozumieniu, a więc wyniki netto podmiotów gospodarujących, natomiast w pojęciu przychodów i rozchodów przyjętym w wytycznych mogą się mieścić przychody i rozchody brutto państwowych jednostek gospodarczych. Jeśli rozumiemy przychody ja-

ko oszczędność, zaś rozchody jako rozdysponowanie tych oszczędności, to plan finansowy według wspomnianych wytycznych utrzymywałby się w granicach planów wydatkowych (rozchodowych) instytucji dysponujących oszczędnościami. W planie finansowym znalazłyby się oszczędności państwowych podmiotów gospodarujących oraz te oszczędności prywatnych podmiotów, które gromadziły się zarówno dobrowolnie, jak i przymusowo w instytucjach państwowych, nie wyłączając oszczędności w bankach, nie wyłączając wzrost obiegu). Natomiast inne oszczędności pozostawałyby poza planem. Państwowy Plan Finansowy byłby zatem zestawieniem spodziewanych oszczędności odcinka państwowego oraz części oszczędności odcinka poza państwowego i ich zamierzonego podziału.

Państwowy Plan Finansowy nie byłby wprawdzie pełnym planem finansowym gospodarstwa narodowego, lecz ze względu na to, że w Polsce w ręku państwa znajduje się większość środków produkcji oraz banki, nie pozbawia go to decydującej doniosłości finansowej. Nie można jednak zapominać o konieczności badania rozwoju gospodarki pieniężnej na odcinku nie objętym przez Państwowy Plan Finansowy, aby w ten sposób mieć przybliżony obraz finansowego gospodarstwa narodowego.

Plan finansowy gospodarstwa narodowego, względnie w węższym zakresie Państwowy Plan finansowy, jest nie tylko zbiornicą, ale i rozdzielnią oszczędności. Rozdysponowanie oszczędności obejmuje ustalenie kwot, przypadających na poszczególne grupy wydatków (plany wydatkowe) oraz sposobu przesunięcia oszczędności. Powstaje pytanie: dlaczego plan finansowy powinien operować tylko granicami grup wydatków nie zaś szczegółowymi zestawieniami zamierzonych wydatków? Zadaniem planu jest dysponowanie oszczędnościami w skali gospodarstwa narodowego. Nie wydaje się, aby było konieczne z punktu widzenia pojęć planu finansowego wykraczanie poza nakreślone ramy, w jakich mają się zamknąć poszczególne plany wydatkowe. Natomiast nie ma wątpliwości, że niezależnie od dyspozycji oszczędnościami w planie finansowym, muszą być opracowane odrębne plany wydatkowe, wymagające specjalnych znajomości i racjonalnego aparatu dla każdego planu. Ponadto organizacyjnie i technicznie wykonanie jednego szczegółowego, powszechnego planu wydatkowego jest niezmiernie trudne jeśli niemożliwe. Pojęcie planu finansowego nie stoi na przeszkodzie takiemu podziałowi pracy. Na podziale tym zyskuje zarówno strona rozchodowa gospodarki, jak i plan finansowy, który uzyskuje swobodę operacyjną przy ocenie różnych planów. Dlatego zapotrzebowanie finansowe Państwowego Planu Finansowego przybrałoby formy szeregu planów wydatkowych, a mianowicie: budżetu, planów funduszy państwowych, planu pokrycia deficytu przedsiębiorstw, planu inwestycyjnego, planu sfinansowania produkcji i wymiany i innych planów tworzonych w miarę potrzeby przedmiotowej i organizacyjnej.

Plan finansowy jest w stosunku do planów wydatkowych planem nadrzędnym w tym sensie, że określa ich wielkość na tle całości planu finansowego. Jeżeli w budżecie ustala się wysokość kredytów budżetowych na poszczególne cele, to w planie finansowym podnosimy się na szczebel hierarchicznie wyższy i ustalamy wysokość budżetu jako planu wydatkowego, obejmującego grupę wydatków administracji państwowej. Plan finansowy jest wprawdzie również zainteresowany w treści planów wydatkowych, lecz nie jest to zainteresowanie poszczególnymi wydatkami, lecz ich charakterem ogólnym. Nie jest obojętne z punktu widzenia finansowego, czy plan inwestycyjny przewiduje inwestycje na wsi, czy w mieście, czy inwestycje powodują wzrost produkcji dóbr produkcyjnych czy konsumpcyjnych, czy pieniądź krąży na odcinku państwowym, czy pozapaństwowym itp., ale jest obojętne czy się odbudowuje fabrykę włókienniczą w Łodzi czy na Śląsku, względnie linię kolejową w rejonie Warszawy czy Szczecina, o ile wynik

gospodarczy można uważać za praktycznie równy.

Budżet, obejmujący koszt utrzymania administracji państwowej, staje się jednym z państwowych planów wydatkowych. Obok niego na tle bezpośredniej działalności gospodarczej państwa i realizacji zasad gospodarki planowej, wyrosły nowe plany wydatkowe, których doniosłość jest nie mniejsza od znaczenia budżetu państwowego. Udział parlamentu w ustaleniu planu finansowego i planów wydatkowych stanowi zagadnienie odrębne, które wymaga rozwiązań konstytucyjnych. Chcielibyśmy zwrócić tylko uwagę, że w stosunku do planu finansowego jesteśmy w okresie zbliżonym w pewnym sensie do czasów, które poprzedziły ujawnienie w wieku XVII i XVIII w formie budżetu planu wydatków i dochodów państwowych. Formy, w jakich plan finansowy gospodarstwa narodowego mógłby i powinien być poddany kontroli przedstawicielstwa narodowego, oczekują rozwiązań ustrojowych.

WACŁAW KONDRSKI

ZADANIE zasadnicze, stojące przed bankowością zawsze i wszędzie, polega na finansowaniu *produkcji, obrotu i inwestycji*. W naszym położeniu obecnym inwestycje wysunęły się na plan pierwszy. Nadaje to specyficzną cechę naszej gospodarce i musi zarówno kształtować całokształt pracy naszej bankowości, jak znaleźć wyraz w jej polityce kredytowej.

Finansować inwestycje można li tylko z dochodu narodowego. Może to być oczywiście zarówno dochód już osiągnięty, jak dochód przyszły, antycypacyjnie realizowany dla celów inwestycyjnych po przez pożyczki oraz emisję antycypacyjną. Pożyczki mogą być bądź egzogeniczne, pochodzące z zewnątrz, bądź endogeniczne, realizowane w łonie gospodarstwa narodowego.

Zacznijmy od końca. Przede wszystkim ustalmy, że pożyczki antycypują dochód narodowy li tylko w pewnym, określonym znaczeniu: z punktu widzenia spłaty, która *ex definitione* preeliminowana jest z przyszłego dochodu narodowego. Natomiast sprawa ich substratu materialnego, nie przedstawia się jednolicie. Nawet pożyczki wewnętrzne li tylko w pewnych wypadkach są operacjami, które uruchamiają dochód narodowy, mający być osiągnięty w przyszłości, mianowicie wówczas, gdy pożyczka nie jest drenażem kapitałów akumulowanych, lecz alimentowana bywa wpłatami z bieżącej produkcji tego dochodu. Ma to miejsce np. przy subskrybowaniu pożyczki przez osoby, żyjące z dochodów bieżących i spłacające subskrybowaną kwotę ratami. I w tym zresztą wypadku pożyczka jest antycypacyjną realizacją przyszłego dochodu narodowego tylko wtedy, gdy ciało, emitujące pożyczkę, osiąga dzięki

ZADANIA BANKÓW W REALIZACJI PLANU GOSPODARCZEGO

niej wyniki przewyższające wpłaty aktualne. We wszystkich innych wypadkach pożyczki wewnętrzne są równie, jak pożyczki zewnętrzne, produktem dochodu już osiągniętego, z tą oczywiście różnicą, że pożyczki zewnętrzne dotyczą dochodu gospodarstwa obcego. W naszych dzisiejszych warunkach pozyskiwanie środków na inwestycje w drodze pożyczek wewnętrznych, finansowanie ich z dochodu akumulowanego w przeszłości rokuje niewielkie wyniki. Wobec dekapitalizacji w łonie naszego gospodarstwa narodowego zasoby są nikłe, ponadto akumulacja odbywa się u nas, jak dotąd, w znacznej mierze w sferze społecznej, która stosunkowo słabo lub nawet całkowicie ujemnie reaguje na propozycje subskrypcyjne. Wciąż jeszcze niedość utrwalona wartość nabywca pieniądza również nie zachęca do lokat długoterminowych.

Sprawa pożyczek z zewnątrz jest dosyć skomplikowana. Niewątpliwie w zasadzie istnieją wielkie możliwości uruchomienia środków, nagromadzonych w społeczeństwach, które pod względem gospodarczym odniosły z wojny li tylko korzyści i odczuwają potrzebę ekspansji kredytowej na zewnątrz dla utrzymania równowagi własnego gospodarstwa narodowego. Z potrzeby tej zrodziła się koncepcja Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego. Również Ex-Import Bank w Stanach Zjednoczonych zmierza do tych samych celów. Niestety, akcja tych wszystkich ciał rozwija się bardzo powoli i opornie. To też, nie lekceważąc bynajmniej tej akcji, nie możemy jednak na niej oprzeć naszych planów, przyjmując ją ja-

ko podstawę planów warunkowych. W obecnym etapie realizacji Planu oraz w aktualnej sytuacji rynków światowych podstawą naszych planów inwestycyjnych musi być przede wszystkim nasz własny dochód narodowy bieżący oraz antycypacja dochodu przyszłego, o ile, o czym będzie mowa później, może on być uruchomiony.

Byłoby nieuzasadnione i wręcz szkodliwe twierdzić, że dochód ten jest mały. Wprost przeciwnie. Właśnie dzięki owocnemu wysiłkowi prac okresu wstępnego potrafiłszy bardzo poważnie odbudować produkcję dochodu narodowego. Podczas, gdy w roku 1938 wyniósł on 17,7 mld. zł, to w roku 1946 osiągnął już wedle posiadanych szacunków 8,8 mld. zł, wartości porównawczej, tzn. okrągiło 50%. Wobec zmniejszenia się ludności dochód, liczony na głowę, doszedł do 73% wartości z r. 1938. Z punktu widzenia naszej zdolności do wyzwiania procesów kapitalizacji szczególne znaczenie posiada okoliczność, że obciążenie dochodu narodowego konsumpcją Państwa spadło z 13,5% w roku 1938 do 10,2% w r. 1946. Istnieje tedy wszelki powód do zadowolenia i do pełnej otuchy na przyszłość. Jeszcze bardziej poprawia ten stan rzeczy zmiana, która zaszła w konstrukcji naszego gospodarstwa narodowego: znaczna, bez porównania większa, niż dawniej część dochodu narodowego, płynie dziś z eksploatacji upaństwowionych ognisk produkcji i stoi do dyspozycji akcji inwestycyjnej, prowadzonej przez czynnik publiczno - gospodarczy. Tym niemniej, w stosunku do naszych potrzeb inwestycyjnych są to możliwości, na dzisiejszym etapie, jeszcze, oczywiście, niedostateczne.

Ażeby ustalić, jakie mamy możliwości alimentowania potrzeb naszego gospodarstwa w formie dyskontowania przyszłego dochodu, należy przede wszystkim ustalić okoliczność, mającą znaczenie podstawowe. Jest nią fakt, że potrzeby budżetu Państwa od dłuższego już czasu znajdują pełne pokrycie w dochodach budżetowych i w normalnych operacjach na wolnym rynku, jak Pożyczka Odbudowy i bony skarbowe. Emisja skarbową w rachubę nie wchodzi. Zadłużenie Skarbu Państwa, które w chwili maksymalnego napięcia w dn. 30 kwietnia 1946 r. wyniosło 22.953 mld. zł, spadło w dniu 31. XII.1946 r. do 21.001 mld. zł, w dn. zaś 20.I.47 r. do 14.400 mld. zł i wedle naszych supozycji na koniec marca, pomimo przeznaczenia w tym czasie przez Skarb Państwa na inwestycje kwoty 2,5 mld. zł, będzie ono niższe od zadłużenia na ultimo roku 1946 co najmniej o pełne 2 mld. zł, a może nawet o więcej. Tak tedy (nie częsty dziś w świecie przykład) Skarb Państwa nie występuje u nas jako konkurent do swego antycypacyjnie uruchamianego dochodu narodowego — i pozostawia tę pozycję w całości gospodarstwu narodowemu.

Jeżeli mówię w tej chwili „gospodarstwu narodowemu“ i nie ścieśniam tego do pojęcia inwestycji, czynię to celowo. Chcę bowiem zwrócić uwagę na okoliczność, która będzie miała szczególne znaczenie dla moich konkluzji. Normalnie u nas, mówiąc o inwestycjach,

ma się na myśli stwarzanie aparatury dla produkcji w formie budynków, maszyn i urządzeń. Jest to oczywiście słuszne, ale tylko ze stanowiska technicznego. Ze stanowiska gospodarczego takie rozumienie rzeczy jest nie tylko niewystarczające i błędne, ale także niebezpieczne. Zakończenie instalacji technicznych nie jest bynajmniej zakończeniem procesu inwestycji, stanowi ono tylko jego pierwsze stadium. Inwestycje techniczne muszą z kolei otrzymać wyposażenie w kapitał obrotowy w dwu postaciach. Najpierw w formie kapitałów, które muszą być trwale związane z przedsiębiorstwem jako pewna masa środków ruchu w najszerzym tego słowa znaczeniu i pewien zasób surowców, półfabrykatów i produktów gotowych, oraz pewną ilość środków płatniczych. Jest to niejako fundus instructus, którego wysokość kształtuje się różnie, zależnie od branży itd. i niekiedy jest bardzo poważna. Potem dopiero przychodzi kapitał obrotowy zmienny, łatwiej ulegający fluktuacji co do wysokości a ponadto mogący być alimentowany kredytem, amortyzującym się automatycznie w granicach cyklu produkcji właściwego danemu przemysłowi.

Kredytowe zaopatrywanie przedsiębiorstwa w środki, które wchodzi w jego fundus instructus, jest procesem inwestycyjnego angażowania kapitału i niezależnie od formy, w której do skutku dochodzi, oraz bez względu na dane przytem przyrzeczenia, przedmiotem automatycznej amortyzacji w granicach cyklu gospodarczego być nie może. Inaczej mówiąc, zaopatrywanie potrzeb życia gospodarczego w tym zakresie jest w gruncie rzeczy taką samą akcją inwestycyjną, jak dawanie środków na instalacje techniczne, czy budowlane. W związku z tym musimy sobie uprzytomnić, że nasze placówki gospodarcze posiadają w zakresie fundi instructi braki szczególnie wydatne. Braki te miały przytem ostatnio, raczej często mają i nadal, tendencję do wzrastania. Powodów po temu zasadniczych jest trzy.

Pierwszy — to stan zapasów. W pierwszej fazie pracy przedsiębiorstwa często miały do dyspozycji pewne zasoby poniemieckie. Z natury rzeczy uległy one wyczerpaniu, a równowartość uzyskana z produkcji wzgl. realizacji, nie refundowała substancji w należytej mierze z powodu strat nieuniknionych we wstępnym stadium uruchamiania gospodarki, a straty takie utrzymują się w wielu wypadkach nadal, choć często w zasadzie powinno się już móc ich uniknąć. Ponadto w tym samym kierunku działa i wyższość cen, uniemożliwiająca często „odkupienie się“ po realizacji.

Drugim powodem jest rozrost produkcji i obrotu. Wzrost wywołuje zawsze zwiększone zapotrzebowanie środków. Podkreślić przy tym należy, że u nas posiada on dzisiaj pewien charakterystyczny kierunek, co pozostaje w związku właśnie z regeneracją dochodu narodowego tak szybko się posuwającą. W okresie powszechnych braków wszystko było dobre. Jednakże po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb, zaczął dochodzić do głosu czynnik dywersyfikacji popytu. Nabywca stał się bardziej wybredny, apa-

rat rozdzielnicy musiał bardziej dbać o asortyment, a producent — rozszerzyć wachlarz produkcji w dziedzinie tych samych artykułów. Spowodowało to zwiększenie zapotrzebowania kapitałów zarówno w aparacie produkcji, jak w aparacie wymiany — i utrzymywanie się tego stanu, a nawet jego rozwój są nieuniknioną koniecznością.

Trzeci powód tkwi częściowo w niedostatecznym przygotowaniu kierowników przedsiębiorstw, którzy angażują kredyt obrotowy niezawsze gospodarnie, mając na względzie tylko indywidualne potrzeby swojego warsztatu, nie zaś całość gospodarstwa narodowego i zapominając o funkcji krótkoterminowych kredytów obrotowych. Często kierownicy przedsiębiorstw wychodzą z założenia, że Państwo może i musi dostarczyć im środków w takiej ilości, jaka ich zdaniem jest potrzebna. Taki oczywisty brak zrozumienia istoty gospodarki wymiennej w ogóle, a planowej w szczególności kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa, prowadząc do polityki łatwizny.

Popełnilibyśmy jednak niesprawiedliwość, gdybyśmy niedoceniali należycie trudności, w jakich często znajdują się kierownicy przedsiębiorstw w związku np. z nie dającymi się ani uniknąć, ani odłożyć akcjami remontów. Nie posiadając odpowiednich środków, czerpią je z kredytu obrotowego, nie tylko immobilizując go, lecz ponadto zwiększając jego zapotrzebowanie ponad miarę, konieczną i dopuszczalną.

Produkcja zysków w dzisiejszym okresie nie zawsze nadąża za wzrostem zapotrzebowania na kapitały obrotowe, co zmusza do rozszerzania kredytów obrotowych, często w mierze nawet większej, niż gdyby wypadało to zrobić pod wpływem wzrostu samego obrotu towarowego. To wszystko dotyczy przedsiębiorstw dawnych. Cóż dopiero mówić o przedsiębiorstwach nowych, które trzeba wyposażyć w kapitały obrotowe od początku?

Oto są powody, dla których potrzeby w dziedzinie finansowania procesu produkcji i obrotu, przekraczają jako tako normalne rachuby. Położenie zaś komplikują ponadto zmiany w naszej strukturze gospodarczej sprawiające, że dostarczycielem środków obrotowych dla ogromnej części produkcji i obrotu może być tylko Państwo. Poza dochodem narodowym i pożyczkami, ma ono w tej dziedzinie jedno tylko narzędzie — kredyt emisyjny, który, gdy nie reprezentuje dyskonta dokonanych obrotów gospodarczych, jest z konieczności kreacją siły nabywczej, antycypującą powstanie wartości wymiennych.

Dochodzimy do konkluzji o znaczeniu decydującym dla naszej polityki kredytowej. O ile wchodzi w rachubę emisja antycypacyjna — to do niej mogą pretendować dwa rodzaje potrzeb: zapotrzebowania istniejących i powstających przedsiębiorstw na kapitały obrotowe oraz potrzeba alimentowania akcji inwestycyjnej.

A żeby problem ten realnie ująć, trzeba sobie uprzytomnić, iż możliwość narastania emisji ograniczona jest zasadniczo przez możliwość narastania masy dóbr i usług, obiegających w

gospodarstwie narodowym. Formuły tej nie należy oczywiście ujmować mechanicznie, jest bowiem zawsze rzeczą niebezpieczną stosować kryteria mechaniczne w życiu, które z istoty swojej jest procesem dynamicznym. W normalnych warunkach jako tako ustabilizowanej gospodarki można do pewnego stopnia zawsze dyskontować na drodze emisji procesy oczekiwane w dziedzinie narastania obrotów. Istnieje zawsze pewna możliwość kompresji w budżetach indywidualnych na wypadek, gdyby pod oddziaływaniem antycypacji poziom cen zaczął reagować zwykłowo. Gdy istnieje dopływ kapitału z zewnątrz, można sobie pozwolić nawet na wydatną antycypację nie tylko bez szkody, ale nawet z pożytkiem dla gospodarstwa narodowego.

W tych granicach istnieje tedy, ale też zamyka się zawsze obszar manewru. Obszar ten w naszych warunkach nie może być dziś zbyt wielki. Produkcja dóbr i usług w ramach naszego gospodarstwa narodowego narasta szybko. Tym niemniej, wobec ogromu potrzeb, w dziedzinie akcji inwestycyjnej możliwości zamykają się w granicach raczej skromnych. Równie skromne możliwości mamy przed sobą w zakresie kompresji budżetów, tzn. w zakresie bezkarnego powodowania zwykłej tendencji na rynku cen. *Jeżeli tedy w nakreślonych warunkach mamy rozwiązać w maksymalnej mierze problem inwestowania w stopniu, który przekracza czystą nadwyżkę dochodu narodowego, mogącą być na ten cel przeznaczoną i stojącą nam do dyspozycji kredyty zewnętrzne, to jednym z warunków decydujących o wynikach naszej pracy będzie gospodarka posiadanymi przez nas możliwościami.* Jeżeli możliwości te określimy przez zasoby, obiegające w gospodarce narodowej oraz przez antycypację kredytową dochodu narodowego, będziemy mieli ściśle określone pole, na którym działać będzie nasz decydujący w tej materii oręż w postaci polityki kredytowej aparatu finansowego.

Aparat kredytowy gromadzi zasoby, opiera na nich akcję kredytową a całość tych operacji zamyka się właśnie w pojęciu polityki kredytowej rozumianej sensu largo. Jakież tedy zadania stoją w obecnych naszych warunkach przed tą polityką?

Przed wszystkim — koncentracja środków. Nie ulega wątpliwości, że poważna część naszego obiegu pieniężnego nie jest bezwzględnie koniecznością gospodarczą. Nawet w naszych obecnych warunkach komunikacyjnych, nawet przy naszej dzisiejszej, niedostatecznie jeszcze wybudowanej sieci organizacji finansowych, istnieje poważna możliwość zredukowania obiegu efektywnego i zastąpienia go pieniądzem żyralnym, który w mniejszej lub większej mierze, zależnie od swej postaci, sterylizuje ujętą przez się część emisji. Jakkolwiek praca w tym kierunku niewątpliwie nie jest łatwa, to jednak zrobić można tu jeszcze wiele.

Szczególnie pomocny będzie dekret o obrotach bezgotówkowych, który umożliwi skanalizowanie środków, obiegających dotąd in specie na dużej części obszaru naszego gospodar-

stwa narodowego. Zawiera on wprawdzie w sobie trzymiesięczne *vacatio legis*, wydaje mi się jednak, iż można będzie praktycznie wprowadzić w dużej mierze przepisy dekretu w życie wcześniej. Idzie o to, ażeby pracy tej nadać tempo jak największe. Dekret nie wyczerpuje oczywiście sprawy. W dzisiejszym stanie naszej gospodarki narodowej ogromna masa obiegu znajduje się na obszarze sektora prywatnego, którego dekret z konieczności w małym tylko stopniu dotyczy. Instytucje państwowe, które z sektorem prywatnym pracują, muszą zwrócić szczególną uwagę na zastosowanie wszelkich możliwych sposobów i zabiegów, za pomocą których możnaby skanalizować również i te środki obiegowe. Wydaje mi się, że całkiem szczególne zadania stoją w tej mierze przed Bankami akcyjnymi oraz przed Komunalnymi Kasami Oszczędnościowymi i przed bankowością spółdzielczą.

Drugim z kolei polem, leżącym już w zasięgu polityki kredytowej, traktowanej sensu stricto, jest postępowanie w procesie kredytodawstwa. Wspomniałem już, iż mamy aż nazbyt często do czynienia z nastawieniem na łatwizny w dziedzinie obrotu kredytowego, gdzie kierownictwa przedsiębiorstw często wolą czerpać ze źródeł bankowych niż wkraczać na drogę organizacji obrotów wewnętrznych. Dlatego należy w sposób twardy i nawet bezwzględny stosować zasadę, iż o przyznaniu kredytu decydują dwa momenty: możliwości ze strony banku oraz istotne, *nie dające się w inny sposób i na innej drodze zaspokoić potrzeby kredytobiorcy, z zastrzeżeniem, że mają one pełne uzasadnienie w istotnych i nie dających się ominąć koniecznościach gospodarczych*. Nie ma dziś miejsca na wygodną gospodarke w bankach i dlatego zupełnie w tej samej mierze nie ma i być nie może dla niej miejsca u kredytobiorców.

Z istoty uspołecznionego aparatu bankowego wynika nie tylko bezwzględne prawo, ale ponadto bezwzględny obowiązek najdokładniejszego badania wniosków kredytowych, nie tylko z punktu widzenia pewności i płynności kredytów, lecz przede wszystkim z punktu widzenia istotnego uzasadnienia gospodarczego i ze stanowiska hierarchicznej konieczności w stosunku do potrzeb innych. Banki muszą stać się nie tylko cenzorami kredytów, ale ponadto ekspertami, a wreszcie, i to podkreślam, najżywczyliwymi oczywiście, doradcami kredytobiorców, uzupełniającymi ich braki w dziedzinie podstawowej wiedzy i technicznej znajomości obrotu pieniężnego. Banki muszą nie tylko wydawać sąd o wnioskach, ale czynnie, wychowawczo i twórczo współdziałać w kształtowaniu się w naszym życiu gospodarczym nowej rzeczywistości, z uwzględnieniem naszych założeń, naszych potrzeb, naszych celów i naszej dzisiejszej, coraz bardziej odbiegającej od dawnej techniki pracy w dziedzinie obrotu. W tym względzie należy zwrócić baczną uwagę na aparat kontroli kredytobiorców i szkolić go intensywnie odpowiednio do dzisiejszych warunków i potrzeb pracy. Jednocześnie, poza szkoleniem ściśle bankowym, należy uczyć ten aparat go-

spodarczego ujmowania zagadnień, odpowiadającego chwili dzisiejszej i dawać mu horyzonty, bez których praca staje się li tylko mechaniczną, a przez to często nie tylko nie wydajną, ale nawet po prostu szkodliwą.

W związku z tym szczególnie pragnę zwrócić uwagę na konieczność bardzo dokładnego badania gospodarki zasobowo-materiałowej kredytobiorców przy traktowaniu wniosków kredytowych. Nie wolno w dzisiejszych warunkach pozwolić na magazynowanie towarów ponad miarę, wynikającą z natury produkcji lub obrotu w danej dziedzinie. Nie wolno pozwolić na to ani w aparacie wytwórczym, ani w aparacie rozdzielczym i tam, gdzie występuje brak zrozumienia lub brak zapobiegliwości, niedbalstwo lub tylko wygoda, tam należy działać wszystkimi środkami — od życzliwej perswazji do bezwzględnej odmowy kredytów. Towar jest na to, ażeby zaspakajał potrzeby konsumenta. Finansowym korelatywem tej prawdy jest, iż towar jest narzędziem amortyzacji istniejącej na rynku siły kupna, czynnikiem, umożliwiającym reprodukcję. Towar i tylko towar, rzucony na rynek, jest środkiem deflacyjnym, neutralizującym działanie dokonanej już emisji antycypacyjnej i stwierdzającym możliwość ponownego jej stosowania. Szybka i sprawna realizacja towaru rozszerza niejako nasze możliwości emisyjne, uzupełniając w ten sposób zarówno tę część dochodu narodowego, którą możemy przeznaczyć na inwestycje, jak płynące skąpo w tej chwili środki z zagranicy.

Tak ma się sprawa z kredytami krótkoterminowymi. Przejdźmy z kolei do kredytów średnioterminowych, które są już z założenia czystej krwi kredytami inwestycyjnymi. Banki udzielają ich wprawdzie na zlecenie, ale nie wynika z tego zgoła, ażeby miały one być w tym wypadku tylko ogniwem przekazowym. Plan inwestycyjny, na którego podstawie zostaje wydane zlecenie, oparty jest w równej bez mała mierze na dedukcjach wysnutych z gospodarczych rozważań w związku z założonymi celami, jak na supozycjach odnośnie do materialnych możliwości. O ile w pierwszej dziedzinie banki mogą i, w miarę doskonalenia się techniki planowania, niewątpliwie też będą przyciągane do opiniowania i do porady, o tyle w części drugiej, w realizacji rola banków musi być aktywna już z założenia. Do nich należy analiza możliwości wykonania zamierzeń inwestycyjnych, inwigilacja wykonania, a ponadto baczenie, ażeby wykonywane było to i tylko to, na co kredyt został zlecony. Stawia to przed bankami, w szczególności przed ich aparatem kontrolnym, zadania zapewne niełatwe.

Jesteśmy społeczeństwem na dorobku, na pierwszym szczeblu dorobku. Potrzeby nasze w dziedzinie inwestycji są naprawdę odwrotnie proporcjonalne do środków, które możemy na ten cel przeznaczyć. Dlatego skrupulatne pilnowanie gospodarnego zużywania środków będzie równoznaczne z powiększeniem naszych możliwości inwestycyjnych. Te same również konsekwencje da baczenie, czy przedsiębrane inwestycje, mają rzeczywiście warunki objekty-

wne pewnego i odpowiednio rychłego wykończenia, oraz dopilnowanie, by prace, raz zaczęte, prowadzone były w tempie maksymalnej szybkości. Od tego bowiem zależy moment, w którym rozpocznie się reprodukcja zainwestowanego kapitału, a więc narastanie dochodu narodowego, jako źródła nowych, dalszych inwestycji.

To są zadania polityki kredytowej naszego aparatu finansowego w dzisiejszym sta-

ADAM ANDRZEJEWSKI

DOMY mieszkalne spotyka po każdej wojnie zazwyczaj ten sam los. Niszczące działania w większości mniejszych miast na terenie dawnej wojny nie ustają dla nich z chwilą zakończenia walk na frontach, proces niszczenia przeciąga się przez szereg lat następnych. Dzieje się tak w pewnym stopniu zapewne dlatego, iż domy są w miarę mocne, długowieczne i cierpliwe, odpowiadają w pełni tym cechom, które kojarzą się ze słowem „nieruchomość”, drugim ich, w tym wypadku, symbolicznym imieniem. W jeszcze zaś większym stopniu, ponieważ zamieszkują te nieruchomości ludzie, którym na skutek spustoszeń, jakie wojna w gospodarstwie wyrządziła, nie wiele można z początku w zamian za niezbędną i wymaganą pracę ofiarować. Tanie mieszkanie stanowi konieczne uzupełnienie skromnego zarobku.

Rozwiązanie takie jest zrozumiałe, choć niepozbawione pozornej paradoksalności. W okresie bowiem zakłócenia wszelkich równowag (a więc również możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych), w okresie ograniczonych możliwości nowego budownictwa poświęca się dom, choć służyć winien możliwie jak najdłużej, oddając go prawie darmo w eksploatację i niszczyć kapitał weń włożony.

Wprowadzona dekretem PKWN z września 1944 r. ogólna stabilizacja czynszów na poziomie komornego, płaconego we wrześniu 1939 r., utrzymana została w późniejszym dekrete o publicznej gospodarce lokalami wydanym w grudniu 1945 r. Dekret ten ograniczył co prawda jej zakres wyłącznie do czynszów za lokale mieszkalne, ale zezwolenie na zwyczaj czynszów za lokale użytkowe, w praktyce nie zawsze możliwe do zrealizowania, nie mogło mieć żadnego prawie wpływu na zmianę opłacalności gospodarki nieruchomościami, o której decydują dochody z czynszów mieszkalnych.

W rezultacie w chwili obecnej mieszkanie jest jedynym artykułem powszechnego użytku, którego cena utrzymuje się na poziomie 1939, podczas gdy wskaźnik cen wolnorynkowych przekracza 100, a wskaźniki poszczególnych cen sztywnych podniosły się też kilkunasto i kilkudziesięciokrotnie w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym. Najmiarodajniejszy dla porównań wskaźnik kosztów budowlanych, bardzo

dium realizacji narodowego planu gospodarczego. Nie są one niewątpliwie łatwe, ale we wstępnym okresie prac naszych osiągnęliśmy wyniki, w których możliwości nie każdy wierzył. Idąc tą samą drogą, mamy prawo oczekiwać, że dane nam będzie pomyślne rozwiązanie tych trudnych zadań, które stawia nam nasza gospodarka narodowa w okresie realizacji narodowego planu gospodarczego.

W S P R A W I E C Z Y N S Z Ó W M I E S Z K A N I O W Y C H

jeszcze zróżnicowany w całym kraju, sięga przeciętnie 60. Należy przy tym podkreślić, iż faktyczna rozpiętość między wskaźnikiem czynszu a kosztami budowy jest dla większości domów jeszcze znacznie większa, gdyż w domach podległych przed wojną ochronie lokatorów komorne w skutek dewaluacji złotego w roku 1928 i utrzymania pierwotnej relacji w przeliczaniu czynszu przedwojennego, uległo faktycznie obniżce o 42%, stanowiąc zaledwie 58% komornego z roku 1914, które zresztą jedynie wówczas miało swoje uzasadnienie gospodarcze.

W chwili obecnej dochody z nieruchomości nie stoją w żadnym stosunku do raty amortyzacyjnej kapitału w nich ulokowanego. Pełna co prawda amortyzacja funduszu mieszkaniowego przez czynsze nie jest w naszych warunkach uzasadniona i nawet państwa o typowym ustroju kapitalistycznym zasadę tę kwestionują i przez dopłatę do czynszu lub też w drodze ulg i pomocy kredytowej dla budownictwa doomagają do zrównoważenia dochodów i rozchodów tego funduszu. Wpływy z nieruchomości spadły jednak nawet znacznie poniżej bieżących kosztów utrzymania nieruchomości w odpowiednim stanie sanitarnym i użytkowym. Na koszty te składają się świadczenia takie, jak koszty wywozu śmieci, utrzymania dozorczy, światła na klatce schodowej, opłaty kominiarskie, za wodę itd., nie mówiąc już oczywiście o drobnych remontach konserwacyjnych, mających ogromne znaczenie dla niedopuszczania do zbyt szybkiego niszczenia budynków, ani też o wynagrodzeniu dla tego, kto wykonuje funkcje administratora, a więc rzeczywiście pracuje.

Wskaźniki cen poszczególnych elementów, składających się na te koszty, wzrosły wielokrotnie, np. opłaty za wodę i elektryczność o 800 — 2.000%, za czyszczenie kominów 1.300 — 2.000%, za wywóz śmieci nawet do 7.000%. Ponieważ koszt utrzymania domu był obliczany przed wojną na 20 — 30% czynszu brutto, nie-realność czynszu w stosunku nawet do tych ograniczonych zadań jest dostatecznie widoczna. Życie wskazało częściowe wyjście przez przerwanie kosztów utrzymania domu na lokatora w formie dodatkowych opłat poza czynszem. Tak postępuje zarówno Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Fundusz Emerytalny Banku Gospo-

darstwa Krajowego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w odniesieniu do własnych domów, jak i urzędy likwidacyjne oraz szereg samorządów w odniesieniu do domów, którymi administrują. W ten sposób radzi sobie również wielu prywatnych właścicieli. Często również z inicjatywą w tym kierunku występują zespoły lokatorów rozumiejących należycie swój własny interes. Opłaty te przekraczają w wielu wypadkach kilkakrotnie wysokość czynszu, a w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która gwarantuje obiektywne ich obliczenie (wprowadzono je tam jeszcze w roku 1945), wynoszą trzy razy więcej niż czynsz. Dopłaty powyższe, choć stanowią objaw coraz częściej spotykany, nie są jednak powszechne i nie mogą mieć, wobec braku jakiegokolwiek sankcji, charakteru przymusowego nawet w zespole mieszkańców jednego domu. Dowolność ich i przypadkowość wpływa na nierównomierne obciążenie poszczególnych lokatorów, z premią za brak odpowiedzialności, za niespołeczny stosunek do reszty zespołu. Nie mogą one oczywiście rozwiązać problemu utrzymania nieruchomości na odpowiednim poziomie sanitarnym i technicznym w skali całego kraju.

Bezpośrednie skutki gospodarcze takiego stanu rzeczy w odniesieniu do naszego szczupłego i jakościowo złego kapitału mieszkaniowego, który w rezultacie niszczy się w sposób niesłychanie przyspieszony, są zbyt oczywiste, aby je tu szerzej omawiać. Warto może jedynie spróbować przeprowadzić ogólny szacunek, bez pretensji w prawdzie do dokładności, wyznaczający charakter regulatora popytu. Wydatek na mieszkanie „nie liczy się w budżecie”. Stąd zarówno ma ten jeszcze ujemny skutek, iż czynsz stracił jednak w sposób dostateczny wielkość zagadnienia.

Pochodzące ze spisu z lutego ub. r. dane o ilona szybki postęp techniczny w zakresie wyposażenia Polski), otrzymujemy roczną ratę amortyzacyjną w wysokości około 90.000 izb mieszkalnych. Licząc przeciętny przedwojenny koszt izby na około 3.300 zł (trzydzieści zł za metr sześcienny), otrzymujemy kwotę około 300 milionów zł przedwojennych. Stanowi to wiele miliardów złotych dzisiejszych, zależnie od wskaźnika, który przyjmujemy, w każdym razie nie mniej niż 18 miliardów złotych. Otóż wartość czynszu tych izb nie przekracza jednego miliarda złotych rocznie (20 zł przeciętny czynsz miesięczny od izby, licząc raczej optymistycznie, zwłaszcza, że ściągalność czynszu w chwili obecnej jest odwrotnie proporcjonalna do jego wysokości). Przy tym w porównaniu został opuszczony moment kosztów utrzymania nieruchomości.

Mówiąc o konsekwencjach wynikających z niedopłacania czynszu, traktuję nieruchomości jako jeden fundusz i nie zajmuję się skutkami, jakie wynikają dla budżetu eksploatacyjnego poszczególnych domów ani związaną z tym sytuacją właściciela nieruchomości, niezależnie od tego, czy jest nim osoba prywatna, spółdzielnia, państwo czy gmina. Należy jednak przypomnieć, iż na skutek przyłączenia Ziemi Odzyskanych i wielkiej ilości domów opuszczonych na Ziemiach Dawnych, po wojnie zmieniła się zasadniczo

struktura własności nieruchomości. Co najmniej połowa budynków mieszkalnych znajduje się w chwili obecnej w rękach publicznych. Niedopłacanie czynszu nie tylko pozbawia państwo i samorządy bieżących wpływów i często narzuca na dodatkowe koszty związane z utrzymaniem budynków w chwili obecnej, lecz także powoduje zmniejszenie wpływów netto w latach następnych, gdy wyrównywać trzeba będzie zaniedbania lat bieżących.

Obok jednak tych bezpośrednich skutków utrzymywania czynszów na zbyt niskim poziomie, są jeszcze inne, mniej uchwytne, a które mają również wielkie znaczenie. Mieszkanie jest nie tylko jedynym artykułem, którego cena kształtuje się na poziomie nominalnym z r. 1939, jest ono zarazem jedynym artykułem, którego cały zapas podlega reglamentacji. Drobne odchylenia od tego stanu rzeczy, wpływające z pewnych ograniczeń w ramach publicznej gospodarki lokalowej, możemy przy naszych rozważaniach pominąć. Również ilość odremontowanych mieszkań, w których czynsze na podstawie postanowień dekretu o remontach mogą być kalkulowane wyżej (często w teorii tylko!), jest niewielka. Bez przesady więc można powiedzieć, że kartę do przydziału mieszkania po skrajnie deficytowej cenie sztywnej otrzymują wszyscy bez wyjątku, a więc i kalkulujący po cenach wolnorynkowych sektor prywatny, i ci coraz liczniejsi członkowie innych sektorów, którzy zbliżają się do przedwojennej stopy dochodów, zatem nie tylko te grupy społeczne, o których myślano we wrześniu 1944 (one zresztą również zwiększyły od tego czasu znacznie nie tylko swoje nominalne, ale i realne dochody).

Pominę społeczną stronę podobnej konstrukcji ceny. Opłata za mieszkania stanowi jednak integralną część budżetu jednostkowego, zmniejszenie jej otwiera możliwości zwiększenia wydatków na inne cele konsumpcyjne. Jak długo proces ten zachodzi wewnątrz budżetów minimalnych, można go w pewnych wypadkach uznać za pożądany. Gdy jednak dobrodziejstwo to spotyka osoby, lub grupy o większych dochodach — zwiększa się w ten sposób nacisk inflacyjny na rynek. Zmniejsza się możliwość zakupu dla grup o mniejszych dochodach, co pozbawia je części tych korzyści, które z niskich opłat czynszowych miały one uzyskać. Zjawisko to będzie w naszych warunkach tym wyraźniejsze, że tezauryzacja dokonywa się u nas w znacznym stopniu poprzez zakupy artykułów typowo konsumpcyjnych. Przeciwnie, odprowadzenie części siły nabywczej niektórych grup społecznych przy pomocy zwiększonych czynszów, stanowić może przy odpowiedniej technice nie tylko jeden ze środków przewłaszczenia dochodu, ale ponadto może przyczynić się do opóźnienia siły nabywczej i właściwszego jej rozłożenia w czasie.

Wycena możliwości w tym zakresie jest skomplikowana, dla przykładu jednak warto przytoczyć kilka cyfr orientacyjnych. Pięćdziesięciokrotna np. zwyżka komornego dla grupy samodzielnych w Warszawie (ok. 21.000 osób przy wyższej niż w reszcie kraju stawce czynszowej za izbę i zakładając, iż na rodzinę samodzielnego

można przyjąć 2 izby), dałaby około 100 milionów zł miesięcznie = 1,2 miliarda rocznie. Zwyczajka 50-krotna nie jest przy tym zbyt duża, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż grupa samodzielnych pracuje i kalkuluje na poziomie cen znacznie wyższych.

Zagadnienie zróżniczkowanej podwyżki opłat za mieszkanie nie jest prote. Czynsz zróżniczkowany bowiem — propozycje w tym kierunku wysuwane są dość często nie tylko przez laików — jest możliwy jedynie w wypadku, gdy wszystkie domy należą do tego samego właściciela. Praktycznie spotkać się z takim wypadkiem można jedynie wówczas, gdy właścicielem jest Państwo. Można również stworzyć namiastkę jednolitej własności przez powołanie funduszu wyrównawczego, do którego wpływałyby opłaty za mieszkanie, lub części tych opłat. W innym bowiem wypadku przypadkowe rozmieszczenie lepiej płacących lokatorów powodowałoby nieuzasadnione niczym wysokie dochody części właścicieli, niskie zaś pozostałych. Przy tym odbijałoby się to ujemnie na dochodach domów zamieszkałych przez świat pracy, przeważnie gorzej wyposażonych i gorzej utrzymanych, a więc wymagających większych nakładów. Dawałoby to również, pomimo przymusowej gospodarki lokalowej w większych miastach, pewien handicap w utrzymaniu mieszkania dla lepiej płacących, a więc skutek wręcz odwrotny od tego, do jakiego równocześnie przez zwyczaj komornego należą dążyć.

Utrzymanie zbyt niskiej ceny za mieszkanie bezwątpienia znaczną podaż pokoiów sublokatorskich. Podobne postawienie zagadnienia spotkać się może z zarzutem niespołeczności. Sprawa jednak wygląda inaczej, standart mieszkaniowy jednostki musi być dostosowany do jej możliwości finansowych, a więc do możliwości opłacania z dochodów czynszów — właściwie skalkulowanych, oczywiście. Podniesienie standardu słabszych finansowo grup społecznych musi być przeprowadzane celowo: przez dopłaty czynszowe w formie dodatków mieszkaniowych, przez wyrównanie niedoborów w budżecie eksploatacyjnym nieruchomości. Najgorszym — bo niewymiernym, najkosztowniejszym, bo obejmującym zarówno potrzebujących jak i niepotrzebujących — sposobem podniesienia stopy mieszkaniowej jest ogólna obniżka czynszów. Pseudosposobem zresztą, gdyż niszczy kapitał mieszkaniowy, a korzystają z niej przede wszystkim najsilniejsi. Do argumentu finansowego, który ułatwia uzyskanie mieszkania i który bynajmniej nie znika (wszelkie rodzaje odstępnego i mniej lub więcej nielegalnych opłat), dochodzi argument „stosunków”. Miasta Ziemi Odzyskanych z bardzo nierównomiernym podziałem powierzchni mieszkalnej stanowią wyrazistą ilustrację w tym zakresie.

Argumentów za podwyżką czynszów przytoczyć można bardzo wiele. Nie są one nowe, nie jest bowiem nowy problem nieuzasadnienie niskiego komornego. Przeżywalismy go po roku 1918, gdy przez szereg lat, bo do roku 1924 czynsze stanowiły często teoretycznie z resztą tylko około 1/20-ej czynszów przedwojennych i dopiero potem zaczęły stopniowo zbliżać

się do równowagi. Warunki dzisiejsze są odmienne. Pomimo nierównie większych zniszczeń i strat, jakie poniosła nasza gospodarka, znajdujemy się w sytuacji znacznie bardziej ustabilizowanej. Powstaje pytanie, czy nie pozostajemy zbyt długo na drodze częściowego pośredniego finansowania odbudowy przez dekapitalizację zachodzącą na odcinku nieruchomości mieszkalnych?

To, zupełnie zresztą retoryczne w kontekście poprzednich argumentów, pytanie wymaga jeszcze krótkiego omówienia sprawy zwyczajki czynszów z punktu widzenia człowieka. Wobec starłego wzrostu realnych płac, udział czynszów w budżecie pracowniczym ulegał stałemu zmniejszaniu. Przed wojną wynosił on około 6,5% budżetu robotniczego, a 13% pracownika umysłowego. Dziś stanowi on zupełnie nieznaczny ułamek, wyrażający się w kilku promilach. Rzeczywiste obciążenie jest jeszcze mniejsze wskutek wzrostu zarówno ilości osób pracujących i zarobkujących w rodzinie, jak i osób zarobkujących zamieszkałych w jednym mieszkaniu. Doświadczenie zrobione w roku ubiegłym (jeszcze przed dwukrotną podwyżką płac na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) w „koloniach” zamieszkałych przez świat pracy o zróżniczkowanej strukturze zawodowej świadczy, iż pracownik jest w stanie wziąć na siebie w chwili obecnej przynajmniej koszt bieżącego utrzymania nieruchomości. Upowszechnienie tego stanu rzeczy i uporządkowanie pod względem prawnym jest nieuchronną koniecznością, jeśli nie chcemy stanąć w niedługim czasie wobec kompletnej dewastacji budynków mieszkalnych.

Trudności, nie umniejszając ich znaczenia, leżą w tej chwili raczej w sferze psychologicznej, niż gospodarczej. Rozwiązanie bowiem tych ostatnich może być z łatwością przeprowadzone przez przyznanie dodatków mieszkaniowych dla najsłabszych grup, ale tylko rzeczywiście najsłabszych. Pokrycie na nie z łatwością można znaleźć w części nowych wpływów skarbowych, jakie stworzy zwiększenie podstawy wymiaru podatku lokalowego. Przeciwwstawiając się bowiem ze względów technicznych zróżniczkowaniu czynszów wpływających bezpośrednio na rzecz poszczególnych nieruchomości, jako drugi postulat wysunąłbym konieczność dodatkowego progresywnego obciążenia tych grup społecznych, które potrafią już w tej chwili ponieść ciężar wydatków na mieszkanie, bardziej zbliżony do poziomu wynikającego z amortyzacji kosztów budowy. Formą najodpowiedniejszą wydaje się odpowiednio przebudowany podatek lokalowy. Dochody z niego, poza częściowym wyrównaniem czynszów dla grup najbardziej potrzebujących, stanowiąby mogły źródło pokrycia kosztów remontów, lub nawet odbudowy budynków mieszkalnych.

Do tych dwóch zasadniczych postulatów należy dodać jeszcze jeden. Zwyczajka czynszów nie może się odbyć przez zastosowanie mechanicznego mnożnika do komornego z roku 1939, co w wielu wypadkach oznaczałoby przemnożenie czynszu sprzed pierwszej wojny światowej, podczas gdy wartość mieszkań uległa ogromnym zmianom zarówno wskutek wpływu czasu, jak wsku-

tek wojny. Nie mogę powstrzymać się od przytoczenia anegdoty, która może najdobitniej wskazuje na anachronizmy, jakie się wytworzyły. Jeszcze dziś mieszkańcy Warszawy w okolicy Placu Unii Lubelskiej płacą za identyczne mieszkania w domach wybudowanych przed 1914 rokiem więcej niż winnych bardziej nawet luksusowych dzielnicach, gdyż w owych czasach ceny za mieszkania w pobliżu Placu wyśrubowane zostały ze względu na oficerów carskiego pułku gwardii, który mieścił się opodal.

Na Ziemiach Odzyskanych odtworzenie czynszów z roku 1939 nie byłoby wogóle możliwe. W tej sytuacji ustalenie stawek komornego

ZDZISŁAW ŁAŃCUCKI

ROK 1947 stawia wobec handlu zagranicznego wyjątkowo duże i trudne zadania. Wygranie bitwy o handel zagraniczny będzie w tym roku wymagać natężenia wszystkich sił. Główny wysiłek powinien iść w kierunku wykorzystania kredytów zagranicznych, a co za tym idzie uruchomienia takiego aparatu kupieckiego, który potrafi energicznie i sprawnie wykorzystać uzyskane kredyty dla zakupienia na rynkach zagranicznych niezbędnych towarów.

Sytuacja na rynkach zagranicznych jest dzisiaj diametralnie różna od przedwojennej. O ile w okresie przedwojennym najtrudniejszą sprawą było zdobywanie odbiorców i walka konkurencyjna, dzisiaj największą trudność sprawia niemożność nabycia i kupna, gdyż rynki są w większości wypadków wysprzedane, a zamówienia przyjmowane są z paroletnimi terminami dostawy. Tym bardziej powiniśmy, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych, wykorzystać wszystkie drogi, by konkurencję zakupu pokonać, posilkując się przede wszystkim miejscowym aparatem kupieckim. Pewne nieznaczące straty, wynikające z konieczności zapłacenia marży pośrednikom, dadzą nam w zamian większą gwarancję terminowego sprowadzenia zakupionych towarów, a zatem usprawnią wykorzystanie kredytów i zmniejszenie niekorzystnego dla nas dodatniego salda.

Nie ulega wątpliwości, iż w posiadaniu osób prywatnych w kraju znajduje się poważna ilość dewiz i złota, które w najmniejszym stopniu nie pracują dla gospodarki narodowej, będąc przedmiotem tezauryzacji lub obrotów na czarnej giełdzie. Wprzęgnięcie tych zapasów do pracy dla dobra państwa miałyby olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia naszego handlu zagranicznego i potencjału gospodarczego kraju. Aktualny stan rzeczy, w którym kurs urzędowy walut jest kilkakrotnie niższy od kursu na czarnej giełdzie, nie sprzyja ujawnieniu posiadanych walut, zwłaszcza oddaniu ich do dyspozycji państwa. Pewną zmianę w tej materii stanowi zorganizowanie Polskiego Towarzy-

w oparciu o dzisiejszą wartość użytkową mieszkań stanowiąc podstawę reformy czynszowej. System metrażowy wydaje się najwłaściwszym.

Nie stawiając sobie zadania wyczerpania całości problemów, związanych z kwestią czynszową, a raczej pragnąc zapoczątkować dyskusję, ominąłem tu niektóre zagadnienia. Pomiąłem więc np. zupełnie zagadnienie właściciela domu, zwłaszcza właściciela prywatnego. Na Ziemiach Odzyskanych większość domów należy jednak do niego. Równocześnie otwiera mu się drogę do nabywania domów na Ziemiach Odzyskanych. Re-

DODATKOWE ŹRÓDŁA FINANSOWANIA I M P O R T U

stwa Obrotu Towarowego z Zagranicą, które jednak dotychczas nie miało okazji zdać egzaminu praktycznego. Zarys koncepcji przytoczonej poniżej będzie niewątpliwie oparty na podobnych zasadach i może być potraktowany jako odrębne działanie, lub jako uzupełnienie tych wytycznych, na których opierać się ma w tym zakresie działalność Polskiego Towarzystwa Obrotu Towarowego z Zagranicą.

Ujawnienie zapasów posiadanych walut i wciągnięcie ich w orbitę gospodarki narodowej może być spowodowane dwoma zasadniczymi środkami: a) przez przymus ustawowy oddania walut będących w posiadaniu prywatnym, b) przez stworzenie warunków atrakcyjnych dla dobrowolnego udziału posiadaczy walut w gospodarce państwowej. Środek pierwszy ma poważne wady pod wieloma względami. Państwo może stosować go tylko w wypadkach najwyższej konieczności, uzasadnionej grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem itp. Wówczas oczywiście taki apel zostanie przez znakomitą większość społeczeństwa oceniony pozytywnie. Pamiętamy wszyscy jak po pierwszej wojnie światowej liczne rzesze obywateli oddawały obrączki na stworzenie zapasu kruszcowego dla Banku Polskiego, względnie w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., kiedy to wiele osób oddawało waluty i kosztowności w obliczu nieuniknionej wojny z Niemcami. Jeżeli jednak obywatel nie będzie miał przeświadczenia, że waluta będąca w jego posiadaniu jest dla wyjątkowych celów Państwa niezbędnie potrzebna — to oczywiście jej nie odda. Naturalnie, zwolennicy przymusowego oddawania walut wysuną zapewne argument w postaci środków przymusu i sankcji karnych. Nie należy się jednak ludzi, że środki te mogą osiągnąć zamierzony cel. Wystarczy przypomnieć sobie zarządzenia okupanta, grożące karą śmierci posiadaczowi obcych walut. Zarządzenia te wcale nie przeszkadzały czarnej giełdzie w jej codziennych milionowych obrotach. Ponadto zastosowanie środka przymusu sprawić może ogromną szkodę w postaci poderwania zaufania społec-

czeństwa do rządu, stanowiąc doskonały argument dla wrogiej propagandy. Zatem jedynym praktycznym wyjściem wydaje się stworzenie tego rodzaju warunków, aby obywatel nie z przymusu, ale dobrowolnie i nawet z ochotą powierzał Państwu swe waluty ku pożytkowi obu zainteresowanych stron. Momentem najważniejszym, warunkującym powodzenie całego eksperymentu, jest wytworzenie atmosfery zaufania, które nie wydaje się być zbyt trudnym do osiągnięcia przy zagwarantowaniu pewnych warunków, o których będzie mowa poniżej.

Państwo, jak powiedział ob. minister Minc, chce wygrać bitwę o handel zagraniczny i potrzebuje dewiz. Społeczeństwo nie tylko posiada pewne zapasy dewiz, ale ma możliwości stałego ich uzupełniania z przesyłek od rodzin z zagranicy, co obecnie w ogóle nie ma miejsca, a bardzo często zdarzały się wypadki, że przekazy pieniężne nie były odbierane. Ten stan faktyczny jest ze zrozumiałych względów wysoce niekorzystny zarówno dla Państwa, jak i dla obywateli. Należy więc znaleźć jakieś konkretne wyjście. Załóżmy więc, że posiadacz walut, np. kupiec czy przedsiębiorca, zgłasza się do określonej instytucji z propozycją zakupu pewnych towarów zagranicznych za określoną sumę efektywnych walut. Wachlarz pożądaných towarów zagranicznych powinien być jak najobszerniejszy: od najniezbędniejszych — do najbardziej luksusowych. Odnosna instytucja, przyjąwszy takie zamówienie, powinna po pewnym określonym czasie oświadczyć reflektantowi, jaką ilość towarów otrzyma on za wymienioną sumę, biorąc pod uwagę oczywiście swe koszty manipulacyjne plus obciążenie na rzecz Funduszu Dewizowego, które będzie różne, w zależności od sprowadzonego towaru (wielkie przy luksusowych artykułach, małe, lub żadne — przy najniezbędniejszych). Po ostatecznym ustaleniu warunków i wyrażeniu zgody przez obie strony, umowę uważa się za zawartą, przy czym przyszedłaby nabywca powinien wpłacić zaliczkę, celem zagwarantowania dotrzymania umowy. Po nadejściu zamówionych towarów nabywca wpłaca umówioną sumę walut z potrąceniem zaliczki oraz otrzymuje ustaloną w umowie ilość towaru, którą może sprzedać lub zużytkować według swobodnego uznania.

Warunkami niezbędnymi do powodzenia nazskicowanego projektu są dwa zasadnicze elementy: a) posiadacz walut musi mieć bezwzględną pewność, zagwarantowaną ustawą, czy też dekretem, że nikt go nie będzie pytał o pochodzenie walut i że nie będzie z tego tytułu narażony na przykre konsekwencje, b) posiadacz walut musi mieć również formalną gwarancję, że cały zysk osiągnięty w złotówkach z tytułu oddania walut i sprzedaży kupionego towaru nie zostanie mu odebrany przez Urząd Skarbowy. Ten drugi dezyderat praktycznie nie będzie trudny do przeprowadzenia z uwagi na możliwość odpowiedniego księgowania w ten sposób zużytych walut.

Projekt powyższy posiada pewne zalety. Waluty dotychczas stezauryzowane zaczną pracować dla gospodarstwa narodowego. Import

zwiększy się wydatnie, Państwo otrzyma dewizy, które tylko częściowo natychmiast wyda, ponieważ w pewnej mierze będzie mogło poczynione zakupy włączyć do clearingu, nie mówiąc już o bezwzględnym, czystym zysku w efektywnych dewizach, który wyniknie z potrąceń na Fundusz Dewizowy. Obieg złotych nie powiększy się. Sfery najzamożniejsze będą zaopatrywać się przede wszystkim w artykuły luksusowe, pozbywając się złotych, które z kolei staną się podstawą do nabycia nowych walut, mogących być użytymi tym razem na zakupy bardziej potrzebne. Powodzenie tego eksperymentu nie będzie jednorazowym zabiegiem, lecz wprost przeciwnie — stworzyłoby sui generis pompę ssącą, która mogłaby od naszej licznej emigracji ściągać do kraju nowe zapasy dewiz, opłacających się tym razem zarówno nadawcom jak i odbiorcom. Oczywiście, niezbędnym korelatem w tym wypadku musi być zarządzenie pozwalające przesyłać z zagranicy waluty, np. w listach pieniężnych, bez obowiązku odsprzedaży przez odbiorców po kursie urzędowym. Ponadto należy podkreślić, że udanie się tego eksperymentu stworzyłoby jeszcze jedno źródło dewiz, mianowicie od licznie działających w Polsce instytucji charytatywnych, które obecnie wszelkimi sposobami usiłują uniknąć transferu efektywnych dewiz. Z punktu widzenia posiadacza walut, zamiast obecnej tezauryzacji, względnie transakcji na czarnej giełdzie, mógłby on zacząć obracać swym kapitałem, zarabiając w złotówkach nawet więcej, niż mu to dziś oferuje czarna giełda. Zarobek ten byłby pokazny i legalny. Ponadto każdy przekaz walutowy z zagranicy zwiększałby nie tylko możliwości naszego handlu zagranicznego, ale jednocześnie majątek osobisty poszczególnych odbiorców.

Na zakończenie należałoby podkreślić, że „import oficjalny“ nie musiałby już nic odstępować sektorowi prywatnemu, który — korzystając z wyżej wymienionej drogi importu — mógłby nie tylko w pełni zaspokoić swe potrzeby, ale uruchomiłby na pewno całą gamę nowych przemysłów, leżących dziś całkowicie odłogiem, co stworzyłoby w konsekwencji nowe możliwości eksportowe.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa wykorzystania avoirów zagranicznych, które również mogłyby być rozwiązane poprzez ustalenie importowych list towarowych oraz wyznaczenie priorytetu potrzeb i zakupów.

Należałoby również przez ustalenie możliwości tranzytowych i taryf związkowych stworzyć warunki zdecydowanej opłacalności i atrakcyjności tranzytu przez Polskę. Sprawy te są omawiane i w niedługim czasie znajdują prawdopodobnie swój wyraz w uchwałach i zarządzeniach.

Bitwa o handel zagraniczny ma dla gospodarstwa narodowego znaczenie decydujące, ale nie należy zapominać, iż baza operatywna handlu zagranicznego jest w pierwszym rzędzie wysiłkiem produkcyjnym naszych warsztatów przemysłowych i tu, zdaje się, leży punkt ciężkości całego zagadnienia.

UWAGI I NOTATKI

Na życzenie Czytelników wprowadzamy w czasopiśmie nowy dział. Będziemy w nim zamieszczać uwagi oraz notatki aktualnych zagadnień gospodarczych, często o charakterze polemiki i nawet dosadnej, ale rzeczowej krytyki

O PLANOWANIU I „PLANOWANIU”

Każda epoka ma swoje prawdy i swoje mity gospodarcze. Po drugiej wojnie światowej w Europie i poza nią powszechne stało się przekonanie, iż kapitalizm przeżył się, i że muszą nastąpić gruntowne przeobrażenia gospodarcze i społeczne i że nowy ustrój gospodarczy będzie gospodarką planową. Powstaje nowy mit — planowania. U niektórych teoretyków, twórców „doskonałych” planów, gospodarka planowa ma być panaceum na wszystkie dolegliwości społeczne. Co więcej, uważają oni, iż może ona być zastosowana do każdego społeczeństwa, pod każdą szerokością geograficzną i bez względu na formę władania środkami produkcji. Jednocześnie w niektórych krajach słowa — „plan”, „planowanie” i „gospodarka planowa” mają spełnić rolę mimikry stwarzającej pozory postępu tam, gdzie on w rzeczywistości nie istnieje.

Niedawno Argentyna ogłosiła „plan pięcioletni”. Pobieźna analiza tego planu wskazuje, że jest to tylko program robót publicznych oraz upoważnienie rządu do wprowadzenia ograniczeń dewizowych i stawek celnych. Argentynscy kapitaliści i właściciele plantacji, wprowadzając „plan” w kraju o silnych wpływach faszystów, chcieliby dowiedzieć, iż idą za ogólną linią przeobrażeń w świecie.

Do planowania przystąpił również Iran. Została utworzona Najwyższa Rada Planowania, która ogłosiła „plan siedmioletni”. Powstaje pytanie, czy jest możliwa gospodarka planowa w kraju, gdzie w rolnictwie panują stosunki feudalne, gdzie ¼ część ludności stanowią plemiona koczownicze, gdzie wpływy wielkich mocarstw kapitalistycznych w gospodarce narodowej są dominujące, gdzie nigdy nie przeprowadzono powszechnego spisu ludności itp. Odpowiedź na pytanie jest chyba jasna.

W Austrii utworzono Ministerstwo Planowania Gospodarczego, które jednak odznaczyło się całkowitą bezczynnością. Niedawno sam minister planowania Krauland wypowiedział się wprost... przeciwko gospodarce planowej.

Przykłady argentyński, irański i austriacki jeszcze raz dowodzą, iż tam, gdzie władanie kluczowymi gałęziami produkcji nie należy do państwa, nie może być mowy o stworzenie jednolitego planu narodowego, organizującego całość życia gospodarczego i prowadzącego społeczeństwo do dobrobytu. Dowodzą tego jasno i próby w zakresie planowania podjęte w zachodniej Europie.

Jeszcze w roku 1946 londyński „The Observer” pisał o planowaniu gospodarczym w An-

braków, wybujałości i niedociągnięć występujących w dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej. Redakcja zaprasza Czytelników do jak najżywszego udziału w dyskusji.

glii: „stwarza się za wiele planów i planików socjalistycznych, ale brak planu ogólnonarodowego... Odczuwa się ogólnie, że dążymy do biurokratycznego chaosu, a z pewnością nie zdążamy ku jakiemś planowi”. Pismo w dramatyczny sposób apelowało do rządu angielskiego: „W każdym razie najwyższy czas, aby rząd wziął do serca ten dziwny brak planujących i planowania. W przeciwnym razie, czym stanie się Wielka Brytania?”! Ostatni kryzys mrozu w Anglii dowiódł chyba jasno, iż nie posiada ona narodowego planu gospodarczego. „The Observer” uważa, że możliwe jest opracowanie w Anglii jednolitego, realnego planu gospodarczego przy obecnym systemie gospodarczym, który charakteryzuje wciąż jeszcze dominującą pozycję monopolii kapitalistycznych w wielu kluczowych gałęziach gospodarki. Gospodarka planowa i monopole kapitalistyczne, to jednak sprzeczności, które nie dadzą się z sobą pogodzić.

We Francji rada dla spraw planu przyjęła tzw. plan Monneta. I tu pobieżna nawet analiza wskazuje, iż mamy do czynienia z rodzajem programu gospodarczego, z systemem zaleceń, ale nie z planem. Podczas gdy polski plan gospodarczy, poprzez bezpośrednią dyspozycję państwa w kluczowych gałęziach gospodarki stara się oddziaływać na całość gospodarstwa narodowego, plan Monneta ogranicza się do oddziaływania na kluczowe gałęzie gospodarki. Brak jednak skutecznego oręża nawet dla tego ograniczonego oddziaływania. Plan Monneta przewiduje, iż dla wykonania zakreślonego programu produkcji trzeba będzie 1.500.000 nowych robotników, a przy podwyższeniu czasu pracy do 48 godzin na tydzień, „tylko” 980.000. Projekty w dziedzinie gospodarczej tylko wówczas możemy nazwać planem, gdy zadaniem odpowiada system realnych środków, umożliwiających wykonanie tego zadania; gdy tego brak — nie możemy mówić o planie. Plan Monneta to raczej luźny, niezupełny, mało realny program. Opracowanie istotnego narodowego planu gospodarczego napotyka we Francji na trudności, gdyż elementy kapitalistyczne wciąż jeszcze mocno trwają w kluczowych gałęziach francuskiego życia gospodarczego.

Holandia nie zdobyła się dotychczas na szerszy projekt planu gospodarczego, obejmującego okres kilku lat. Został opracowany jedynie program, noszący szumną nazwę „Holenderski Plan Gospodarczy na rok 1946”. Nazwa nie odpowiada treści. Nie jest to właściwie plan narodowy, ale zbiór zaleceń dla rządu. Nie może być zresztą inaczej, skoro w Holandii kluczowe gałęzie gospodarki są wciąż w rękach wielkich kapitalistów. Podczas gdy polski plan odbudowy gospodarczej stawia zadanie podniesienia poziomu życia

wego mas, „plan holenderski” jest bardziej skromny. Przewiduje on, że konsumpcja ludności holenderskiej w roku 1946 utrzymana zostanie na poziomie roku 1945.

Jak wielkie nieporozumienia zachodzą na temat samego pojęcia planowania gospodarczego, dowodzi artykuł Henry Wallace — „Ku wolności poprzez planowanie”, zamieszczony niedawno w prasie amerykańskiej. Wallace pisze: „Niebezpieczeństwo polega na tym, że prawo podejmowania decyzji co do gospodarczego losu milionów Amerykanów nie może się znaleźć w rękach kilku ludzi zajmujących centralne stanowiska. Tego rodzaju koncentracja siły może w rezultacie doprowadzić do takiego planowania gospodarczego, w którym ośrodek dyspozycyjny będzie się składał z osób prywatnych”. Były amerykański minister handlu i przeciwnik polityki Trumana uważa za możliwe planowanie gospodarcze, przeprowadzane przez niewielki ośrodek oligarchów kapitalistycznych. Czy jednak możliwe jest wytworzenie „ultrkapitalizmu” i zniesienia walki pomiędzy różnymi grupami i monopolami kapitalistycznymi? Gdy pojęcie planowania gospodarczego nie jest sprzeczne z panowaniem oligarchii finansowej?

Wallace pisze dalej „... zarówno wszystkie rządy, jak i sprężycie prowadzone przedsiębiorstwa planowały zawsze. Za czasów Washingtona planowano ochronę produkcji amerykańskiej, kiedy to administracja pod wpływem Aleksandra Hamiltona walczyła z Kongresem o nowe prawa celne”. A więc planowanie gospodarcze, to zjawisko dawne, czy nawet wieczne, skoro już pod koniec 18-go wieku rząd amerykański planował.

Wydaje się, że dewaluacja słów „plan” gospodarczy, „planowanie” gospodarcze „gospodarka planowa”, wynika z pomieszania pięciu różnych pojęć: 1) program gospodarczy, 2) system interwencji państwowej do życia gospodarczego, 3) system wojennego regulowania gospodarki, 4) plany częściowe, 5) plan gospodarczy.

Są to różne pojęcia i można przeprowadzić ścisłą granicę między nimi. Program gospodarczy jest pojęciem ramowym najbardziej ogólnym. Gospodarka planowa zaś jest kategorią historyczną, a nie systemem wiecznym, mogącym być zastosowanym w każdej epoce. Gospodarka planowa pojawia się dopiero w wieku 20-ym, w wysoko rozwiniętych społeczeństwach, przy czym nieodzownym warunkiem jej istnienia jest przeprowadzenie odpowiednich zmian w formach władania środkami produkcji, w kluczowych jej dziedzinach.

Szeroka ingerencja państwa w życiu gospodarczym istniała już chociażby za czasów Colberta. Ale czy merkantylizm możemy nazwać gospodarką planową?

Nie należy mieszać systemów wojennego regulowania gospodarstwa narodowego z gospodarką planową. Ani „socjalizm wojenny” z czasów pierwszej wojny światowej, ani hitlerowskie „plany czteroletnie”, ani organizowanie gospodarki w krajach anglosaskich w czasie ostatniej wojny światowej nie stanowiły gospodarki pla-

nowej. Istnieje bowiem zasadnicza różnica celu pomiędzy gospodarką planową, zdążającą do stałego podnoszenia poziomu rozwoju gospodarczego kraju i powiększenia dobrobytu narodu, a przejściowym organizowaniem gospodarstwa dla celów wojennych. To ostatnie ani nie usuwa przeciwieństw między światem pracy i kapitałem, ani nie usuwa normalnych tendencji kapitalizmu. Np. w Niemczech za czasów hitlerowskiego „planowania” od r. 1932 do r. 1940 przeciętna wielkość kapitału jednej spółki akcyjnej zwiększyła się o 60 proc., przy czym w rękach największych spółek, wynoszących 1,7 proc. ogólnej liczby spółek, skupiło się 52 proc. wszystkich kapitałów kraju. Do przyścia do władzy Hitlera najmniejszy i największy dochody w Niemczech miały się, jak 1:500, ale już w r. 1936 odpowiedni stosunek wynosił 1:599.

Najwięcej nieporozumień polega na pomieszaniu (tzw. planowania częściowego z systemem gospodarki planowej. Planowanie częściowe nie jest niczym nowym, ma ono miejsce w każdym przedsiębiorstwie, które kalkuluje ceny swoich wyrobów i układa swoje plany produkcji, obrotów itp. Planowaniem częściowym, na większą skalę, były umowy kartelowe, plany kontyngentów importu i eksportu, plany monopolów państwowych itp. Planowanie częściowe zawiera w sobie elementy gospodarki planowej, ale nią nie jest, opiera się ona bowiem na planie generalnym i faktycznym, a nie tylko papierowym objęciu nim całej gospodarki kraju, względnie kluczowych gałęzi. Nie wszyscy wiedzą, iż w starożytnej Grecji — na całej przestrzeni jej historii — istniał system reglamentacji sprzedaży i zakupu zboża na podstawie specyficznych planów. Mimo to nie było wówczas gospodarki planowej, było jedynie planowanie częściowe.

Plan gospodarczy tym różni się od programu, iż jest nierozdzielny od bezpośredniej dyspozycji gospodarczej. Środki dla przeprowadzenia gospodarki planowej muszą być rzeczywiście skuteczne tak, aby poddały decydujące gałęzie życia gospodarczego planowi. W konsekwencji planowanie tylko na papierze lub bez należytej egzekutywy, względnie dyscypliny społecznej, nie może stworzyć systemu gospodarki planowej. Tam, gdzie kluczowe gałęzie życia gospodarczego są w rękach wielkiego kapitału, brak jest egzekutywy dla zapewnienia skuteczności planu gospodarczego. W takich warunkach nie powstanie gospodarka planowa, chociażby szumnie ogłaszało się różne „plany gospodarcze”.

Bronisław Minc

GRECJI PŁACĄ

W prasie ukazały się wiadomości o pożyczce amerykańskiej dla Grecji i Turcji. W związku z tym oszacowano dotychczasową pomoc zagraniczną dla Grecji na 850 milionów dolarów (razem z UNRRA, nie wiadomo tylko, czy suma ta obejmuje zrzeczenie się przez W. Brytanię należności 50 milionów dolarów za dostarczoną żywność poza dostawami UNRRA). Gdyby zatem do 850 milionów dolarów dodać projektowany kredyt 250 milionów dolarów —

to łączna wartość pomocy wyniesie 1100 milionów dolarów w ciągu dwóch lat, t.j. 78,5 dol. na głowę rocznie. Dodać należy, że kredyty te mają wszelkie cechy trwałości i bezpłatności, gdyż, o ile wiadomo, nie powodują dotychczas żadnych zmian na lepsze w gospodarstwie greckim, a są niemal w całości wydawane na cele konsumpcyjne o charakterze cywilnym i wojskowym.

Przyznam się, że analizując te liczby poddając się fali niepohamowanej zazdrości: przeliczając na ludność Polski ta pomoc zagraniczna wyrażałaby się liczbą 1,88 mld. dol. rocznie, co stanowi po niedawnym nieoficjalnym kursie 78,5 tysięcy złotych rocznie na głowę, tj. 6.500 zł miesięcznie. Praktycznie zatem przy takiej przeciętnej mogliśmy w ogóle nie pracować i wyjechać na roczny urlop. Taka perspektywa napała mnie jednocześnie głębokim szacunkiem dla przemysłności i sprytu Greków, którzy przez proste zabieg sprowadzenia króla i niewielkiej wojny domowej potrafili osiągnąć tak nieprzeciętne wyniki gospodarcze.

Wniosek: możeby wprowadzić w Polsce instytucję jednorocznej monarchii, odnawianej periodycznie w zależności od wysokości dopływu kapitału zagranicznego? (X).

REWOLUCJA WARSZAWSKA

Warszawę trzeba odbudować i przebudować.

W tym celu należy — rzecz prosta — mieć wizję przyszłego miasta, opracować ogólne założenia, plany i projekty oraz także — szczegółowe. W porządku. Cała ta sprawa ma jednak w sobie pewne strony irytujące (znany jest dowcip o tym szczęśliwcu, który po powrocie do kraju przekonał się, że wszystkie pięć jego domów dziwnym trafem ocalało; wszystkie jednak zostały przeznaczone na rozbiórkę), wynikające stąd, że pełna autonomia fachowców urbanistycznych prowadzi niewątpliwie — jak w każdym innym wypadku — do rozwiązań sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem.

Przede wszystkim jest tu niemało elementu przesady, np. rewolucyjne zmiany kosztem zachowanych budowli po to, by w każdym wypadku uzyskać najlepszą „perspektywę na dolinę Wisły“; ostatecznie to nie jest jeszcze ósmy cud świata. Miasto położone nad rzeką rozwija się zwykle wzdłuż tej rzeki; przed wojną słyszeliśmy dużo o tym, jak to należy zbliżyć miasto do Wisły. Teraz plany przewidują co innego — odsunięcie miasta od rzeki przez stworzenie szerokiego pasa zieleni na dawnym Powiślu. Poza tą zmianą poglądów dość wątpliwa wydaje się tendencja nadmiernego wydłużania miasta wzdłuż rzeki bez jednoczesnej rozbudowy w głąb; taka wąska kiszka spowoduje b. trudne i kosztowne rozwiązania komunikacyjne.

Przedłużona ul. Marszałkowska jest pięknym pomysłem, ale czy przy tej okazji zgubił się dawny projekt arterii N.-S. dla ruchu szybkiego? Marszałkowska ma być przede wszystkim arterią handlową, zatem nie może spełniać w przyszłości obu funkcji (ruch handlowy i przelotowy).

W planach Warszawy mówi się teraz mało, a przed wojną b. dużo, o wyzyskaniu pola Mokotowskiego; miała tam powstać wspaniała arteria reprezentacyjna — istotnie zdawałoby się, że są to wyjątkowe warunki (duży pusty obszar blisko centrum miasta, zabudowany z trzech stron) dla fantazji i wyobraźni architekta na dalszą metę. Dziwną wydaje się ta rezygnacja w zestawieniu z rozmachem planistów w innych wypadkach.

To kilka przykładów. Wspomnieć trzeba jeszcze o nieprzyjemnym elemencie patosu w oświadczeniach publicznych i preparowaniu tez wątpliwych w sosie naukowo - namaszczonej. Rozumiem, że można się posługiwać pojęciami historycznymi, jak Oś Saska, Oś Stanisławowska, ale poco np. twierdzić, że przyszła dzielnica wyższych uczelni będzie się „wachlarzowato“ rozciągać wzdłuż owej Osi Stanisławowskiej, tj. od pola Mokotowskiego poprzez Ujazdów do owych zielono - sportowych przestrzeni nad Wisłą, kiedy cała ta wizja wynika po prostu z dość praktycznych zamiarów osadzenia wydziału architektury właśnie nie w pobliżu Politechniki, ale w dawnym zamku ks. Mazowieckich.

Obawiam się, że to wszystko sprzykrzy się warszawiakom dość szybko i wybuchnie w tym mieście rewolucja. Mam „wizję“ olbrzymich tłumów, posuwających się „ciągiem pieszym“ po historycznym szlaku Zamek - Belweder do siedziby BOS-u, by ją zburzyć kilkoma uderzeniami obu osi, otwierając w ten sposób piękną perspektywę na dolinę Wisły i na lepszą przyszłość odbudowy Stolicy.

(Jeden z tego tłumy)

NAVIGARE NECESSE EST

H reczkosieje dawnej Polski nie mieli zamiarowania do handlu, zwłaszcza do tej jego dziedziny, którą dziś nazywamy usługową. „Niepotrzebne temu morze, kto sieje i orze“. „Jak łyk zboża potrzebuje, niech we dworze go kupuje“ itp.

Łyki zboże kupowały czasami nawet na pniu, a co się tam dalej z tym zbożem działo, to już była sprawa zawiła, kupiecka i kto by się tam parał sprawami owych kupczyków, których rasowy szlachetka zaliczał do ludzi sfery najniższej, nic wspólnego nie mającej ze sprawami służby szaczonej pro publico bono.

Sprawy handlu, zwłaszcza zagranicznego, przy tak niepopularnym temacie musiały być przez rozumnych władców w innej formie forsowane. Stanowiły więc one często podłoże ekspansywnych walk. Rozumni władcy zdawali sobie sprawę ze znaczenia szlaków handlowych i wyrębywali je mieczem zarówno w kierunku Bałtyku, jak i morza Czarne. Ale najrozumniejsi z nich zdobywali je układami, budowaniem spichlerzy, przyjmowaniem obcych kupców i posłów, rozbudową floty handlowej. Rozumieli znaczenie tranzytu. Historia zna takie wielkie wojny o tranzyt, które potomność nazwała wojnami krzyżowymi. Wybijanie szlaku przez Bliski Wschód do Indii po owe „korze-

nie" stało się głównym motorem tych krwawych wojen. Wielka Brytania ma na sumieniu nie jedną taką imprezę w wiekach późniejszych, Napoleona* zniszczyła blokada handlowa. Pierwszą wojnę światową przegrali Niemcy głównie z powodu blokady ekonomicznej. Dziś nauczył się świat nazywać rzeczy po imieniu. Handlu dziś nikt się nie wstydzi. Lepszym dyplomata jest ten, który gorzej tańczy, ale lepiej sprzedaje złom żelazny i szmaty. Nie ma chyba dziś w Polsce nikogo, kto by nie doceniał znaczenia handlu w życiu państwowym, a zwłaszcza znaczenia usług, zdobywania frachtu, towaru do przewozu, służenia tranzytem itp.

Usługi te warunkują dwa czynniki: położenie geopolityczne i zdolności kupieckie.

Jakże więc wyglądają owe dwa czynniki? Położenie geopolityczne zmieniło się na naszą korzyść — Odra i szeroka baza Wybrzeża zarysowuje szlak dla pionowego tranzytu i to bardzo poważny. Zapleczem naszych portów może być cała Europa Południowa. Możliwości są. Drugi czynnik — zdolności kupieckie, to... uczymy się, a najważniejsze, że chcemy, bardzo chcemy dobrze handlować. Aczkolwiek chcieć to móc, to jednak samymi tylko chęciami piekło brukuja.

Trzeba odpowiedzieć na twarde pytanie, co w tej sprawie zrobiono. Co zrobiliśmy w sprawie wykorzystania wspaniałego szlaku tranzytowego Południe Europy — Bałtyk?

przepuścić 5 miln. ton rocznie ładunków z południa do morza. Zdolność przeładunkowa Koźła, głównego portu południowego na Odrze, wynosi już obecnie 1.300.000 ton rocznie, koleje polskie wiozą rocznie do portów około 8.000.000 ton węgla i koksū, a z powrotem wracają puste wagony. To znaczy, możliwości generalne istnieją. Jakie miałyby znaczenie dla gospodarki narodowej rozszerzony szlak o tranzyt czeski, jugosłowiański, węgierski itp. — nie należy do-

wodzić. Rozszerzenie szlaków handlowych i jego pochodne, ułatwienie rozbudowy portów, rozbudowy kolei, to zysk kupiecki, to dewizy.

Ministerstwo Komunikacji oświadcza, że chętnie weźmie południkowy tranzyt, tylko... Tu zaczynają się drobne „ale“. Drobne — wymagające wysiłku organizacyjnego, małych wkładów, ruchliwości. Trzeba wzmocnić Odrę w holowniki i trochę barek. Trzeba zażądać od kontrahentów tranzytowych trochę wagonów. Trzeba skalkulować stawki. Trzeba zabezpieczyć konwoje. Trzeba dobrych kupców, spedytorów w portach.

Tymczasem. Tymczasem kraje Europy Południowej prowadzą konkretne rozmowy na temat tranzytu przez Niemcy. Kupcy Hamburga wysuwają dogodne warunki do wzięcia na tranzyt przez Niemcy miliona ton rudy szwedzkiej do Czechosłowacji.

Rozmowy te, oparte na zasadach kupieckich, mają dla nas znaczenie głębsze, znaczenie zabrania naszego tranzytu na rzecz Niemiec. Trzeba przygotowania finalizować. Trzeba przygotować konkretne dane. Trzeba myśleć kategoriami naszej wspaniałej sytuacji geopolitycznej.

Jako advocatus diaboli, naświetlam specjalnie alarmistycznie to zagadnienie w nadziei, że dobrze pojęty interes publiczny wymaga tego, i że czynniki decydujące właśnie obecne, demokratyczne czynniki, intencje zawarte w tym artykule wezmą jako głos kupieckiej opinii i zrobią wysiłek, by tę pozytywną cechę naszej sytuacji geopolitycznej należycie wykorzystać. Przed wojną głos ten był głosem wołającego na puszczy. Tranzyt polski zabrały wówczas Niemcy. Wiecznie aktualna dewiza „vivere est non necesse — navigare necesse est“ winno stać się hasłem dnia.

A. Paprocki.

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

PIERWSZY PLAN¹⁾

Krajowa Rada Narodowa uchwałą z dnia 21 września 1946 r. ustaliła, że gospodarka polska będzie kierowana przez plan gospodarczy i rozwijać się będzie w ramach tego planu. Jednocześnie K. R. N. uchwaliła, że pierwszym narodowym planem gospodarczym będzie Plan Odbudowy Gospodarczej (1947 — 1949) i ustaliła jego zasady. Rząd został wezwany do opracowania Planu Odbudowy Gospodarczej i przedłożenia go w formie projektu ustawy łącznie z drugim projektem ustawy specjalnej, która ustali podstawy gospodarki planowej w Polsce¹⁾.

Rozpatrzenie tych projektów ustaw i ich uchwalenie będzie zadaniem najbliższej sesji budżetowej Sejmu. Projekt ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej opiera się na zasadach, uchwalonych przez K. R. N. i wytycznych ogólnych,

przyjętych do wiadomości przez K. R. N. Przedmiotem ustawy mają być zadania — i środki ich wykonania — w zakresie: produkcji, inwestycji, konsumpcji, zatrudnienia, gospodarki materiałowej, obrotu towarowego z zagranicą, finansów oraz wzrostu i podziału dochodu narodowego.

Projektowana ustawa ma ustalić podstawy całego Planu oraz główne zadania w zakresie wymienionych wyżej poszczególnych działów i procesów gospodarczych, przy czym w zakresie produkcji uwzględniona będzie zarówno produkcja rolnicza oraz leśna, jak i produkcja przemysłowa oraz produkcja usług: komunikacyjnych i handlowych, a w zakresie konsumpcji zarówno konsumpcja dóbr materialnych jak i konsumpcja dóbr niematerialnych, a więc zadania w zakresie zdrowia i opieki społecznej, oświaty, nauki i kultury.

Ustawa o Planie Odbudowy Gospodarczej będzie planem ogólnym — 3-letnim i jedno-

¹⁾ P. również „Gospodarka Planowa“ Nr. 2, str. 69.

cześniej planem okresowym — rocznym — na pierwszy rok Planu 1947. Zakres i sposób wykonania planu ogólnego (3-letniego) na każdy rok następny ustalać będzie Sejm na sesjach jesiennych — łącznie z budżetem i planem inwestycyjnym.

Na podstawie planu ogólnego powstaną plany szczegółowe, stanowiące jego przekrój rzeczowy w zakresach wyżej wymienionych, a więc: produkcji, zatrudnienia, konsumpcji itd. Na podstawie tegoż planu powstaną również plany odcinkowe, stanowiące przekrój resortowy, a więc będące planami dziedzin gospodarczych, kierowanych czy nadzorowanych przez dany resort (Min. Przemysłu, Min. Rolnictwa, Min. Odbudowy itd.) i stanowiące zestawienie planów szczegółowych dla danego odcinka resortowego.

Ten system planów, ich przygotowanie (projektowanie, zatwierdzenie) uchwalenie, wykonywanie (wraz z odpowiedzialnością za wykonanie), tryb odwołań, kontrolę, sprawozdawczość określi i ustali ustawa o gospodarce planowej (o narodowych planach gospodarczych).

Oczywiście, lista planów szczegółowych, stopień ich szczegółowości, ich wiążący charakter (plany ścisłe i plany orientacyjne), wzrastać będą stopniowo — w miarę uzyskiwania elementów, niezbędnych do sporządzania odpowiednich planów w ich pełnym zakresie i z optymalną ścisłością.

Normy planu będą miały — odpowiednio — albo charakter wiążący, kategoriyczny, ustalający — z reguły liczbowo — zadania do wykonania (np. produkcja danej ilości dóbr, usług, świadczeń), albo charakter hypotetyczny, postulatywny, podający osiągnięcia, do których się będzie dążyć, które chce się umożliwić, ale które w pełni może nie będą zrealizowane, lub też stawiający hipotezę pewnego rozwoju, dla którego będą stwarzane określone warunki i podejmowane określone działania.

Ten różny charakter norm wystąpi także w stosunku Planu do poszczególnych części na-

szego „modelu“ gospodarczego: do gospodarki publicznej, gospodarki spółdzielczej i gospodarki prywatnej.

W stosunku do gospodarki publicznej Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej da określone, przeważnie wiążące i liczbowo wyrażone normy wykonania. W stosunku do gospodarki spółdzielczej Narodowy Plan Gospodarczy wskaże tylko ogólne zadania, które gospodarka spółdzielcza wypełni na podstawie własnego planu. W stosunku do gospodarki prywatnej Plan ustali jedynie ogólne założenia i warunki, które będą miały ułatwiać osiągnięcie postulowanego rozwoju.

Bezpośrednim jednak zadaniem, ciężącym na planach szczegółowych czy odcinkowych, sporządzonych na podstawie planu ogólnego — będzie zaspokojenie potrzeb gospodarki spółdzielczej i prywatnej według hierachii potrzeb, ustalonej w Planie, i według założeń, przewidzianych w Planie.

Zanim w szeregu artykułów przeprowadzona zostanie analiza Planu Odbudowy Gospodarczej, przypomnieć na razie warto, że zgodnie z uchwałą wrześniową K. R. N. podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w okresie Planu, tj. w okresie 1947 — 49, będzie podniesienie stopy życiowej warstw pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Osiągnięcie zaś tego podstawowego zadania nastąpi drogą utrwalenia nowego ustroju i struktury społeczno-gospodarczej kraju, przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie Ziemi Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi, wszechstronnego wykorzystania rozszerzonego dostępu do morza, maksymalny udział gospodarki polskiej w gospodarstwie światowym, jak najszybszy powrót do kraju wygnańców wojennych i emigracji zarobkowej oraz obniżenie kosztów własnych i związanego z tym wzrostu wydajności czynników produkcji, co w ogóle będzie koniecznym warunkiem całkowitego wykonania Planu.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICtwo

ZAGADNIENIA DEWIZOWE W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM

OD początku powstania państwa Polskiego kwestia zdobycia dewiz na pokrycie kosztów importu absorbowwała każdorazowo Min. Skarbu. Sprawa ta obecnie, po wielkim zniszczeniu kraju nabiera szczególnego znaczenia.

Potrzeby nasze są wielkie na każdym polu, a jednocześnie możliwości eksportu — mniejsze. Eksport węgla nie pokryje ogólnego zapotrzebowania na dewizy. W tych warunkach każdy dział naszego przemysłu powinien być rozpatrywany również pod kątem zapotrzebowania dewizowego, ewent. jako ich

dostawca, na pokrycie importu innych potrzebnych surowców.

Popatrzmy jak z punktu widzenia dewizowego przedstawiał się dział włókienniczy przed wojną. (tabela na nast. str. u góry).

Jak wynika z zestawienia liczb przywozu z liczbami wywozu, zapotrzebowanie w zakresie surowców i wyrob. włók., pokryliśmy co do wartości w r. 1937 w około 26%, w roku zaś 1938 zaledwie w 20%.

W rzeczywistości stan ten winien wyglądać lepiej. Wielka część tego przemysłu znajdowała się w rękach obcych. Wobec ograniczeń dewizowych obcy dysponenci przem. pozostawiali część dewiz, zarówno z

wywozu, jak i przywozu za granicą. Poza tym w przywozie znajduje się wiele artykułów niekoniecznych, luksusowych, bez których można się obejść. Zobaczmy więc, jak wyglądał w świetle dewizowym import i eksport surowców włókienniczych (w liczbach zaokrąglonych) (zestawiony w tabeli na nast. str. u dołu).

Nasz przemysł włókienniczy przerabia bawełnę, wełnę, len, konopie, jutę oraz celulozę na włókna sztuczne.

Bawełna musi być importowana. Z wełną jest inaczej. Z chwilą rozwoju hodowli owiec w krajach o łagodnym klimacie (Australia, N. Zelandia, Argentyna, poł. Afryka) oraz ze zmianą metody gospodarowania w rolnictwie, hodowla owiec w Polsce spadła tak, że po wojnie nie odgrywała większej roli, jako

Rodzaj towaru	I m p o r t				E k s p o r t			
	1 9 3 7 r.		1 9 3 8 r.		1 9 3 7 r.		1 9 3 8 r.	
	ton	tys. zł	ton	tys. zł	ton	tys. zł	ton	tys. zł
Jedwab nat. i wyroby	252	7.737	306	9.253	9	569	11,7	617
Jedwab szt. tkan. półjedwabne	1731	5.584	226,9	2.188	212,9	1.493	112,5	588
Wełna, sierść, włosie, wyr.	24098	123.439	27854	111.293	5200	31.266	3889	24.145
Bawełna, odp. i wyr.	80639	164.088	81129	138.588	1973	8.271	951	4.397
Len, juta, konopie sizał, manilla	13956	8.811	15339	9.101	20272	25.424	13593	18.627
Tiule, firanki kor. i hafty	5	398	5	373	22	190	41	356
Wojłoki, pilśń, powr. art. techn.	1666	5.792	1766	5.564	634	1.706	552	1.417
Wyr. dz., szmukł., plec.	32	1.150	34	1.318	87	825	50	457
Bielizna, odzież. kanf.	53	1.788	75	2.369	1745	12.009	890	4.804
Szmaty	23628	29.004	17272	20.089	11239	7.650	5852	3.307
Razem	146060	347.791	144006,9	300.136	41393,9	89.403	25842,2	58.715
		100%		100%		25,6%		20%

dostawca surowca dla naszego przemysłu. Trudności dewizowe i inne spowodowały, że dzięki poparciu rządu hodowla owiec wzrosła, i w r. 1938-9 rolnictwo dostarczało ok. 8% zapotrzebowania. W wyniku ostatniej wojny ponownie zmniejszyło się pogłowie owiec. Obecnie znów dążymy do poprawy tego stanu, lecz jeszcze przez długie lata będziemy skazani na import wełny, gdyż obecnie hodowla krajowa dostarcza zaledwie ok 3-4% zapotrzebowania.

Len był jedynym surowcem włókienniczym, który posiadaliśmy w nadmiarze. Uprawa krajowa pozwalała nawet na znaczny eksport tego włókna. Importowaliśmy jutę oraz niewielkie ilości konopi, lnu nowozelandzkiego, sizału i manilli. Ponieważ włókna importowane były tańsze od lnu, wartość lnu eksportowanego pokrywała 3 lub 2 krotnie wartość przywożonych włókien lękowych. Głównym jednak producentem lnu była Wileńszczyzna. Dotychczasowe wysiłki przywrócenia uprawy lnu na Z. O., z różnych względów, a przede wszystkim z powodu braku siemienia, nie tylko

pozwalają na powiększenie uprawy do granic zapotrzebowania. A zaznaczyć należy, że ilość wrzecion lnianych w stos. do 1939 r. potroiła się.

Włókna sztuczne (szt. jedwab. i wł. cięte) wyrabiane są z celulozy włókienniczej. Przemysł ten rozwinął się w Polsce po r. 1918 i opierał się w znacznej części na surowcu importowanym. W r. 1939 wybudowano wielką fabrykę celulozy włókienniczej, która podczas wojny została zniszczona. W planie 3-letnim projektuje się budowę nowych fabryk celulozy, a jednocześnie rozwijamy produkcję sztucznego jedwabiu w dawnych oraz nowo zainstalowanych fabrykach. Przemysł ten wkrótce zaspokoi zapotrzebowanie kraju na przędzę szt. jedwabną, a nawet, zgodnie z planem, pozwoli na jej eksport.

Ogólnie biorąc surowce włókiennicze musimy importować. Niektóre jak bawełna, juta, celuloza — w całości. Inne, jak wełna, szmaty w 95% oraz len 75 — 80%.

Tabela poniższa zawiera zesta-

wienie importu surowców włókienniczych w 1947 r. (w liczbach zaokrąglonych):

Rodzaj	tys. t.	miln. dol.
Bawełna	80	60
Wełna i szmaty	30	35
Len, juta, konopie	35	20
Celuloz	20	3
Razem	165	118

Jak widać, import surowców włókienniczych wyniesie ok. 118 miln. dol. USA. Tymczasem eksport wyrobów włókienniczych w najlepszym wypadku, gdy bardzo zaciśniemy pasa, mógłby osiągnąć zaledwie połowę tej sumy. A nie należy zapominać, że w imporcie nie uwzględniono przywozu maszyn włókienniczych, ich części zapasowych oraz pomocniczych i różnych artykułów technicznych, których przywieziono w 1938 r. na sumę ponad 18 miln. zł. Ponadto, barwników oraz surowców do ich wytwarzania przywieziono w r. 1938 na sumę ponad 10,2 miln. zł już po potrąceniu eksportu podobnych artykułów. Wobec zniszczeń zaś w przemyśle zapotrzebowanie nasze obecne na części zapasowe i art. pomocnicze jest większe niż przed wojną. Ogółem więc w przemyśle włókienniczym minimum 60 % wartości importu w r. b. trzeba będzie pokryć dewizami otrzymanymi z innych źródeł.

Jakież z tego nasuwają się wnioski? Najpierwszy i najważniejszy: gospodarka surowcowa i materiałów pomocniczych musi być bardzo oszczędna, procent odpadków i strat surowca musi być doprowa-

Rodzaj towaru	I m p o r t				E k s p o r t			
	1 9 3 7		1 9 3 8		1 9 3 7		1 9 3 8	
Bawełna i odp.	78	142	79	117	—	—	—	—
Wełna i odp.	23	107	27	96	—	—	1	1
Szmaty	24	29	17	20	11	8	6	3
Len, juta, wł. lęk. i inne	14	9	16	9	20	25	14	19
	100%	100%	100%	100%	143%	278%	87,5%	211%
ogółem	139	287	139	242	31	33	21	23
		100%		100%		11,5%		9,5%

dzony do minimum oraz stopień wykorzystania surowca winien być wzorowy. Następny: przemysł włókienniczy; po podniesieniu jakości swojej produkcji, powinien starać się wywozić te wyroby, których wartość jest wysoka, a zużycie surowca minimalne.

Inż. M. Ułasiński

PRODUKCJA I MOŻLIWOŚCI EKSPORTU MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Fabryki produkujące maszyny włókiennicze zorganizowane są w Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych w Łodzi. Zjednoczenie to grupuje 11 zakładów, zatrudniających łącznie 2.637 pracowników i współpracuje z ośmioma fabrykami przemysłu metalowego i zbrojeniowego. W fabrykach tych produkowane są całe maszyny, jak np. automatyczne krosna bawełniane i kortowe, oraz części do maszyn. Produkcja miesieczne Zjednoczenia zamyka się kwotą 24 milionów złotych.

Ogólny plan produkcyjny maszyn na okres 1947, 1948, 1949, łącznie z fabrykami, współpracującymi ze Zjednoczeniem, przedstawia wartość w cenach przedwojennych zł 55.658 tys. Ponad to Zjednoczenie zawarło umowę z przemysłem włókienniczym, na podstawie której oprócz wyżej wymienionej produkcji fabryki jego dostarczą na potrzeby przemysłu włókienniczego w okresie trzyletnim części do maszyn włókienniczych na globalną sumę 50 milionów złotych podług cen przedwojennych.

Ze względu zarówno na potrzeby krajowe, jak i możliwości eksportowe podstawowe znaczenie ma asortyment produkowanych maszyn, który powiększa się stale. W r. 1946 wypuszczono 5 prototypów maszyn oraz części zamiennych, jak wrzeciona, obrączki i chwytacze z bębniakami do maszyn Singera. Na rok 1947 biuro konstrukcyjne Zjednoczenia przewiduje opracowanie 12 nowych typów maszyn.

Budowany obecnie przez fabryki podległe Zjednoczeniu asortyment maszyn przekracza potrzeby przemysłu włókienniczego. Nie znaczy to bynajmniej, że przemysł włókienniczy jest całkowicie zaopatrzone, gdyż istnieje szereg maszyn, których nasze fabryki produkować nie będą, gdyż krajowe zapotrzebowanie na nie jest nieznaczne, a jednocześnie nie mogą znaleźć zbytu na rynkach zagranicznych. Jednakże nasze fabryki są nastawione w pewnych wypadkach na produkcję maszyn cieszących się wielką popularnością na rynkach zagranicznych, jak np. zespoły zgrzeblne Josephego w Bielsku lub krosna Schwabego w Bielsku.

Te typy maszyn, kierowane na rynki zagarnicze, nie tylko ożywią nasz handel zagraniczny, lecz ustalą naszą pozycję jako poważnego producenta tych tak poszukiwanych urządzeń dla przemysłu włókienniczego.

Znaczenie eksportu maszyn włókienniczych zostało należycie docenione przez nasze czynniki gospodarcze i już w r. 1946 eksportowaliśmy maszyny Josephego przede wszystkim do Szwecji na sumę zł 13.892 tys. Obecnie zainteresowanie zagranicy naszymi maszynami znacznie jeszcze wzrosło, dowodem czego są zamówienia zagraniczne, przyjęte przez Zjednoczenia na rok 1947. Opiewają one na kwotę ogólną 43 milionów złotych. Zamówienia skierowała Szwecja, Argentyna i Szwajcaria. Termin wykonania dostaw rozłożony jest na okres od stycznia b. r. do 1 lutego roku 1948, przy ustalaniu terminów dostaw wzięte są pod uwagę możliwości produkcyjne fabryk.

Eksport maszyn włókienniczych nie wpłynie hamująco na pokrycie zapotrzebowań krajowych, gdyż eksportujemy tylko wyroby, na które nie ma zapotrzebowania w kraju.

(Kn.)

ROZWÓJ PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

W roku 1946 przemysł papierniczy pokonywał znaczne trudności, związane z uruchamianiem zakładów technicznych oraz niedostatecznym zaopatrzeniem w makulaturę, środki bielące, siarczan glinu i kalafonie.

Mimo te trudności przemysł papierniczy wyprodukował w roku ub. 148 tys. ton papieru wszelkiego asortymentu. Produkcja papieru na głowę mieszkańca, wynosząca obecnie niecałe 7 kg. jest wyższa od przedwojennej, która wynosiła 5,8—6,2 kg. Przeciętnie miesięcznie w r. 1946 produkowano samego papieru ok. 14 — 15 tys. ton.

Na rok 1947 planowana jest produkcja 220 tys. ton papieru, czyli przeciętnie miesięcznie ok. 20 tys. ton, oznacza to znaczne przekroczenie rekordowej produkcji przedwojennej z r. 1937 (195 tys. ton). Następne lata Planu Trzyletniego — 1948 i 1949 — przyniesie mają produkcję ok. 260 tys. ton rocznie.

Produkcja na rok 1947 obejmuje m. in. 44 tys. ton papieru gazetowego, 34 tys. ton papierów drukowych, 110 milionów zeszytów, 72 miliony worków papierowych, nieodzownych dla eksportu cementu, 230 mil. pudełek do papierosów. Zwiększy się również znacznie produkcja tektury, ze względu na zwiększające się znacznie zapotrzebowanie przemysłu kartonazowego, szczególnie do opakowania ceramiki szlachetnej na Ziemiach Odzyskanych. Rozwija się

również produkcja tzw. dekalkomacji do porcelany, zabawek dziecięcych itp.

W wykonaniu planu produkcji przemysłu papierniczy napotka na poważne trudności w zaopatrzeniu w podstawowe surowce, do których należy w pierwszym rzędzie celuloza. W zakresie tym nie jesteśmy jeszcze samowystarczalni.

Przemysł celulozowy na Ziemiach Odzyskanych doznał wyjątkowo ciężkich strat. Na Ziemiach Odzyskanych nie otrzymaliśmy ani jednej nieuszkodzonej fabryki celulozy.

W ciągu dwu lat uruchomiono całkowicie fabryki celulozy w Kłuczych, Czulowie i Kaletach, przy czym produkcja tej ostatniej przekracza już o 8 proc. poziom przedwojenny. Na Ziemiach Odzyskanych w odbudowie są dwie fabryki w Krapkowicach i Warcie.

W związku z niewystarczającą krajową produkcją celulozy prowadzone są obecnie rokowania ze Szwecją o dostawy 12—15 tys. ton celulozy.

Drugą trudnością jest brak makulatury. Skupem makulatury zajmuje się Państwowa Centrala Odpadków, która płaci dostawcom ceny b. korzystne (ok. 4 zł za 1 kg). Wg. przewidywań tej instytucji na terenie całego kraju można zebrać w ciągu roku ok. 24 tys. ton makulatury. Tymczasem potrzeby produkcyjne wymagają ok. 50 tys. ton. Sprowadzenie makulatury z zagranicy połączone jest z dużymi trudnościami, gdyż brak jej daje się wszędzie odczuwać.

Pewne zahamowania w produkcji wywołał również niezwykle długi okres surowej zimy. Powodowało to pewne opóźnienia dostawy celulozy ze Szwecji. Poza tym położenie zakładów przemysłu papierniczego stwarza specjalne trudności ze względu na bliskość rzek. Tak np. fabrykę w Głuchołazach trzeba było częściowo ewakuować ze względu na niebezpieczeństwo powodzi. Odbiło się to na produkcji papieru, która w lutym wyniosła ok. 15 tys. ton.

Do trudności zaliczyć należy dewastację parku maszynowego i dotkliwy brak fachowców. Na cele inwestycyjne w 1946 r. wydano ponad 350 mil. złotych. Budżet na rok bieżący przewiduje na inwestycje i kapitalne remonty poważną kwotę 400 milionów złotych.

Rozwój produkcji przemysłu papierniczego w roku bieżącym doprowadzi do nasycenia rynku w stopniu pozwalającym na eksport nadwyżek produkcyjnych, zapoczątkowany już w r. 1946.

Eksport ten przekroczy o 2,5 raza poziom eksportu przedwojennego. Przewiduje się ogółem ok. 20 tys. ton papieru wartości ok. 4 milionów dol.

Na ilość tę złożą się: 12 tys. papieru gazetowego, 1 tys. ton papierów drukowych, 1 tys. ton kartonów (szlachetna tektura), 3 tys. ton tektury brązowej, 3 tys. ton papierów pakowych.

Tak więc na eksport skierowane będzie ok. 10 proc. produkcji ogólnej. Odbiorcami naszymi będą: Francja, Belgia, Jugosławia i Dania, z którymi zawarto już umowy na około 2 tys. ton oraz Szwecja, Anglia i Bliski Wschód.

Państwowy przemysł papierniczy obejmuje niemal całkowicie przemysł wytwórczy, jedynie 5 tekturowni znajduje się w rękach prywatnych. W zakresie przemysłu przetwórczego natomiast C. Z. P. Papierniczego obejmuje jedynie nieliczne wzorowe zakłady, natomiast około 320 zakładów jest w rękach spółdzielni i prywatnych, przy czym współpraca kształtuje się całkowicie zadawalająco. — (Kn.)

CHEMICZNY PRZEMYSŁ DRZEWNY W R. 1945/46

Produkcja chemicznego przemysłu drzewnego stanowi obok mechanicznej przeróbki drewna — jedną z najważniejszych pozycji w bilansie osiągnięć administracji lasów państwowych w r. gosp. 1945/46. Głównym jej celem jest pozyskanie odpowiedniej ilości podstawowych przetworów żywicy i produktów suchej destylacji drewna dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych kraju. Dla wykonania tych zadań administracja lasów państwowych dysponowała w okresie sprawozdawczym 1 destylarnią żywicy (w Zagórzcu), 1 majdanami, 1 zakładem rektyfikacji terpentyny (w Hajnówce) i 2 zakładami suchej destylacji drewna (w Wossowskiej i Hajnówce).

Żywicowanie przeprowadza się w lasach państwowych w rębnych i bliskorębnych drzewostanach sosnowych, odpowiadających warunkom określonym w „Instrukcji żywicowania”. Przy najbardziej rozpowszechnionym u nas, tzw. „zeberkowym” systemie żywicowania w obiegu 2-letnim, uzyskuje się z jednej spały rocznie około 0,9—1,5 kg żywicy, zawierającej w chwili wycieku blisko 40% terpentyny, znaczną ilość kalafonii oraz drobną ilość domieszek.

W roku gosp. 1945/46 żywicowanie przeprowadzono na ogólnej powierzchni ok. 11 tys. ha, pozyskując 3.097 tys. kg żywicy. Brak odpowiednich drzewostanów sosnowych. potrzebnej ilości rąk roboczych i narzędzi do żywicowania stanowią poważną przeszkodę w zaopatrzeniu zakładu przeróbki żywicy w niezbędny surowiec Braki te udało się jednak administracji lasów państwowych usunąć przez właściwą organizację pracy i częściowe zastąpie-

nie brakujących kubków żywicznymi puszkami pokonserwowymi, oraz przez skoordynowanie wszystkich prac w ramach kampanii żywiczniczej.

Przerób żywicy podjęła destylarnia w Zagórzcu wraz z pozostałymi w administracji lasów państwowych 15 majdanami. Te ostatnie, aczkolwiek urządzone są bardzo prymitywnie i nadają się głównie tylko do pozyskiwania terpentyny z wydobytych z ziemi i porąbanych pniaków sosnowych, uruchomione zostały z konieczności dla pokrycia ogromnego i stale zwiększającego się zapotrzebowania różnych gałęzi przemysłu chemicznego operującego terpentyną, jako produktem wyjściowym.

W roku sprawozdawczym przerobiono ogółem 1.697 tys. kg żywicy, uzyskując przy tym 229 tys. kg terpentyny i 1.093 tys. kg kalafonii. Fabryka rektyfikacji przerabia terpentynę na gatunki wysokiej jakości wykorzystując odpady do produkcji artykułów zastępczych, (dziegduziu, karbolineum, paku, dermolu, gumolitu, smaru do wozów, sztucznego pokostu).

Produkty destylacji żywicy znajdują szerokie zastosowanie w fabrykacji farb, lakieru, past, sztucznej kamfory, kauczuku, amunicji, wyrobów farmaceutycznych, perfumeryjnych, mydlarskich, impregnatów, mas plastycznych, środków do zwalczania szkodliwych owadów itp.

Ponieważ tak rozległy zakres użyteczności żywicy i jej produktów pochodnych powoduje, że zapotrzebowanie rynku krajowego przewyższa znacznie zdolność produkcyjną jednej destylarni i kilkunastu prymitywnie urządzonych majdanów, Ministerstwo Leśnictwa przewidywało w planie trzyletnim budowę dwu nowoczesnych zakładów ekstrakcji karpiny, z których jeden zostanie uruchomiony już w roku bieżącym.

Zakłady te pozwolą na ekonomiczniejsze wykorzystanie karpiny, drzew iglastych w kierunku ich racjonalnego zużycia dla produkcji terpentyny i kalafonii, co ma tym większe znaczenie, że pozyskiwanie żywicy z drzew stojących nie daje możliwości pokrycia — istniejącego na tym odcinku produkcji — niedoboru.

Jeśli chodzi o suchą destylację drewna, administracja lasów państwowych odbudowała — jak już zaznaczono na wstępie — dwa zakłady.

Głównymi produktami suchej destylacji drewna są spirytus drzewny, octan wapnia, alkohol, węgiel drzewny i smoła. Produkty te mają niemierniejsze zastosowanie w przemyśle i w życiu gospodarczym od pochodnych terpentyny i kalafonii.

Tak więc np. spirytus drzewny używany jest w przemyśle farmaceutycznym, farbiarskim, lakierniczym i służy między innymi jako materiał pędny. Octan wapnia służy do wyrobu acetonu, kwasu octowego i pochodnych. Aceton znajduje zastosowanie w przemyśle farb, lakierów, materiałów wybuchowych itp., kwas octowy — w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym, włókienniczym i innych, smoła używana jest do wyrobu paku drzewnego, papy dachowej, dla impregnacji drewna itp.

W roku sprawozdawczym przerobiono 35 tys. m. p. surowca, pozyskując 136 tys. kg spirytusu drzewnego, 954.000 kg octanu wapnia, 750 tys. kg smoły i 3.672.580 kg węgla drzewnego. Roczny preliminarz przerobu wykonany został w 116%. W tym samym okresie czasu zbyt wyszczególnionych produktów wyrażał się cyframi:

spirytus drzewny	104 tys. kg
octan wapnia	859 „ „
smoła drzewna	415 „ „
węgiel drzewny	1.926 tys. kg

Zaznaczyć należy, że jeden z dwu czynnych zakładów suchej destylacji drewna odbudowany został w roku sprawozdawczym.

(Ob.)

O REORGANIZACJĘ PRZEMYSŁU KOSZYKARSKIEGO

Ważną gałąź naszej wytwórczości chałupniczej stanowi koszykarstwo, które skupia na terenie całego kraju około 20.000 wykonawców. Zainteresowanie zagranicy, jeżeli chodzi o polskie wyroby koszykarskie, było zawsze duże. Możliwości eksportowe, jakie otwierają się przed tą produkcją, przemawiają za szybką i planową rozbudową koszykarstwa.

Decydującym momentem będzie tu racjonalne zorganizowanie produkcji wikliny koszykarskiej, co znacznie ułatwia fakt, iż większość plantacji wikliny znajduje się w chwili obecnej w rękach sektora państwowego.

Do wyrobów koszykarskich najlepiej nadaje się wiklina, tzw. amerykańska (szlachetna), która wymaga prowadzenia specjalnych plantacji wiklinowych.

Plantacje szlachetnej wikliny koszykarskiej rozmieszczone są w Polsce w następujących ośrodkach: 1) Małopolska, woj. krakowskie i rzeszowskie — ok. 1.500 ha; 2) Wielkopolska, woj. poznańskie, okolice Nowego Tomyśla — ok. 1.500 ha; 3) Dolny Śląsk, okolice Opola, Brzegów, Wrocławia i Głogowa — ok. 1.000 ha; 4) reszta obszarów — ok. 1.500 ha. Razem ok. 6.000 ha wikliny szlachetnej.

Poza plantacjami wikliny szlachet-

nej posiada woj. krakowskie i rzeszowskie w dorzeczu Wisły duże łęgi wiklinowe, pozostające pod zarządem wydziałów powiatowych i zarządów wodnych, a które mogą być przystosowane do produkcji koszykarskiej przy odpowiedniej gospodarce. Obszar ten można oszacować na ok. 5.000 ha. Wreszcie dorzecze Wisły na terenie woj. lubelskiego, warszawskiego oraz pomorskiego i Gdańska jest bogato wyposażone w łęgi wiklinowe, nadające się do eksploatacji dla celów koszykarskich na obszarze szacunkowym ok. 15.000 ha.

Plantacje wiklinowe na skutek działań wojennych zostały częściowo zniszczone i zaniedbane, toteż racjonalne zakładanie nowych plantacji wiklinowych i skoordynowanie gospodarki produkcji wikliny jest rzeczą niezmiernie wagi dla rozwoju przemysłu koszykarskiego.

Produkcja koszykarska występuje u nas w trzech zasadniczych ośrodkach.

Koszykarstwo na terenie woj. krakowskiego występuje w rejonie Sosły i Wisły w całym szeregu miejscowości.

Według przypuszczalnych przewidywań obliczeń pracuje tu w zawodzie koszykarskim ok. 2.000 chałupników.

Koszykarstwo na terenie woj. poznańskiego skupia się głównie w okolicy Nowego Tomyśla. Liczba zatrudnionych sięga tu również 2.000.

Najliczniejszym ośrodkiem koszykarskim w Polsce jest Rudnik n/Sanem, gdzie produkcja prowadzona była w sposób bardzo prymitywny, aż do czasu powstania tam Rudnicko-Praskiej Fabryki Wyrobów Koszykarskich, która powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Po powstaniu państwa polskiego fabryka upadła, nie mniej jednak wytwórczość galanterii koszykarskiej prowadzona była w dalszym ciągu.

Ośrodek Rudnicki zatrudniał przed

wojną na terenie powiatów: przeworskiego, niżańskiego, tarnobrzeskiego i jarosławskiego ok. 10.000 wytwórców przeważnie chałupników.

Obecnie jest on przeładowany koszykarzami i znalazł się na skutek zmian terytorialnych Polski na rubieży kraju.

Pozostawienie Rudnika z dotychczasową ilością wytwórców nie jest wskazane ze względu na jego niedogodne położenie handlowe, brak na miejscu surowca (sprowadzany surowiec podwyższa cenę wyrobów), środków potrzebnych do zorganizowania produkcji o takim zasięgu.

Interes gospodarczy państwa wymaga, aby rudnicki aparat produkcyjny mógł być w 100% wyzyskany, co da się osiągnąć drogą rozładowania tego nadmiernego skupiska wytwórców — przesiedlając część koszykarzy na zachód, najwięcej zaś w okolice Wrocławia, posiadające plantację wikliny.

(Z. E.)

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

W SPRAWIE ZAGOSPODAROWANIA ŻUŁAW

Rejon Żuław obejmuje 5 powiatów województwa gdańskiego, tj. gdański, elbląski, malborski, sztumski i kwidziński o ogólnej powierzchni 378.790 ha, w tym gruntów ornych 208.336 ha (72,5% użytków rolnych) i 72.386 ha łąk i pastwisk (25,2% użytków rolnych). Powszechnie używane są nazwy: 1) Żuław Gdańskich dla terenów z lewej strony Wisły, ca 30.000 ha, 2) Żuław Wielkich* dla terenów z lewej strony Wisły i Nogatu, ca 75.000 ha, 3) Żuław Elbląsko-Malborskich dla terenów z prawej strony biegu Nogatu, ca 35.000 ha. Tereny przylegające do Żuław wchodzi już w skład wyżyny Gdańskiej (część powiatu gdańskiego oraz kwidzińskiego i sztumskiego).

Gleba na Żuławach (właściwych) jest pochodzenia aluwialnego, powstała z namulów i osadów Prawisły. W początkach XIV wieku zapoczątkowano cały system osuszający, celem gospodarczego wykorzystania tych bogatych terenów. Gleba wyżyny Gdańskiej jest różnolita — od ciężkich glin i ilów, do lekkich piasków, gleba wyżyny elbląsko-kwidzińskiej to przeważnie glina. Klimat na ogół morski, wiosna chłodna i późna, jesień długa i ciepła, opad roczny 500—550 m/m. Wzniesienie nad poziom morza wyno-

si 0—2 poniżej części depresyjnej, do 10 m powyżej w południowej czę-

ści niziny, wzniesienie wyżyny Gdańskiej 40—60 m nad poziom morza.

Plony w q z ha przeciętnie za lata 1933—1938 przedstawia następująca tabela:

POWIAT	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemiaki	buraki
Gdańsk . . .	23,2	14,5	22,6	19,8	138	251
Żuławy . . .	25	19,7	26,4	25,4	164	301
Elbląg . . .	21,4	18,4	23,4	21,0	171	354
Malborg . . .	27,8	23,2	28,2	27,1	186	265
Sztum . . .	21,8	18,3	22,0	22,6	162	309
Kwidziń . . .	20	17,3	21,3	20,4	157	212

Dla dalszej charakterystyki Żuław należy podać jeszcze kilka danych liczbowych.

Przemysł rolny według stanu z roku 1939 obejmował: cukrowni 6, go-

rzelnij 21, młeczarni 82 (pozostało 70), młyny 122 (pozostało 77), fabryki przetworów owocowych 8, mięsnych 1.

Stan zwierząt w 1939 r. przedstawiał się następująco:

POWIAT	K o n i e		K r o w y		Świnie	Owce
	Ogółem	ponad 3 l.	Ogółem	dojne		
Gdańsk . . .	14.710	12.010	80.429	21.476	55.255	4.458
Żuławy . . .	18.399	13.666	42.978	21.456	67.797	892
Elbląg . . .	6.579	4.233	24.682	13.567	31.846	1.243
Malborg . . .	3.895	2.503	17.826	8.079	14.293	959
Sztum . . .	8.939	5.624	26.929	13.804	41.766	6.804
Kwidziń . . .	6.683	4.937	22.642	12.638	42.153	7.266
R a z e m	59.205	42.973	218.486	91.020	253.110	21.622

Jak tablica ta wskazuje, na terenie Żuław jest bardzo dużo młodzieży chowanej nie tylko na własne potrze-

by, ale i dla wywozu poza granice Żuław. Duże masilenie inwentarza wskazuje poniższa tablica stanu zwie-

*) Powiat Żuławski stanowił za czasów Wolnego m. Gdańska samodzielną jednostkę administracyjną, obejmującą rejon w widłach Wisły i Nogatu. Odpowiadają one tzw. Żuławom Wielkim. Obecnie są składową częścią pow. Gdańsk.

rzał na 100 ha użytków rolnych za rok 1939:

POWIAT	konie	krupy	świnie	owce
Gdańsk	18	107	69	5,5
Żuławy	29	68	107	1,5
Elbląg	19	73	94	3,5
Malborg	20	77	74	5
Sztum	18	54	83	13,5
Kwidzyn	17	56	105	18

Dla upraw warzywniczych dość korzystne warunki istniały na terenie w. m. Gdańska (Gdańsk i Pruszcz), sadownictwo słabo rozwinięte spowodowane niskimi cenami owoców importowanych z Polski i innych krajów. W nizinie malborskiej były uprawy warzywnicze i sady, zwłaszcza jałmioni, śliw i wiśni, a w pow. Elbląg głównie czereśnie, pow. Kwidzyn prowadził hodowlę warzywniczą i sadowniczą.

Ta krótka charakterystyka stanu przedwojennych Żuław jest dostatecznym dowodem ich wielkiej zamożności, nie znajdującej podobieństwa w żadnym regionie kraju. Stosunki te zmieniły się całkowicie podczas wojny i dawniej kwitnące Żuławy przedstawiają obecnie jedną wielką ruinę. Zalaniu wodą uległo 46.500 ha, a podtopieniu na skutek przerwania tam i wałów — 62.500 ha. Ze 100 stacji pomp 10% uległo całkowitemu zniszczeniu, 66 stacji jest uszkodzonych, a zaledwie 33 czynne. Na skutek niesprzątnięcia dużych obszarów zasianych jesienią 1944 r. (oziminy) i niewykonywania orki rozmożyły się niepojemniernie myszy i chwasty (głównie osty).

Zniszczenie wojenne w budynkach dochodzi na Żuławach Wielkich do 28%, w pow. Malborg do 20%, Sztum do 15%, Kwidzyn i Elbląg do 8%; budynki pozostałe niszczejają wskutek podtopienia terenów.

Stan inwentarza w dniu 1.7.1946 r. w stosunku do przedwojennego przedstawia się następująco: koni 14,8%, bydła 7,7%, trzoda 4%, owce 12,4%.

Ze względu na to, że akcja przywrócenia Żuław do stanu przedwojennego wymaga skoordynowania wysiłków, całokształt sprawy został poruczony Międzydepartamentalnej Komisji do Spraw Osadnictwa Wiejskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Komisja rozpoczęła prace od wytyczenia planu postępowania, zwracając uwagę najpierw na sprawę osiedlenia tych terenów. Według danych PUR gospodarstw poniemieckich pozostało na całym rejonie Żuław 13.980 (pow. 249.964 ha), a dotychczas zostało osadzonych 11.778 (pow. 200.128 ha).

Gospodarstwa indywidualne przeznaczone są dla repatriantów zza Buga. Jest to element ze słabych gleb, nie umiejący obchodzić się z narzędziami tu używanymi, słabo zaopieczony w inwentarz żywy, wybitnie zubożały, nie posiada uprzęży itp. Wpływa to na zmniejszenie tempa zagospodarowania Żuław. Wnioski idą więc w tym kierunku, że osadnicy powinni wywodzić się z okolic o ciężkich glebach; dalej, w kierunku wydatnego zaopa-

trzenia w inwentarz żywy (obecnie wypada 1 koń na 24 ha, 1 krowa na 16 ha użytków rolnych), zaopiecznia chętnie osiedlonych w artykuły tekstylne, zagęszczenia i przeszkolenia personelu instruktorskiego itp.

Za najważniejsze zagadnienie komisja uznała osuszenie terenów i ustalenie kierunków produkcyjnych i struktury agrarnej Żuław.

Plan odwodnienia Żuław jest następujący:

Termin wykonania	Ilość odwodnionych ha			
	Żuławy		Elbląskie	Razem
	Gdańskie	Wielkie		
1. XI.46 r.	1.300	—	1.400	2.700
5. V.47 r.	3.180	600	10.900	14.680
1.VIII.47 r.	5.510	3.500	18.770	27.780
15. X.47 r.	7.870	10.230	5.850	23.950
48 r.	4.930	21.500	3.930	30.360
49 r.	—	15.500	—	15.500

Dotychczas usunięcia wody powierzchniowej dokonano na obszarze trzydziestu kilku tysięcy ha. Osuszono jednocześnie i oczyszczono rowy, naprawiono przejazdy i pompy. Praca odwodnienia Żuław traktowana jest łącznie z potrzebami elektryfikacyjnymi.

Na podstawie warunków glebowych, klimatycznych i gospodarczych, przyjęto 4 rejony produkcyjne:

1. *Pastwiskowo-hodowlane* zarówno w partiach depresyjnych, jak też w nizinie Malborskiej. Wysokim poziomem wody gruntowej przy żyznej glebie stwarza tu bardzo korzystne warunki dla rozwoju rozległych i pierwszej jakości łąk i pastwisk, będących z kolei podstawową bazą żywienia dla hodowli bydła i koni. Hodowla zwierząt powinna być nastawiona w pewnym stopniu i na produkcję wysokiej wartościowego materiału zarodowego. Gdy rozwój bydła nabierze pewnego tempa, można będzie z uwagi na znaczną ilość odpadków mleczarnianych w pewnym stopniu rozwinąć także hodowlę świń.

2. *Zbożowy z hodowlą bydła* — w środkowej części niziny Wiślanej. Istnieją tu dobre warunki zarówno dla uprawy zbóż i roślin okopowych, jak też i dla wzrostu łąk i pastwisk.

3. *Zbożowo-buraczany z hodowlą bydła* — południowa część niziny Gdańskiej (gleby poleśne, brunatne), wschodniej części powiatu gdańskiego, oraz północno-zachodniej części powiatu Elbląg i północnej Sztum. W rejonie tym istnieją też możliwości dobrego rozwoju upraw warzywniczych i sadowniczych.

4. *Zytnio - ziemniaczany z tuczeniem trzody chlewnej* — w zachodniej części pow. Gdańsk i południowo-wschodniej części pow. Kwidzyn. Rejon ten

słabo nadaje się pod uprawę warzyw, natomiast sadownictwo ma tu dość korzystne warunki do rozwoju.

Następnym etapem w pracy komisji w zakresie zagospodarowania Żuław było wytyczenie zasad tworzenia obiektów rolnych. Sprawa *struktury agrarnej* jest zasadniczą przy zagospodarowaniu Żuław.

Za czasów niemieckich w tych 5 powiatach było 13.827 gospodarstw, mianowicie:

- od 0 do 5 ha — 5.193 gosp.
- od 5 do 10 ha — 2.448 „
- od 10 do 20 ha — 2.983 „
- od 20 do 100 ha — 3.197 „

ogólna powierzchnia użytków rolnych 290.000 ha.

Stan dotychczasowy należy zmienić stosownie do dzisiejszych stosunków społecznych, tak jednak, aby nie zniszczyć struktury gospodarczej tego najżyźniejszego rejonu. W myśl tych przesłanek komisja przyjęła następujące zasady struktury agrarnej:

1) Gleba na Żuławach, to bardzo ciężkie do uprawy mady, gliny i iły oraz lekkie bielice, szczyrki i piasek (według doc. Mieczynskiego). Użytki zielone zajmują przeciętnie ok. 25% ogólnej powierzchni użytków rolnych — miejscami dochodzą do 50%.

2) Przy tworzeniu gospodarstw za punkt wyjścia należy przyjąć siłę pociągową, niezbędną do obsługi gospodarstwa. Do racjonalnej uprawy mechanicznej gleb ciężkich jest potrzebna siła pociągowa 3, a nawet 4 koni. Nadto są tam krótkie okresy upraw, tylko w międzyczasie, gdy gleba jest nie za sucha i nie za mokra.

Uprawa traktorami jest tam utrudniona, ze względu na urządzenie wod-

ne — wały, kanały, Krótkie okresy upraw nie pozwolą na należyte wykorzystanie traktorów. Obsłużyłyby one mało gospodarstw, kosztowałyby przeto za drogo w stosunku do wydajności.

Na glebach ciężkich należy przeto tworzyć gospodarstwa, które mogłyby utrzymać 3—4 konie, a więc o powierzchni około 20, a nawet 27 ha, na co zezwalają przepisy dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych (Dz. Ust. nr 49, poz. 279). Przyjmujemy 1 konia na 7 ha. Niemcy mieli tam 1 konia na 5 ha. W rejonie tym gospodarstwa mają charakter hodowlany ze względu na duży procent użytków zielonych i zapotrzebowanie na produkty hodowlane (duże miasta, porty). W niektórych miejscach tworzenie gospodarstw do 27 ha będzie również uzasadnione istniejącymi tam urządzeniami wodnymi i drogami (zamiknięte poldery). Na glebach lekkich do uprawy należy tworzyć gospodarstwa mniejsze 1 — 2-konne — od 7 do 15 ha.

3) Gospodarstwa większe umożliwią niewątpliwie podniesienie stopy życiowej chłopów, do czego powinniśmy wszelkimi siłami dążyć. Dysponujemy skromnymi środkami kapitałowymi. Urządzenie gospodarstw większych jest mniej kosztowne niż mniejszych. Nadto należy do maksymalnych granic wykorzystywać urządzenie już istniejące, przede wszystkim zabudowania.

4) W gospodarstwach większych mogą być trudności z robocizną najemną. Ponieważ trudności te mogą występować i w innych rejonach, należy je pokonywać generalnie — mechanizując i elektryfikując pracę w rolnictwie. Zagadnienie to na Żułach złagodzi znaczny procent użytkowników zielonych.

5) Ze względu na bliskość większych miast i portów, należy utworzyć jak największą liczbę pracowników, rzemieślniczych, ogrodniczych i rybaccich. W tym celu należy wykorzystywać obiekty do 5 ha w liczbie ok. 5.200 z wyjątkiem tych, które posiadają charakter rolniczy i które w miarę możliwości należy powiększyć do norm według par. 2.

6) Gospodarstwa 5 — do 20 ha (jest około 5.500) należy w miarę możliwości powiększyć do norm według par. 2 (odległość działki ornej dodatkowej od gospodarstwa powiększającego nie może przekraczać 1 km).

7) Użytki rolne z obiektów ponad 20 ha winny być przeznaczone na powiększenie gospodarstw istniejących i tworzenie nowych.

Istniejące gospodarstwa o powierzchni przekraczającej nieco 20 ha (w granicach norm dekretu z dnia 6 września 1946 r.) powinny pozostać.

Inż. K. Dąbrowski

STAN GORZELNICTWA PO WOJNIE

Na obszarze Polski sprzed 1939 r. istniało ponad 1.400 gorzelni. Produkcja ich z braku zapotrzebowania na spirytus była ograniczona. Najniższy jej stan przypadł na kampanię 1933/34, w której wynosiła ca 40 milionów l 100^o spirytusu. Przekroczyła ona 70 milionów l w kampanii 1937/38.

Obecnie posiadamy przeszło 2500 gorzelní rolniczych, których możliwości produkcyjne przekraczają 300 milionów l 700^o spirytusu. Gorzelnie te jednak wskutek działań wojny uległy dewastacji i wiele z nich wymaga kapitalnego remontu względnie nadaje się tylko do rozbiórki. Zabezpieczenie obiektów oraz dokonanie rozbiórki wymaga dużego nakładu pracy i kapitału. W obecnej kampanii czynnych gorzelní rolniczych jest 850, dalsze 400 można uruchomić niewielkim kosztem.

Po wyrzuceniu okupanta gorzelnie rolnicze rozpoczęły masową produkcję korzystając z nagromadzonego surowca. Była ona chaotyczna, prowadzona od wypadku do wypadku, często nawet przez przygodnych, czasowych użytkowników i nie mogła być należycie kontrolowana. W tym stanie rzeczy produkcja w kampanii 1944/45 pomimo nagromadzonego surowca przekroczyła zaledwie 12 milionów l 100^o spirytusu.

W kampanii 1945/46 zaopatrzenie oraz przeżawienie także finansowanie przejęła Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, preliminując produkcję 30 milionów l spirytusu. Zakazy zakupu surowca, brak węgla i nierównomierny dopływ kredytów spowodowały, że produkcja opierając się na przydziałach melasy i innych zepsutych surowców, przekroczyła 16 milionów l. Stan techniczny gorzelní pogorszył się w tym okresie, gdyż Monopol Spirytusowy dbał w pierwszej linii o produkcję, a zaniedbywał konieczne remonty.

We wrześniu 1945 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało Zjednoczenie Państwowych Gorzelní Rolniczych, które współpracując ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni, ułożyło plan produkcji na kampanię 1946/47 r. w wysokości 41 milionów l spirytusu. Pomimo daleko idących trudności na jesieni r. ub.

jakie sprawił zakaz zakupu surowca dla gorzelní rolniczych, wykonanie planu ma widoki realizacji, gdyż produkcja w obecnym momencie sięga już 30 milionów l. Jednakże w tym roku z braku odpowiednich kredytów, remonty nie zostały w pełni dokonane.

Ilość wyprodukowanego spirytusu nie pokrywa w całości zapotrzebowania Państwowego Monopolu Spirytusowego i nie daje rezerwy, która w normalnej gospodarce jest konieczna. Wykonanie nawet tego minimalnego planu natrafia w obecnych warunkach na trudności. Gorzelnie rolnicze są zniszczone i nie posiadają funduszy na konieczne kapitalne remonty, w wielu wypadkach brak im surowca oraz fachowych kierowników.

Należy więc stworzyć plan sieci gorzelní w Polsce i fundusz dla zabezpieczenia zdewastowanych i przeprowadzenia rozbiórki gorzelní nie nadających się do remontu. To są pierwsze zadania, jakie Zjednoczenie będzie miało do wykonania. Samo zabezpieczenie oraz odbudowa gorzelní nie da jeszcze pożądanego rezultatu. Należy stworzyć spółdzielnie gorzelnicze i oprzeć je na okolicznych spółdzielcach, plantatorach którzy by na podstawie kontraktów dostarczali gorzelniom surowca. Spółdziałca plantator będzie zainteresowany, aby pobliska gorzelnia była czynna, mając na widoku nie tylko zyski finansowe, które mogą być bardzo małe, ale korzystny zbył swego produktu i wysoko-wartościową paszę. Takie ośrodki spółdzielcze, rozumiejąc swój własny interes, będą dążyły do stworzenia typu sadzeniaka przemysłowego wysoko skrobiowego, który da w produkcji spirytusu najkorzystniejsze rezultaty.

Gorzelnia rolnicza produkuje wyłącznie dla Państwowego Monopolu Spirytusowego i dostarcza wartościowej paszy, która przy skarmieniu przyczynia się do produkcji obornika. W obecnym układzie stosunków gorzelnictwo rolnicze ma bardzo duże szanse rozwoju, gdyż zapotrzebowanie na spirytus jest wielorakie i poza konsumpcją, która powinna stanowić co raz mniejszy procent produkcji, jest zapotrzebowanie dla celów technicznych, przemysłowych, a w największej ilości dla celów napędowych. Również eksport spirytusu ma duże możliwości.

Stefan Zakowski

B U D O W N I C T W O

BUDOWA MIESZKAŃ DLA GÓRNIKÓW

W końcu ubiegłego roku zostało powołane zarządzeniem Ministra Przemysłu, wydanym w porozumieniu z Ministrem Odbudowy — Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego. Za-

daniem jego jest rozpoczęcie realizacji programu budownictwa mieszkaniowego, zakreślonego w omówionej w numerze pierwszym „Gospodarki Planowej“ uchwale Komitetu Ekonomicznego w sprawie pomocy dla przemysłu węglowego.

Działalność Biura Budowlanego P.W. z siedzibą w Katowicach obejmuje obszar województw: śląsko-dąbrowskiego, krakowskiego i dolnośląskiego i ma prawo tworzyć oddziały. Biuro — jako przedsiębiorstwo państwowe — posiada osobowość prawną, przedmiotem jego działania jest projektowanie i nadzorowanie wykonania prac budowlanych w zakresie budownictwa mieszkaniowego i użyteczności ogólnej dla potrzeb przemysłu węglowego. Na czele Biura stoi dyrektor, powoływany i odwoływany przez ministra Przemysłu w porozumieniu z ministrem Odbudowy. Dla ustalenia wytycznych działalności oraz dla ogólnego nadzoru utworzony został Komitet Administracyjny, złożony z przedstawicieli obu zainteresowanych Ministerstw oraz organizacji społecznych. Działalność Biura jest uzgodniona z organami Ministerstwa Odbudowy.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy r. ub. i w początku r. b. Biuro otrzymało z kredytów Ministerstwa Odbudowy 280 miln. zł na akcję remontową, prowadzoną przede wszystkim w ośrodkach, w których koncentruje się repatriacja górników, ze Zjednoczeniem Dolno-Śląskim Przemysłu Węglowego i Zjednoczeniem Rudzkim na czele. Akcja remontowa dla Zjednoczeń i instytucji nie związanych z repatriacją przesunięta zostanie na okres dalszy. Poza remontami i odbudową rozpoczęta będzie w szeregu ośrodków budowa nowych mieszkań, w pierwszym rzędzie dla Zjednoczeń: Dąbrowskiego, Katowickiego, Rudzkiego. Łącznie przewiduje się remont ponad 6,600 mieszkań i budowę 4.400

nowych, w ramach przeszło 2,0 mild zł, przewidzianych na budownictwo pracownicze węglowe w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy na rok 1947. Ponadto przewidziany został w planie kredyt zagraniczny w wysokości 1 mild zł. W chwili obecnej dobiegają końca rozmowy w sprawie sprowadzenia dla osiedli górniczych około 5—6 tys. domków składowanych i elementów do takich domków z Szwecji i Finlandii.

Jeden z punktów cytowanego wyżej zarządzenia ministra Przemysłu mówi, iż z chwilą, kiedy zostanie powołane do życia Towarzystwo Osiedli Pracowniczych, Biuro przestanie istnieć jako oddzielna jednostka prawna i wejdzie w skład T.O.P. Prace nad dekretem o organizacji budownictwa mieszkań pracowniczych są daleko posunięte i można się spodziewać, że ukaże się on niedługo, dając możliwość nie tylko przekształcenia Biura Budowlanego P.W. w szerszą i mocniejszą instytucję, ale również stwarzając podstawy dla utworzenia innych regionalnych Towarzystw Osiedli Pracowniczych w tych ośrodkach przemysłu, czy też w centrach komunikacyjnych (porty!), gdzie rozwinięta będzie jeszcze w tym roku szersza akcja odbudowy i budowy mieszkań. Zasadą przewidzianą w dekrete jest skoncentrowanie w poszczególnych Towarzystwach Osiedli Pracowniczych wszystkich elementów zainteresowanych w budowie mieszkań dla danego regionu, a więc nie tylko Państwa, przemysłu, ale również związków zawodowych, samorządu i spółdzielczości.

(an.)

dytowej instytucji objętych bilansem łącznym przedstawiał się w poszczególnych kwartałach 1946 r. jak następuje (w miliardach zł.):

Kwart.	stan	wzrost	w %
IV. 45 r.	9,8	—	—
I. 46 r.	17,0	7,2	73
II. 46 r.	24,6	7,6	45
III. 46 r.	39,4	14,8	60
IV. 46 r.	60,6	21,2	54

Jeśli uwzględnić kredyty, udzielane niektórym gałęziom przemysłu bezpośrednio przez Narodowy Bank Polski, to cała akcja kredytowa w kraju przedstawiała się w 1946 r. — w rozbiciu na poszczególne kwartały — jak następuje (w miliardach zł):

Kwart.	stan	wzrost	w %
IV. 45 r.	10,6	—	—
I. 46 r.	19,2	8,6	81
II. 46 r.	33,2	14,0	73
III. 46 r.	58,5	25,3	76
IV. 46 r.	78,1	19,6	33

Z obu powyższych zestawień, dotyczących akcji kredytowej, widoczne jest zahamowanie wzrostu w IV. kwartale, które nastąpiło zwłaszcza w dziedzinie kredytów bezpośrednich udzielanych przez Narodowy Bank Polski, których rozwój ilustruje poniższa tabelka (w miliardach zł):

Kwart.	stan	+ wzrost		w %
		— spadek	w %	
IV. 45 r.	0,8	—	175	
I. 46 r.	2,2	+ 1,4	+ 290	
II. 46 r.	8,6	+ 6,4	+ 290	
III. 46 r.	19,1	+ 10,5	+ 122	
IV. 46 r.	17,5	— 1,6	— 8	

Stwierdza się zatem — po silnym stosunkowo wzroście kredytów bezpośrednich Narodowego Banku Polskiego w pierwszych 3 kwartałach, spadek ich w IV. kwartale 1946 r. o 1,6 miliarda zł, co pozostaje częściowo w związku z przejęciem finansowania zbytu produkcji przemysłu głównie włókienniczego przez Bank Gospodarstwa Krajowego (finansowanie Państwowej Centrali Handlowej) oraz Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Jeśli chodzi o kredyty średnioterminowe, udzielane w ramach Planu Inwestycyjnego, to ruch wykorzystanych kredytów łącznie z pewną częścią tychże kredytów poza planem, przedstawia się jak następuje (w miliardach zł):

w I. półr. 1946 r.	4,9
„ III. kwart. 1946 r.	10,2
„ IV. „ „ w paźdz.	3,3
„ „ „ list.	2,5
„ „ „ grud.	3,6
Ogółem w 1946 r.	24,5

Ruch zatem kredytów krótkoterminowych, uwzględniając przytoczone powyżej dane o ogólnej akcji kredytowej, przedstawia się — we wszystkich instytucjach kredytowych na terenie kraju w 1946 r. — następująco (w miliardach zł):

FINANSE I PIENIĄDZ

DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUCJI KREDYTOWYCH W 1946 R.

Bilans łączny z dn. 31.XII.1946 r. obejmuje 1287 instytucji (nie licząc ich oddziałów i agentur).

Ilość instytucji kredytowych i ich oddziałów, podległych nadzorowi Ministerstwa Skarbu, wynosiła w ciągu 1946 r. w kwartalnych odcinkach czasu:

Kwartal	Ogółem bez Oddz.	w tym		
		Komun. Kasj Oszcz.	Spółdz. pożycz. oszcz.	Oddz. i ag n.
IV. 45 r.	246	230	—	358
I. 46 r.	978	226	735	383
II. 46 r.	1149	242	890	405
III. 46 r.	1238	256	966	408
IV. 46 r.	1287	266	1005	408

W roku sprawozdawczym włączono do bilansu łącznego bilanse Spółdzielni oszczędnościowo - pożyczko-

wych, których ilość zwiększyła się w końcu roku do przeszło 1 tysiąca, nastąpiła — poza tym — fuzja Centralnej Kasy Spółek Rolniczych z Bankiem „Społem”, w wyniku czego bilanse tych instytucji — poczynając od drugiej połowy roku — zastąpił bilans Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Suma bilansowa bilansu łącznego instytucji kredytowych wynosiła w końcu 1946 r. 82,7 mild. zł, wzrost zaś jej w poszczególnych kwartałach roku przedstawia się (w miliardach zł):

Kwart.	stan	wzrost	w %
IV. 45 r.	16,1	—	—
I. 46 r.	24,7	8,6	53
II. 46 r.	36,8	12,1	49
III. 46 r.	56,9	20,1	55
IV. 46 r.	82,7	25,8	45

Największe zatem natężenie wzrostu (o 55%) nastąpiło w III. kwartale. Rozwój łącznej akcji k্রে-

Kwart.	stan	wzrost	w % ^o
II. 46 r.	28,3	—	—
III. 46 r.	43,4	15,1	53
IV. 46 r.	53,6	10,2	20

I tu — przy ogólnym zwiększeniu się kredytów — największe natężenie wzrostu uwidoczniło się w III. kwartale 1946 r.

Ruch kapitałów obcych w instytucjach kredytowych objętych bilansem łącznym kształtował się w roku sprawozdawczym, jak następuje (w miliardach zł):

Kwart.	stan	wzrost	w % ^o
IV. 45 r.	7,2	—	—
I. 46 r.	11,6	4,4	61
II. 46 r.	17,4	5,8	50
III. 46 r.	28,8	11,4	65
IV. 46 r.	32,5	3,7	13

Przy największym zatem natężeniu wzrostu kapitałów obcych w III kwartale (+ 65%) notuje się osłabienie tegoż w IV. kwartale (+ 13%), co głównie pozostaje w związku z przypadającą na koniec roku sprawozdawczego płatnością Daniny Narodowej.

Z porównania liczb zestawień dotyczących rozwoju akcji kredytowej oraz ruchu kapitałów obcych stwierdza się stosunkowo nieco słabsze natężenie wzrostu tych kapitałów, w pierwszych 3 kwartałach i głębszy spadek w IV. kwartale. Skutkiem tego jest malejący, na ogół, w ciągu roku sprawozdawczego wskaźnik stosunku procentowego tych kapitałów do sum akcji kredytowej instytucji, objętych bilansem łącznym (z wyłączeniem Pocztowej Kasy Oszczędności), który wynosił w procentach:

31. XII 45 r.	—	62
31. III 46 r.	—	65
30. VI „	—	70
30. IX „	—	62
31. XII „	—	42

Uzupełnienie kapitałów obcych instytucje kredytowe czerpały w I-ej połowie roku głównie z redyskonta, w II zaś połowie roku — w miarę wzrostu kredytów średnioterminowych (inwestycyjnych) również z otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim. Równolegle zatem notuje się wzrost w instytucjach kredytowych pozycji biernych: redyskonta oraz otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim, których rozwój (łączny) w 1946 r. ilustruje poniższe zestawienie (w miliardach zł):

Kwart.	stan	wzrost	w % ^o
IV. 45 r.	5,7	—	—
I. 46 r.	8,6	2,9	51
II. 46 r.	11,6	3,0	35
III. 46 r.	17,9	6,3	54
IV. 46 r.	37,8	19,9	111

Zrozumiałe jest bardzo silne zwiększenie się omawianych pozycji w ostatnim kwartale, który — jak widać z poprzedzających zestawień — zaznaczył się najniższym stosunkowo wzrostem kapitałów obcych w instytucjach kredytowych (bez P. K. O.).

Rezerwy płatnicze instytucji kredytowych (bez P. K. O.) wykazywały w roku sprawozdawczym stały, na ogół, wzrost (w miliardach zł):

Kwart.	stan	wzrost	w % ^o
IV. 45 r.	1,9	—	—
I. 46 r.	2,9	1,0	53
II. 46 r.	3,4	0,5	17
III. 46 r.	4,9	1,5	44
IV. 46 r.	7,8	2,8	57

Notuje się zatem wydatny wzrost sumy rezerw płatniczych w ostatnim kwartale, co pozostaje w związku ze zwiększeniem się tych rezerw zwłaszcza w grudniu, zgodnie — zresztą — z ustaloną w tym względzie tendencją instytucji kredytowych. Odpowiednio kształtował się stan płynności tych instytucji, tj. stosunek rezerw płatniczych do sumy zobowiązań krótkoterminowych, który w poszczególnych kwartałach 1946 r. przedstawiał się jak następuje:

Kwartal	Banki bez PKO w % ^o	Banki łączni c z PKO w % ^o
IV. 45 r.	38	52
I. 46 r.	30	33
II. 46 r.	23	29
III. 46 r.	20	30
IV. 46 r.	30	43

Ponieważ — w myśl przytoczonej powyżej uwagi — liczby w końcu okresu obrachunkowego nie mogą być uważane za wyłącznie miarodajne, należy przyjąć, iż płynność instytucji kredytowych — bez P.K.O. — wyrażała się w roku sprawozdawczym stosunkiem 20 — 30%, łącznie zaś z P. K. O. — stosunkiem 30 — 40%.

Maksymilian Kolski

OBROTY I KONSUMPCJA

PRELIMINARZ APROWIZACJI z obowiązkiem rozdzielnictwa artyku-
REGLAMENTOWANEJ NA ROK 1947ów żywnościowych po cenach sztyw-

Preliminarz budżetowy państwa nanych.

rok 1947 obejmuje również w o- Preliminarz ten przedstawia się jak
sobnej swej części wydatki związane następuje:

A. Wydatki:

1. Zaopatrzenie kartkowe: Roczny koszt według cen wolno- rynkowych	84.000 miln. zł
mniej	
a) różnica cen cukru	11.000 miln. zł
b) zapasy i zakupy zagraniczne	34.000 „ „
	45.000 „ „
2. Zaopatrzenie pozakartkowe	39.000 miln. zł
3. Dotacje gotówkowe	3.000 „ „
stołówki przemysłu węglowego, hutniczego, zbrojeniowego i skó- rzanego	1.696 „ „
4. Koszty rozprowadzenia i rozdzia- łu	7.000 „ „
	50.696 miln. zł

B. Dochody

1. Wpływy po cenach sztywnych	7.000 miln. zł
2. Zwroty	2.100 „ „
	9.100 miln. zł

Założenia powyższego preliminarza były następujące:

- 1) Wykonanie norm będzie się odbywało w tym samym stopniu co w grudniu 1946.
- 2) Ceny wolnorynkowe przyjęto z tego samego okresu.
- 3) Pozycja A. 1. a) stanowi pomniejszenie kosztów o różnicę między wartością cukru po cenie wolnorynkowej i sztywnej, gdyż za cukier Ministerstwo Apropozycji i Handlu płaci cenę sztywną.
- 4) Pozycja A. 1. b) stanowi wartość zapasów -towarowych posiadanych na 1 stycznia 1947 oraz wartość wynikającą z różnicy między cenami płaconymi rzeczywiście za towary importowane a cenami wolnorynkowymi, wg których policzono ogólny koszt apro wizacji.

Łączna wartość towarów (z dotacjami), która była rozdana konsumentom, policzona po cenach wolnorynkowych, wynosi 84.000 miln. zł plus 3.000 miln. zł plus 1.696 plus 7.000 równa się 95.696 miln. zł, za które konsumenci mają zapłacić 7.000 miln. zł. Netto mają być rozprowadzone wartości

88.696 miln. zł, czyli przeciętnie ok. 10.000 zł na osobę rocznie. Preliminary się, że konsumenci w cenach sztywnych mają pokrywać jedynie koszty rozprowadzenia i rozdziału, sama wartość towaru stanowi w pełni zwiększenie funduszu płac.

(r. a. d.)

PLAN APROWIZACYJNY NA M-C MARZEC 1947

W związku z zahamowaniem lub co najmniej dużymi trudnościami transportowymi w zakresie dostaw zagranicznych i krajowych środków żywności w miesiącu lutym plan rozdzielnictwa artykułów reglamentowanych na marzec doznał pewnych zaburzeń. Plan zaopatrzenia towarowego przedstawia się jak następuje:

Artykuł	w tys. ton	w miln. zł.
żyto	39,—	858.—
pszenica	20,5	779.—
jęczmień	—	—
mięso i ryby	11,2	2.050.—
tłuszcze	4,5	1.250.—
mleko i zastępcze	5,8	168.—
cukier	5.—	775.—
Razem		5.880.—

Wartość artykułów jest policzona wg. bieżących cen hurtowych rynku krajowego, przez co ogólna ich wartość 5.880 miln. zł nie jest porównywalna z wartością artykułów rozdzielonych w poprzednich miesiącach. Przeliczając wartość planowanego rozdziału w lutym wg cen przyjętych na miesiąc marzec otrzymaliśmy 6.830 miln. zł. Oznacza to pomniejszenie wartości przydziałów o 950 miln. zł, czyli o 14%. Obniżenie to jest wynikiem wyłączenia pewnych grup z zaopatrzenia od 1 marca oraz zmniejszenia przydziałów dla pozostałych grup. Plan przewiduje wykonanie norm należnych konsumentom w następujących rozmiarach: w chlebie — 67%, mące pszennej w 100%, w kaszy — 0%, mięsie 89%, tłuszczu 75%, cukrze — 100%.

Dla złagodzenia skutków wstrzymania przydziałów w zakresie zbóż, które by wystąpiły na rynku, ograniczono przydziały chleba dla konsumentów zamieszkałych w okręgach posiadających z reguły nadwyżki zbożowe (Poznańskie, Pomorskie), z wyjątkiem dużych skupień konsumpcyjnych, przyjmując, że mimo zaplecza rolniczego, mogłaby wystąpić nieusprawiedliwiona znaczna zwyżka cen, wobec małej sprawności i skłonności spekulacyjnych aparatu pośrednictwa.

Rzeczywiście obciążenie finansowe z tytułu rozdzielnictwa artykułów reglamentowanych jest znacznie niższe od 5.880 miln. zł, gdyż znaczną część towarów stanowią jeszcze

bezpłatne artykuły UNRRA. Również artykuły z importów handlowych wymagają zapłat w walucie krajowej niższych niż pochodzenia krajowego, a to w wyniku stosowania niskich mnożników walutowych.

(r. a. d.)

SPECJALNA AKCJA SKUPU ZBOŻA

Dla zwiększenia zapasów zboża, w szczególności żyta, na potrzeby aprowizacji reglamentowanej w okresie przejściowo zmniejszonych dostaw zboża z zagranicy i jednocześnie zwolnionego tempa podaży zbóż przez dostawców Funduszu Apropowizacyjnego, została zorganizowana akcja skupu i dostawy zbóż na drodze nakazów. Na: 1) młyny, 2) spółdzielnie rolniczo-handlowe, 3) spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, 4) punkty zsypu Państwowej Centrali Handlowej i 5) przedsiębiorstwa prywatne zajmujące się handlem zboża nałożono obowiązek zakupu i dostawy żyta po cenach wolnorynkowych. Ilości, które należy dostawiać, określono zależnie od wielkości młyna lub przedsiębiorstwa oraz terenu, na którym zobowiązani do dostaw działają. Dla zapewnienia możliwie najmniejszych zahamowań w obsłudze rynku wolnego wyznaczono stosunkowo znacznie mniejsze wymiary nakazów wobec aparatu obsługującego ten rynek. Z ogólnej kwoty szacunkowej wymiaru nakazanych dostaw 197.730 ton, tylko 17% mają dostarczyć uczestnicy handlu zbożowego (wyżej wymienieni pod pozycjami od 2 do 5), reszty zaś młyny. Wymiar na miayny wynosi od 2 ton (kategorii X w woj. gdańskim i rzeszowskim), do 300 ton (kategorii I w woj. pomorskim i poznańskim). Dla przedsiębiorstw, zajmujących się skupem zboża: od zwolnienia całkowitego niektórych uczestników obrotu (np. przedsiębiorstwa prywatne w woj. rzeszowskim i białostockim), do 45 ton (dla przedsiębiorstw prywatnych ubiegających się o kat. A w woj. pomorskim i poznańskim).

Dostawa ma objąć żyto z woj. powiatów podgóreckich woj. rzeszowskiego i krakowskiego, gdzie może być dostarczony owies oraz woj. wrocławskiego, gdzie może być dostarczona pszenica.

Zapłata ma być dokonywana w gotówce wg cen wolnorynkowych (wg notowań giełd zbożowych lub wojewódzkich komisji notowań cen).

Dostawy odbywać się mogą ratami, z tym, że cała akcja ma być ukończona dnia 15 kwietnia r. b.

Wykonanie akcji powierzono specjalnie powołanemu komisarzowi zbożowemu.

(r. a. d.)

NOTOWANIA GIEŁD ZBOŻOWO-TOWAROWYCH W LUTYM 1947

Poniższe tabele przedstawiają notowania cen zbóż na giełdach zbożowo-towarowych w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi i Katowicach (w zł za 100 kg).

Dzień notowania	żyto	pszenica	jęczmień
P O Z N A Ń			
3.2	1700-1750	3150-3300	1700-1750
5.2	1700-1750	3200-3350	1700-1750
10.2	1700-1750	3250-3400	1700-1750
12.2	1600 1850	3350-3400	1800-1850
17.2	1850-1900	3450-3600	1850 1900
19.2	1900-1950	3550-3700	1950-2000
21.2	1950-2000	3550-3700	2050-2100
24.2	2000-2050	3650-3800	2050-2100
26.2	2050-2100	3650-3800	2050-2100
28.2	2150-2200	3700-3850	2100-2150

B Y D G O S Z C Z			
3.2	1800-1850	3300-3400	1800-1850
7.2	1850-1900	3300-3400	1800-1850
17.2	1900-1950	3350-3450	1800-1850
19.2	1950-2000	3400-3500	1900-1950
21.2	2050-2100	3500-3550	1950-2000
24.2	20 0-2100	3550-3600	1950-2000
26.2	2050-2100	3550-3600	2000-2050
28.2	2050-2100	3350-3600	2050-2100

Ł O D Ź			
3.2	1900 1950	3500-3600	1900-2000
5.2	1900-1950	3500-3600	1950-2050
10.2	1900-1950	3500-3600	1950-2050
12.2	1900-1950	3500-3600	1950-2000
17.2	1900-1950	3500-3650	1950-2000
21.2	1950 2000	3600-3700	1950-2000
25.2	2100-2150	3700-3800	2050-2 00
26.2	2050-2100	3700-3800	2050-2100
28.2	2050-2100	3700-3800	2050-2100

K A T O W I C E			
5.2	1850-1900	3200-3250	1700-1750
17.2	1850-1900	3250-3300	1700-1750
21.2	1950-2000	3300-3400	1850-1950
26.2	1950-2000	3500-3600	1850-1950
28.2	2050-2100	3600-3800	1950-2050

Porównując notowania cen na obu giełdach okręgów nadwyżkowych (w Poznaniu i Bydgoszczy) możemy stwierdzić, że w m. c. u lutym:

- 1) wzrosł cen na obu giełdach jest ciągle, bez chwilowych nawet spadków i dotyczy wszystkich trzech zbóż,
- 2) tempo wzrostu jest bardzo silne,
- 3) wysokość wzrostu na obu giełdach jest różna (w Poznaniu — żyto o 450 zł na 1 q. pszenica o 550 zł. jęczmień o 400 zł. w Bydgoszczy —

żyto o 250 zł, pszenica o 200 zł, jęczmień o 250 zł).

Zjawiska te należy interpretować w ten sposób, że zwykła cen ma charakter tendencji długofalowej, a nie stanowi tylko zjawiska przejściowego. Takj wnioski uzasadniają komentarze do ceduł giełdowych oraz meldunki z lokalnych rynków rolniczych. W jakim stopniu na wyższe, czy tylko ich szybkość wpłynęły trudności dowozowe, powstałe wskutek śnieżyce, można będzie określić z chwilą, gdy trudności transportowe miną i będziemy mieli notowania z tego okresu czasu. Opierając się również na obserwacjach rynku, które nie dają się uchwycić cyfrowo, należy sądzić, że notowania giełdy poznańskiej bardziej odpowiadają rzeczywistej sytuacji rynkowej, aniżeli ceny w Bydgoszczy, gdzie wpływ zabiegów administracyjnych dla hamowania zwykłej cen zbóż był skuteczniejszy, niż w Poznaniu.

Notowania na giełdach okręgowych konsumpcyjnych charakteryzują się słabszą zwykłą. I tak do końca stycznia ceny wzrosły: w Katowicach — żyto o 200 zł, pszenica o 500—600 zł, jęczmień o 250—300 zł, w Łodzi — żyto o 150 zł, pszenica o 200 zł, jęczmień o 100—150 zł.

Oznacza to, że główny bodziec zwykły pochodził od strony podaży, a nie zwiększonego zapotrzebowania.

Będące w fazie uruchamiania giełdy zbożowo-towarowe w Warszawie i Wrocławiu, dadzą swoimi notowaniami znacznie pełniejszy obraz zmian na rynku zbożowym. W szczególności giełda wrocławska może dać ciekawe oświetlenie zasobności Dolnego Śląska w zboża. Jak dotąd ceny tam płacone za ziarno, wg notowań Komisji Cennikowych są na ogół najniższe w całym kraju. (r.a.d.)

CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W R. 1946

Wielotorowość w dystrybucji materiałów budowlanych, które dostają się na rynek różnymi drogami, utrzymywała się nadal w roku ubiegłym. Uwidacznia się jednak na tym odcinku wzrastający udział Centrali Materiałów Budowlanych, powołanej (jako organ Ministerstwa Odbudowy) do zaopatrywania i handlu tymi materiałami w drugiej połowie 1945 r. na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego z 18 lipca 1945 r. Centrala stała się głównym dystrybutorem i regulatorem cen. Obroty jej wynoszące za 5 miesięcy 1945 r. — 160,8 miln. złotych wzrosły w roku 1946 do 2,8 milrd. zł, przy czym obrót miesięczny z poniżej 100 miln. w pierwszym kwartale podniósł się do ok. 350 miln. przeciętnie w miesiącach ostatniego kwartału.

W przeliczeniu na ilości, Centrala Materiałów Budowlanych rozprowadziła w ubiegłym roku po kraju i dostar-

czyła na budowę przeszło 50.000 wagonów podstawowych materiałów, jak: szkło, blacha, papa, cement, wapno, cegła, dachówka itd. Szkła okiennego dostarczono 5,3 miln. m kw., co stanowi 80 proc. ogólnej konsumpcji w kraju. Cementu rozprowadzono 264,6 tysięcy tn, płyt suprem. 66,1 tysięcy, papy 1,163 miln. rolek. Ze względu na brak danych dla całości produkcji i zużycia materiałów budowlanych w roku 1946, trudno obecnie ustalić poza szkłem i cementem udział C. M. B. w rozprowadzeniu i zaopatrzeniu budownictwa w materiały. Według danych za pierwsze półrocze 1946 r., w tym okresie C. M. B. odebrała i rozprowadziła przeszło 60 proc. produkcji artykułów budowlanych, pochodzących z zakładów podległych Min. Przemysłu.

Udział poszczególnych artykułów w obrotach Centrali przedstawia się następująco. W zakresie zbytu reglamentowanego:

cement — 19,2 proc.,
papa — 19,1 proc.,
żelazo bud. — 2,5 proc.,
blachy różne — 7,6 proc.,
gwoździe — 4,6 proc.,
szkło — 47 proc.

W zakresie artykułów niereglamentowanych:

wapno — 14,6 proc.,
cegła — 25 proc.,
dachówka — 11,1 proc.,
mat. drzewne 16,7 proc.
inne art. — 32,6 proc.

W sumie obroty artykułami reglamentowanymi stanowiły w okresie od sierpnia 1945 r. do końca roku 1946 — 59,2 ogólnych obrotów. Zestawienia powyższe nie zawierały obrotów dokonanych w ramach Akcji Odbudowy Wsi.

Organizacja C. M. B. opiera się na 16 oddziałach wojewódzkich, posiadających odpowiednie magazyny i bazy materiałowe. W roku ub. największe inwestycje poczynione zostały w Warszawie, gdzie Centrala posiada trzy własne składy o powierzchni 5 ha i gdzie buduje się baza materiałowa na Polu Mokotowskim o powierzchni 10 ha, do której doprowadzona zostanie specjalna bocznica klejowa z Okęcia. Na prowincji w rozbudowie są bazy w Szczecinie i Olsztynie. Natomiast rozdział materiałów w powiatach i dalej w terenie przeprowadzany jest przy pomocy składów zaufania. Takich składów uznanych było pod koniec roku ok. 270.

(an)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KOLEJNICTWO W R. 1947

Koleje nasze rozpoczęły nowy rok swojej gospodarki. Rozpoczęły go w zupełnie innych okolicznościach, niż rok poprzedni — 1946 — w warunkach wyjątkowo surowej, mroźnej i śnieżnej zimy, która w stopniu niezwykłym w naszym klimacie utrudniła wykonanie zadań przewozowych, wywołała brak taboru, ograniczenie przewozu osób, zmniejszenie ładunku towarów, spadek dochodów i wzrost wydatków.

Jesteśmy wszyscy pod przykrym wrażeniem tych niedomagań, które oczywiście nie pozostają bez odbicia na życiu gospodarczym kraju, ci.

ciaż dalekie są od zjawisk obserwowanych w Wielkiej Brytanii. Nie byliśmy nigdy zmuszeni do ograniczeń spożycia gazu lub prądu elektrycznego, nie zaszły przypadki zamknięcia zakładów pracy, nie widzimy, jak tam, przejściowego bezrobocia wielu tysięcy pracowników.

Nie zdajemy sobie sprawy, że nawet w fatalnych warunkach atmosferycznych nasze koleje wykonały w styczniu i lutym b. r. o wiele większą pracę niż przed rokiem, nie zdajemy sobie sprawy z olbrzymiego kroku naprzód, jaki w tym czasie zrobiło nasze kolejnictwo.

Nie wchodząc w szczegóły, porównajmy tylko kilka charakterystycznych liczb:

Wyszczególnienie	styczeń		luty	
	1946	1947	1946	1946
Naładow. wagon. towar. tys.	238	324	237	259
Wykon. pociągokilom. w r. towar. tys.	3624	4159	3686	brak danych
Wykon. pociągokilom. w r. osob. tys.	3260	5047	3188	4000

Zestawienie liczb świadczy o tym, że w najniekorzystniejszych warunkach ostrej zimy P. K. P. wykonały przewozy znacznie większe niż przed rokiem, kiedy zima była bardzo łagodna, a zamiecie śnieżne nie wpływały zupełnie na pracę transportu

Świadczy o tym, że ograniczony ruch pasażerski jest jednak o 40 proc. intensywniejszy od zeszłorocznego. Świadczy wreszcie o tym, jak bardzo wzmogło się życie gospodarcze kraju, skoro za poważne niedomaganie, jeżeli nie za żywiołową kłę-

skę uważamy to, czego przed rokiem nie potrafiliśmy osiągnąć nawet przy wielkim wysiłku Nadzwyczajnej Komisji do spraw kolejowych przy końcu jej skutecznej owocnej pracy.

Przejdziemy teraz do zadań, które P. K. P. mają wykonać w 1947 r., do środków, które do tego są im potrzebne, do trudności, które się przed nimi zarysowują.

Wspaniały ruch naprzód i wzwyż z życia gospodarczego Polski, niepoahamowany postęp gospodarczy stawia przed P. K. P. nowe, bez porównania większe zadania przewozowe.

Wprawdzie czteroletni plan gospodarczy przewiduje stosunkowo nieznaczny, bo 7 i pół procentowy wzrost przejazdu osób, jednak przejazdy te są nawet w okresie mrozów i ograniczeń ruchu większe niż przed rokiem, a z poprawą warunków atmosferycznych wzrosną prawdopodobnie ponad przewidywania.

Z drugiej strony nasze koleje nie mogą i nie zamierzają dopuszczać do takiego przeludnienia pociągów, ja-

kie obserwowaliśmy przed rokiem, i budują swe nowe rozkłady jazdy w założeniu przebiegu pociągów większego o 45 proc. od przebiegów w 1946 r.

Wynikiem tego zamierzenia jest większe zapotrzebowanie taboru na potrzeby ruchu osobowego. Gdyby nie przewidywane usprawnienie gospodarki taborem, zapotrzebowanie to byłoby jeszcze większe.

Przewozy towarów w 1947 r. wyrażają się znacznym wzrostem rocznego załadunku wagonów i wykonania pociągów towarowych. Przewozy te są o 42,6% większe od zesłorocznych i wymagałyby znacznego powiększenia taboru, nieosiągalnego praktycznie, gdyby nie znaczne powiększenie wydajności taboru — parowozów i wagonów.

Momentem komplikującym zadanie przewozowe P. K. P. jest znaczna nierównomierność załadunku w ciągu roku. Rzeczywiście, plan przewozowy P. K. P. przewiduje następujący rozkład pracy załadunkowej pomiędzy kolejne miesiące:

Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1. Naładunek towarów w tys. wagon.	383	380	442	404	430	435	486	504	523	570	583	460
2. Wskaźnik załadunku przy naładunku w lutym = 100	101	100	116	106	113	114	128	133	138	150	153	121

Jak widzimy, styczeń i luty wykazały pokazne niedociągnięcia do planowanej normy, które obciążyły w znacznej części następne miesiące. Widzimy również, że wahania sezonowe w naładunku wynoszą ponad 50 proc. minimalnego naładunku, zaś szczyt listopadowy wznosi się o 25 proc. ponad przeciętną normę.

Ilostan rozporządzalny taboru musi pokrywać zapotrzebowanie szczytowe, pomimo, że w pozostałych miesiącach tabor ten nie będzie w zupełności wykorzystany.

Ogólne zapotrzebowanie taboru do wykonania przewozu osób, towarów i pracy manewrowej na stacjach przekracza stan obecnie posiadany, powiększony o możliwy dopływ z różnych źródeł: z naprawy, budowy, zakupu i reparacji. Przekracza ten stan nawet wówczas, jeżeli zdyskontujemy usprawnienie pracy i lepsze niż obecnie wykorzystanie taboru, skalkulowane w ramach prawdopodobieństwa. Powstaje w ten sposób stan deficytowy, przykry dla kolejnictwa, nieznosny dla życia gospodarczego. Powstaje konieczność szukania dróg wyjścia.

Optymiści liczą na jeszcze większy wysiłek naszego kolejnictwa, które wbrew kalkulacjom i przewidywa-

niom przezwycięży te trudności, jak pokonywało już szereg innych. Pesymiści — nazwijmy ich raczej ostrożnymi — chcieliby zabezpieczyć wykonanie zadanego planu bez uciekania się do nowych wyczynów, które mają ich zdaniem swoje granice.

Pesymiści czy ostrożni chcieliby przede wszystkim uzyskać pewność, że koleje otrzymają niezawodnie tę ilość taboru, którą zapowiadają obliczenia, a której bez uporczywej walki otrzymać nie mogą. Potrzeba w tym celu odbudować i uruchomić kolejowy aparat naprawczy, a więc warsztaty, trzeba dać kolejom niezbędną ilość materiałów naprawy i utrzymania, trzeba dokompletować personel i pobudzić go do wysiłku odpowiednim systemem premii lub akordów.

Ostrożni chcieliby, aby wykorzystanie posiadanego taboru było wzmoczone przez odpowiednią organizację ruchu, przez odbudowę i ulepszenie torów, mostów i sygnalizacji, aby przyłożyli się do tego pracownicy zdopingowani materialnie.

Ostrożni chcieliby, aby były robione dalsze starania o zasilenie naszego taboru z zewnątrz — w drodze reparacji.

Ostrożni uważają wreszcie za moż-

liwe — a tym samym za wskazane — zniwelowanie jesiennego szczytu przewozowego przez odpowiednią politykę transportową. Na terenie ściśle kolejowym sprowadza się ona do kompletnego nasycenia w okresie letnim składów paliwa, na zaspokojeniu pracowników deputatami opałowymi i na zaprzestaniu w sezonie jesiennym przewozu węgla dla kolei. Dałoby to przy stuprocentowym wykonaniu zmniejszenie o 40 — 50.000 wagonów jesiennego miesięcznego naładunku, a tym samym przyniosłoby znaczną ulgę. Zawieszenie — a więc przeniesienie na poprzednie miesiące — innych kolejowych przesyłek gospodarczych dałoby również pewien efekt. Analogiczne postępowanie na terenie szerszym, pozakolejowym, dałoby jeszcze lepsze, wydatniejsze wyniki. Czynniki do tego powołane powinny i niewątpliwie uczynią wszystko, aby przesunąć na inny czas wszystkie takie przewozy, od których można, a więc należy odciążyć jesień.

Praca polskiej sieci kolejowej rozkłada się nierównomiernie nie tylko w czasie, ale i w przestrzeni. Nie obciąża ona w tym samym stopniu wszystkich dwudziestu paru tysięcy km. kolejowych linii, lecz kładzie się głównie na kilkanaście ważnych odcinków o łącznej długości około 5.000 km. Zarząd kolejowy, nie mogąc w krótkim czasie odbudować, uporządkować i wzmocnić wszystkich linii, na te właśnie główne szlaki kieruje swój wysiłek. Należyty stan głównych linii rozstrzyga nie tylko o wykonaniu planu przewozów, ale i o koszcie własnym transportu. Odcinki te powinny zapewnić szybki bieg pociągów, niehamowany złym stanem torów, mostów i sygnalizacji. Stacje powinny posiadać wszystkie potrzebne urządzenia. Parowozownie, składy paliwa, wodociągi muszą szybko obsługiwać parowozy itd.

Przygotowanie kolejowej sieci do wzmoczonych przewozów opiera się na planie inwestycyjnym. Sporządzony oszczędnie, uległ on w toku rozpatrywania znacznym restrykcjom. Pozostaje się z nimi pogodzić i dążyć do tego, aby ograniczone środki zostały zużyte celowo, aby zadośćuczyniły przede wszystkim wymogom tegorocznego planu przewozowego. Szereg robót odbudowy stanowi nieodzowny warunek dostatecznej — na r. 1946 — sprawności przewozowej kolei. Jeżeli nie wykonamy ich do końca września, nie pomogą one opanować jesienną sytuację. Kredyty planu muszą nie tylko wystarczyć na wykonanie robót, ale powinny być uruchomione tak wcześniej, aby mogły być w porę skonsumowane, aby dały swój efekt.

I nie tylko same kredyty, ale i do-

stawy potrzebnych materiałów. W stosunku do wielu materiałów dotychczasowe przedziały nie wystarczają i braki ich mogą postawić pod znakiem zapytania wykonanie robót. Program tych ostatnich należy skontrolować pod kątem widzenia przewidywanego dopływu materiałów, które należy kierować na najpotrzebniejsze roboty.

Pomiędzy planem inwestycyjnym i planem przewozów istnieje ścisły związek, mocno napięta nić. Każdą uszczuplenie planu inwestycyjnego, bądź przez restrykcje kredytowe, bądź przez brak materiałów lub opóźnienie ich dostawy, może wpłynąć ujemnie na wykonanie planu przewozów. Wadliwa hierarchiczna struktura programu robót, opóźnienie ich wykonania mogą pociągnąć za sobą ten sam skutek.

Wykonanie planowanych przewozów, obsługa bieżących potrzeb państwa, stanowi główne, najbardziej palące zadanie P. K. P., ale ich programu na r. 1947 nie wyczerpuje. Ich obowiązkiem jest przygotować się już teraz do pracy, przyszłych lat, do jej sprawnego i oszczędnego wykonywania.

Jesteśmy u progu, na samym początku odbudowy kolei, mamy do czynienia z ich niezwykłym zaniedbaniem w okresie wojennym. A nawet i teraz jeszcze trudności gospodarcze hamują słuszne dążenia do wyrobienia zaległości.

W dziedzinie odbudowy mostów plan tegoroczny pokrywa tylko 16% zniszczeń, w budynkach 6%, w wodociągach 15%, w nawierzchni 10%.

W dziedzinie utrzymania zamierzamy w bieżącym roku wymienić tylko 45% podkładów, 50% szyn, 40% rozjazdów, 25% podsypki i to w stosunku do normalnych corocznych potrzeb. Rok 1947 powiększy jeszcze nasze zaległości, które jednak w najbliższych latach będziemy musieli wyrobić.

W dziedzinie zabezpieczenia ruchu i łączności mamy przed sobą rozległe pole do pracy, długą drogę prowadzącą do modernizacji i usprawnie-

nia naszego kolejnictwa, do oszczędniejszej gospodarki.

Wojenna zawierucha rozerwała nasze międzynarodowe stosunki komunikacyjne, które dotychczas zostały nawiązane w bardzo skromnym zakresie i niedoskonałym stanie. W 1947 r. czeka nasze koleje poważna praca uregulowania komunikacji z Zachodem Europy, z Włochami, z Bałkanami, czeka opracowanie taryf w bezpośredniej komunikacji, wydanie szeregu przepisów

Wreszcie jednym z głównych zadań w 1947 r. jest uzdrowienie naszych taryf wewnętrznych i wprowadzenie ich do poziomu zapewniającego przynajmniej częściową opłacalność przewozów. W pierwszych latach powojennych nasze koleje były instrumentem odbudowy gospodarstwa narodowego. Przez udzielenie kolejom poważnych dopłat w gotówce, przez dostarczanie pracownikom aprowizacji po niskich cenach reglamentowanych Skarb Państwa dawał możliwość stosowania na kolejach niskich, deficytowych taryf. Koleje sprzedawały swe świadczenia poniżej kosztu własnego, a w przewozach towarów za opłatą nieznacznej części tego kosztu. Działo się to ze stratą Skarbu, a więc kosztem podatnika, działo się z wielkim uszczerbkiem dla gospodarki kolejowej, zaciemniało stosunki finansowe nie tylko w kolejnictwie, ale i we wszystkich korzystających z jego usług dziedzinach gospodarki narodowej. W obecnej chwili zaczyna się próba częściowego uzdrowienia tych niedomagań. Taryfy zbliżają się do kosztu własnego przewozu.

Koszt własny przewozu zależy w bardzo znacznym stopniu od nasilenia przewozów. Możemy się spodziewać, że reforma taryfowa, trwający stale wzrost przewozów i dalszy wysiłek oszczędnościowy postawią wkrótce gospodarke naszych kolei na zdrowym gruncie trwałej równowagi.

B. C.

go. W myśl tej uchwały, do czasu wejścia w życie projektowanego nowego dekretu o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy, składki mogą być przeznaczone na akcję szkolenia i doksztalcenia zawodowego przede wszystkim w przemyśle państwowym. Dotacje na akcję szkolenia przyznawane są przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej na wniosek specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Oświaty oraz Centralnego Urzędu Planowania.

Ostatnio, w myśl wniosków powyższej komisji, Minister Pracy i Opieki Społecznej przeznaczył na akcję szkolenia i doksztalcenia zawodowego kwotę 610 milionów zł według następującego rozdzielnika:

- 1) Ministerstwu Przemysłu kwotę 360 milionów zł na akcję szkolenia i doksztalcenia pracowników w przemyśle państwowym;
- 2) Ministerstwu Odbudowy kwotę 66 milionów zł na akcję szkoleniową, obejmującą robotników budowlanych;
- 3) Ministerstwu Komunikacji kwotę 74 milionów zł na akcję szkoleniową, obejmującą robotników służby kolejowej;
- 4) Ministerstwu Poczty i Telegrafów kwotę 7,5 miliona zł na akcję szkoleniową, obejmującą pracowników kandydatów do służby pocztowej lub telegraficznej;
- 5) Ministerstwu Oświaty kwotę 67 milionów zł na akcję szkoleniową, prowadzoną przez szkoły doksztalające zawodowe, kursy zawodowe przy szkołach zawodowych i centrale wyszkolenia zawodowego;
- 6) Centrali Instytutów Rzemieślniczych kwotę 30 milionów zł na akcję szkoleniową, prowadzoną przez wojewódzkie instytuty rzemieślnicze;
- 7) Związkowi Zawodowemu Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce kwotę 6 milionów zł na jego akcję szkoleniową, obejmującą robotników budowlanych.

W. M.

PRACA KOBIEC W PRZEMYŚLE

Zwiększa się coraz bardziej napływ kobiet do prac wykonywanych do niedawna głównie przez mężczyzn. Liczby kobiet zatrudnionych w zakładach, podlegających poszczególnym centralnym zarządom przemysłu, ilustrują następujące tabele:

CZŁOWIEK I PRACA

AKCJA SZKOLENIA ZAWODOWEGO

Dotychczas obowiązujące przepisy z zakresu braku pracy nie odpowiadają obecnym potrzebom rynku pracy związanego z gospodarką planową. Nie jest już obecnie do pomysłenia koniunkturalne bezrobocie, powstaje natomiast potrzeba bardzo szerokiego rozwinięcia szkolenia i doszkalania zawodowego pracowników. Odpowiednie projekty ustawo-

dawcze, reformujące przepisy dotychczasowe, są już w opracowaniu.

Na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w dniu 10 grudnia 1946 r. w sprawie przeznaczenia wpływów ze składek na zabezpieczenie na wypadek bezrobocia robotników oraz na ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych na akcję szkolenia i doksztalcenia zawodowe-

C. Z. Przem.	fizyczn.	umysł.
Węglowego	23.965	1.697
Hutniczego	14.624	2.774
Zbrojeniowego	922	317
Paliw płyn.	749	876
Budowlanego	9.452	1.035
Metal.	11.823	3.498
Elektrot.	4.210	1.125
Chemicz.	7.620	1.668
Włókien.	120.920	5.857
Skórczan.	3.851	519
Drzewn.	2.832	461
Papier.	6.205	827
Cukrow.	9.263	1.247
Energ.	1.649	2.995

Ogółem 218.085 24.854

Jak widzimy najwięcej kobiet pracuje w przemyśle włókienniczym, najmniej w przemyśle paliw płynnych, zbrojeniowym i energetycznym. Łącznie liczba pracowników umysłowych i fizycznych w przemyśle wynosi obecnie 242.943 osób. Zajmują one różne szczeble hierarchii pracowniczej od najwyższych do najniższych. Obecnie kierownicze stanowiska w przemyśle zajmuje około 70 kobiet z klasy robotniczej i inteligencji technicznej. O zajęciu stanowiska kierowniczego decyduje wykształcenie techniczne i długoletnia praktyka zawodowa.

(mp)

PRZYSPOBIENIE DO PRACY INWALIDÓW WOJENNYCH

Podczas wojny i okupacji setki tysięcy ludzi doznało uszkodzeń zdrowia lub stały się kalekami. Znaczny odsetek stanowią amputanci.

Celem roztoczenia właściwej opieki nad inwalidami wojennymi został powołany dekretem z dnia 23 stycznia 1947 r. (Dz. U. R.P. Nr. 21, poz. 83) Główny Urząd Inwalidzki, który właśnie w swoich dość rozległych zamierzeniach na naczelne miejsce wysunął hasło „100 proc. przyciągnięcia do pracy“, które po opracowaniu pewnych wytycznych zostało uwzględnione w Narodowym Planie Gospodarczym.

W miarę realizowania Narodowego Planu gospodarczego ulegnie zmianie polityka opiekuńcza nad inwalidami wojennymi. Opieka otwarta będzie stopniowo likwidowana (szczególnie kosztowna i demoralizująca, doraźna pomoc pieniężna). Opieka zaś zamknięta oprze się o zasadę produktywności nawet najciężej poszkodowanych i stanie się powoli samowystarczalna. Ustawowe zaopatrzenie pieniężne będzie ekwiwalentem za procentową utratę zdrowia i wyrównaniem szans społecznych i życiowych inwalidy.

Podstawą produktywności inwalidów wojennych jest ich doleczanie, zmierzające do przywrócenia normalnych zdolności produkcyjnych, sprawności fizycznej i wydajności.

Przez zaopatrzenie inwalidów w protezy zmierzamy do zastąpienia utraconych kończyn surogatami pozwalającymi na pełną sprawność w wykonywaniu pracy.

Normalną sprawność fizyczną i psychiczną można przywrócić inwalidom wojennym przez: budzenie wiary we własne siły i przekonania o użyteczności społecznej jako jednostki produktywnej oraz za pomocą zabiegów higienicznych, gimnastycznych i sportowych.

Właściwą produktywność inwalidów osiąga się przez:

przeszkolenie zawodowe i zatrudnienie oraz udzielanie pomocy dla zorganizowania własnego warsztatu pracy lub spółdzielni zarobkowych.

Inwalidzi wojenni amputanci, o pewnej ograniczonej sprawności psychicznej lub fizycznej oraz wymagający specjalnego doleczania muszą przed rozpoczęciem właściwego szkolenia zawodowego przejść przysposobienie do pracy polegające na przystosowaniu się do jego obecnej sytuacji.

Inwalidzi wojenni upośledzeni na zdrowiu, amputanci, ociemniały, ze względu na szczególne warunki towarzyszące powstaniu ich cierpienia, powodujące u nich w konsekwencji wzmogoną pobudliwość i nerwowość, nie mogą być w zasadzie szkoleni razem z ludźmi normalnie zdrowymi. Z

tych względów zachodzi potrzeba budowania odpowiednich zakładów szkolnych przystosowanych do potrzeb inwalidów w zależności od charakteru zakładu szkolnego.

Rozróżniamy następujące rodzaje zakładów przyczyniające się do produktywności inwalidów wojennych.

1) sanatoryjno-lecznicze dla rekonwalescentów - amputantów, gdzie dochodząc do zdrowia po zastosowaniu im protez stopniowo przyzwyczajają się do ich używania,

2) zakłady szkolne i ogrodniczo-rolnicze,

3) bursy dla uczęszczających do szkół ogólnokształcących i wyższych zakładów naukowych

4) specjalne zakłady szkolne dla ociemniałych inwalidów wojennych.

Odpowiednie zakłady przysposobienia do pracy i szkolenia są stopniowo organizowane i uruchamiane.

Najwłaściwsze jest budowanie nowych budynków z odpowiednim rozplanowaniem wnętrza i przystosowaniem do potrzeb odpowiedniego rodzaju zakładów szkolnych.

W założeniu zakłady przysposobienia do pracy i szkolenia inwalidów opierać się mają w miarę możliwości o zasadę samowystarczalności.

M. S.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Dekret z dn. 3.II.1947 r. o stopniu inżyniera (Dz. U. R. P., nr 17, poz. 67). Stopień inżyniera, jest stopniem zawodowym. Uzyskanie stopnia inżyniera następuje przez ukończenie studiów w zakresie nauk technicznych, rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa w szkołach akademickich lub szkołach wyższych nieakademicznych. Ponadto Minister Oświaty może organizować dla pracowników zawodów technicznych, rolniczych, ogrodniczych i leśnych kursy o zakresie kształcenia zawodowego nie niższym, niż w szkole wyższej nieakademicznej, których absolwenci będą uzyskiwać na podstawie przepisanych egzaminów stopień inżyniera. Warunki przyjęcia na kurs, program i porządek studiów określi minister Oświaty w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. Minister Oświaty w porozumieniu z ministrem Obrony Narodowej ustala szkoły i kursy techniczne wojskowe, których absolwentom przysługuje stopień inżyniera. W ciągu 7 lat od wejścia w życie dekretu otrzymują stopień inżyniera osoby, które uzyskały świadectwo ukończenia średniej szkoły

zawodowej technicznej, rolniczej, leśnej lub ogrodniczej, jeżeli: a) wykażą się 10-letnią praktyką zawodową po ukończeniu studiów w dziale pracy odpowiadającym kierunkowi tych studiów, w tym nie mniej jak 3 lata na stanowisku powierzonym, zazwyczaj inżynierom. Praktyka powinna być potwierdzona przez właściwą organizację zawodową, wskazaną przez Komisję Centralną Związków Zawodowych; b) przedstawią zadowolniające sprawozdanie z odbytej praktyki; c) złożą egzamin w zakresie swej specjalności. Od egzaminów mogą być zwolnieni ci, którzy posiadają wykształcenie 6 klas gimnazjalnych lub równorzędne, ukończyli przed dniem 1 września 1939 r. szkołę mierniczą i złożyli egzamin na mierniczego przysięgłego. Uzyskanie stopnia inżyniera na zasadzie dekretu jest dowodem poziomu wykształcenia przepisane go dla I kategorii urzędników. Kto otrzymał stopień inżyniera przez ukończenie studiów akademickich, uzyskuje z chwilą wejścia w życie dekretu stopień i tytuł magistra odpowiedniej nauki. Potwierdzenie uzyskania stopnia magistra wydają dziekani właściwych wydziałów szkół a-

akademickich. Dekret zawiera spis zakładów nieakademickich, których absolwenci uzyskują stopień inżyniera.

Dekret z dn. 3.II.1947 r. o państwowej służbie geologicznej (Dz. U. R. P. nr 17, poz. 68), powołał Państwową Radę Geologiczną i Państwowy Instytut Geologiczny, podległe ministrowi Przemysłu. Państwowa Rada Geologiczna jest organem doradczym i opiniodawczym Ministra Przemysłu. Do zakresu działania Państwowego Instytutu Geologicznego, między innymi, należy: wykonywanie zdjęć geologicznych i geofizycznych, prowadzenie poszukiwań górniczo-geologicznych złóż surowców mineralnych, skał budowlanych; opracowywanie wniosków w sprawie racjonalnego użytkowania i ochrony złóż surowców mineralnych; tworzenie i kompletowanie zbiorów geologicznych; opracowywanie i wydawanie publikacji i map geologicznych; gromadzenie materiałów informacyjnych. Pracownicy Państwowego Instytutu Geologicznego dzielą się na naukowych i administracyjnych.

Dekret z dn. 3.II.1947 r. o Powstającym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz 72) Ubezpieczenia prowadzone przez P. Z. U. W. dzielą się na następujące działy: a) dział przymusowych ubezpieczeń rzeczowych, obejmujący ubezpieczenia budowli od ognia; b) dział umownych ubezpieczeń rzeczowych; c) dział umownych ubezpieczeń osobowych. Naczelny organami P. Z. U. W. są: Rada, jako organ kontroli społecznej i zarząd główny. Każdy z trzech działów ubezpieczeń, stanowi osobny związek wzajemności. Zobowiązania jednego działu nie mogą być pokrywane z funduszy innego działu. Nadzór nad działalnością P. Z. U. W. sprawuje Minister Skarbu, a w zakresie ochrony przeciwpożarowej Minister Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Dekret z dn. 28.I.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 74 z 1947 r.) zawiera zmianę dekretu z dn. 8.I.1946 r. o podatku dochodowym. Wobec doniosłości zmian przepisy te zostaną omówione w osobnym artykule.

Dekrety z dn. 28.I.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 75 i 76 z 1947 r.) zawierają zmianę stawek opodatkowania piwa i cukru skrobiowego

Dekret z dn. 28.I.1946 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 83 z 1947 r.) ustala właściwość urzędów skarbowych do przymusowego ściągania świadczeń pieniężnych, które mogą być ściągane w trybie administracyjnym oraz do popierania egzekucji sądowej. Egzekucja w trybie administracyjnym jest dopuszczalna: a) z ruchomości, b) wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych;

e) z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy; d) z przedsiębiorstw przez zajęcie, zarząd przymusowy i wydzierżawienie. Egzekucja: a) z nieruchomości, b) z własności górniczej i prawa wydobywania żywic ziemnych; c) kolei żelaznych; d) z handlowych statków morskich i statków żeglugi śródlądowej — dopuszczalna jest tylko w drodze sądowej. Zasadniczo dekret powyższy jest oparty na przepisach zawartych w Kodeksie Postępowania Cywilnego. Jako nowości należy podkreślić wprowadzenie zarządu przymusowego i wydzierżawienie przedsiębiorstw. Uproszczonego sposobu egzekucji do przedsiębiorstw nie utrzymujących stale zakładów handlowych i przemysłowych, gdzie władza skarbo- wa ma prawo zajęcia towaru i sprzedaż go z wolnej ręki po cenie nie niższej od 75 proc. ceny rynkowej.

Dekret z dn. 3.II.1947 r. o rejestracji i umarzeniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed

dnem 1 września 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22-poz. 88) nakłada na właściciela akcji emitowanych przed dniem 1.IX.39 r. obowiązek ich rejestracji. Rejestracji dokonywa instytucja, która je emitowała. Organ przeprowadzający rejestrację ostempluje przedstawione dokumenty i umieści na nich wzmiankę o rejestracji oraz sporządzi protokół, który winien zawierać stwierdzenie kto przedstawia dokument. Właściciele dokumentów którzy je utracili w czasie od 1.IX.39 roku do 17.XII.45 roku mają prawo wystąpić do sądu w mieście, które jest właściwe dla rejestracji, z wnioskiem o umorzenie dokumentu. Wniosek taki powinien być wniesiony w terminie przewidzianym dla rejestracji. Po złożeniu wniosku sąd zażąda przedstawienia protokołu rejestracji i na tej podstawie bądź uzna dokumenty za umorzone, bądź też odeśle strony na drogę procesu o ustalenie własności dokumentów.

(Szon).

KRONIKA GOSPODARCZA

W Warszawie zawarty został układ handlowy polsko-norweski. Kredyty towarowe udzielone Polsce przez Norwegię wynoszą 40 miln. koron. Celem ułatwienia wzajemnej wymiany powołana została mieszana komisja polsko-norweska.

W Warszawie podpisano 2 protokoły, z których jeden dotyczy wstępnego zamknięcia obrotów towarowych polsko-radzieckich w ramach umowy handlowej z 7 lipca 1945 r., drugi zaś zawiera sprawozdanie na dz. 1 stycznia 1947 r. z wykonania umowy z 12 grudnia 1946 r.

W związku z wygaśnięciem w dniu 11.IV b. r. umowy handlowej polsko-radzieckiej przedstawiciele Polski udali się do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów na temat zasad wzajemnych dostaw towarowych w okresie przejściowym przed zawarciem nowej umowy handlowej. W ślad za delegacją wyjechał także kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Ludwik Grosfeld.

— Rokowania handlowe polsko-szwedzkie, które toczą się już od dłuższego czasu, wchodzą obecnie w stadium końcowe. Strona polska wystąpiła z propozycją zawarcia długoletniego układu handlowego, płatniczego, kredytowego i węglowego.

Z dniem 7 lutego b. r. Centralny Komitet UNRA zwiększył program dostaw UNRRA dla Polski o 11 miln. dolarów. Zwyżka ta dotyczy wyłącznie budżetu żywnościowego, który ma

zaspokoić najpilniejsze potrzeby Polski w pierwszym kwartale 1947 r.

W Krakowie odbyło się ostatnio szereg konferencji poświęconych zagadnieniom osadnictwa. Stwierdzono możliwość przesiedlenia z woj. krakowskiego na Ziemię Odzyskaną (głównie woj. wrocławskie i olsztyńskie) 30 tys. rodzin chłopskich.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 19.XII.46 Ministerstwo Skarbu przystąpiło do regularnej kontroli wypłacanych wynagrodzeń pracowniczych. Kontrola dotyczy wynagrodzeń wyższych nad 15 tys. zł miesięcznie, wypłacanych w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych. Kontrola przeprowadzana jest za pośrednictwem organów skarbowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie otrzymała od Ministerstwa Przemysłu mandat przeprowadzenia reorganizacji zrzeszeń przemysłu prywatnego w terminie do dn. 31.IV. b. r. W związku z tym przewiduje się konferencje prezesów i dyrektorów Izb Przemysłowo-Handlowych w Krakowie i w Warszawie.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił przyznać jednorazowo pracownikom Polskich Kolei Państwowych 100.000 nagród w ogólnej wysokości 5.000.000 zł za zwalczanie trudności przewozowych w czasie mrozów.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił obciążenie opłatami

amortyzacyjnymi tych lokatorów domów remontowanych z funduszy państwowych, którzy nie są pracownikami państwowymi. Za pracowników sektora państwowego uważa się pracowników państwowych, samorządowych, związków i organizacji publicznych.

Stawki amortyzacyjne przedstawiają się w sposób następujący: dla lokali zajmowanych przez płatników podatku obrotowego w wysokości 30-krotnego czynszu z sierpnia 1939 r., a dla lokali zajmowanych przez inne osoby w wysokości trzykrotnego czynszu z sierpnia 1939 r.

W Londynie rozpoczęły się brytyjsko - polskie rokowania handlowe. Podczas pertraktacji podkreślono konieczność ratyfikacji umowy finansowej zawartej w lecie ub. r. oraz szybkiego załatwienia sprawy zwrotu złota polskiego, zamrożonego w Wielkiej Brytanii.

Dotychczasowa umowa handlowa ze Szwajcarią wygasa w dniu 4 b. m. W związku z tym przygotowuje się materiały do zawarcia nowej umowy, w której tak, jak i dotychczas najważniejszą pozycją polskiego eksportu będzie węgiel.

W kwietniu r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie mieszanej komisji polsko - francuskiej, która ma spowodować przyspieszenie wykonania polsko - francuskiej umowy handlowej, zawartej w sierpniu ub. r.

W Gdyni odbyło się doroczne walne zebranie kupców gdyńskich poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień kupiectwa; poruszono także szereg spraw, dotyczących zgodnej współpracy trzech sektorów gospodarki.

W Łodzi została uruchomiona przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców pierwsza w Polsce spółdzielcza hala targowa, która będzie się składała z 60 sklepów ugrupowanych obok siebie w zależności branż.

Podczas pobytu premiera Cyrankiewicza i Ministra Mince w Moskwie rozpatrzono i uzgodniono szereg ważnych spraw gospodarczych w zakresie stosunków polsko - radzieckich.

W wyniku rozmów podpisano porozumienia:

w sprawie pożyczki w złocie dla Rzeczypospolitej Polskiej w sumie 28.835 tysięcy dolarów, w sprawie uregulowania wzajemnych zobowiązań finansowych na 1 stycznia 1947 r., w sprawie ustalenia zasad rozrachunków finansowych na przyszłość, w sprawie zmniejszenia o połowę dostaw węgla z Polski do Związku Radzieckiego, w sprawie skompensowa-

nia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką, w sprawie przekazania Polsce taboru kolejowego z pośród radzieckiego mienia zdobywczego, w sprawie współpracy naukowo - technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej, w sprawie przekazania Polsce przez Związek Radziecki broni i uzbrojenia na warunkach kredytu.

Ponadto ustalono przebudowę linii kolejowej Katowice - Kraków - Przemysł na szerokość toru środkowo-europejskiego w okresie do dnia 1 listopada 1947 r. oraz uzgodniono sprawę przekazania w terminie do dnia 15 maja r. b. należnej Polsce części niemieckiej floty handlowej.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił 5 proc. stawkę scalonego podatku obrotowego od sprzedaży wyrobów elektrotechnicznych. Scalony podatek obrotowy obejmuje wszystkie fazy obrotu wyrobami elektrotechnicznymi, dokonanego przez zakłady, zjednoczenia lub przedsiębiorstwa Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, 5 proc. stawka scalonego podatku obrotowego obowiązywać będzie od dnia 1 marca b. r.

W pierwszej połowie marca mają się rozpocząć rokowania między Polską a Bułgarią celem zawarcia umowy handlowej.

Pod przewodnictwem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. J. Dąb-Kocęła rozpoczął obrady 2-dniowy zjazd przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Związku Samopomocy Chłopskiej. Przedmiotem zjazdu będzie omówienie aktualnych zagadnień rolnictwa.

Do Warszawy przybył Naczelnym Dyrektorem Czechosłowackiego Banku Narodowego - dr Leopold Hmela. Weźmie on udział w konferencjach gospodarczych z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu i Narodowego Banku Polskiego.

Rokowania handlowe między przedstawicielami rządów polskiego i włoskiego, których celem było przystosowanie układu handlowego z października ub. r. do potrzeb bieżących - zostały pomyślnie zakończone.

Podpisany w Warszawie układ polsko - czechosłowacki przyjaźni i wzajemnej pomocy przyczyni się niewątpliwie do ożywienia stosunków handlowych i gospodarczych między dwoma krajami.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowego polsko - czeskiego rozpoczną się w ciągu trzech tygodni w Pradze. Traktat ten składać się będzie z wielu układów, dotyczących dostaw o charakterze inwestycyjnym, współpracy przemysłowej, wzajemnego tran-

zytu, układu o budowie kanału Odra - Dunaj, który ułatwi penetrację Polski i Czechosłowacji na Bałkany i Bliski Wschód. Ponadto traktat będzie zawierał szereg innych szczegółowych układów handlowych.

Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła podwyżkę opłat za komunikację wodę i gaz, której projekt został uzgodniony uprzednio z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów. Podwyższone opłaty zaspokoją budżet Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w 90 proc., wodociągi w 60 proc., a jedynie budżet gazowni będzie zrównoważony całkowicie.

Bawiąca w Waszyngtonie delegacja polska zakupiła ogółem 29.000 ton pszenicy w ziarnie i w mące, z czego część otrzymamy już w miesiącu kwietniu.

Podobne rozmowy co do zakupu zboża prowadzone są również z Kanadą i Argentyną.

Na Ziemiach Odzyskanych (woj. wrocławskie, Gdańsk) odbyło się szereg uroczystości w związku z przekazaniem własności ziemi osadnikom. W uroczystościach brali udział przedstawiciele rządu i miejscowego społeczeństwa.

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych sprowadziło do kraju znalezione w Czechosłowacji obrabiarki polskie, Transport, liczący 9 wagonów i 25 samochodów ciężarowych, otrzymała fabryka Krusche'go w Pabianicach.

W Ministerstwie Aprowizacji odbyła się konferencja wojewódzkich pełnomocników zbożowych, na której obecny był Minister Aprowizacji i Handlu, Lechowicz oraz przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego. Przedmiotem obrad była sprawa skupu zboża na terenie kraju na zaopatrzenie kartkowe. Sprawozdania wykazały, że po pokonaniu pewnych trudności skup ziarna przez poszczególne placówki w terenie poprawił się i zpowiada się pomyślnie.

Do Warszawy przybyła delegacja handlowa radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec celem przeprowadzenia rozmów o zawarcie nowej umowy handlowej między Polską i strefą radziecką.

Rozpoczęte niedawno rokowania handlowe polsko - fińskie zostały zakończone podpisaniem dodatkowej umowy do układu z dn. 5.VII.46. Umowa ta zawiera pewne zmiany dotyczące wymiany towarowej.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

SPRAWA MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI HANDLU I ZATRUDNIENIA

Dnia 8 kwietnia r. b. zbiera się w Genewie Komitet Przygotowawczy, powołany przez Radę Gospodarczo-Społeczną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla opracowania projektu statutu przyszłej Międzynarodowej Organizacji Handlu i Zatrudnienia. Jest to już druga sesja Komitetu. Pierwsza odbyła się pod koniec ubiegłego roku w Londynie. Poddano na niej po raz pierwszy szerszej dyskusji projekt statutu, przygotowany przez ekspertów Stanów Zjednoczonych oraz postanowiono sesję genewską poświęcić przede wszystkim na rokowania w sprawie obniżenia taryf celnych. Inicjatywa ta wyszła od Stanów Zjednoczonych, które zamierzają w ten sposób wzmocnić politykę układową o wzajemnych koncesjach celnych, zapoczątkowaną 12 lat temu przez Cordell Hulla. Rząd amerykański przypisuje tym negocjacjom dużą wagę nie tylko dlatego, że widzi on w nich drogę do wznowienia normalnych stosunków handlowych z szeregiem państw, lecz również i dlatego, że od ich sukcesu czy fiaska zależy stosunek opinii amerykańskiej do całej koncepcji współpracy międzynarodowej w dziedzinie wymiany w ramach specjalnie do tego celu powołanej organizacji.

Trzeba przyznać, że rząd amerykański znacznie przecenił gotowość kół gospodarczych do zgodzenia się na koncesje celne. Jak bowiem widać z dyskusji, jakie miały na ten temat miejsce ostatnio w Kongresie, tradycje protekcjonizmu nie straciły bynajmniej na sile, republikańska zaś większość nie zdradza zbyt wielkiej miłości dla rządowych projektów nawiązania ściślejszej współpracy międzynarodowej na polu gospodarczym. Pełnomocnictwa dla rządu zostały wprawdzie uchwalone, niemniej jednak wprowadzono poprawki, które w praktyce

mogą przekreślić wartość udzielonych przez rząd koncesji celnych.

W chwili obecnej rząd amerykański może zawierać umowy o wzajemne koncesje celne i przyznawać je do wysokości 75% taryfy Hawley-Smith z roku 1930. Jednakowoż wszystkie przyszłe umowy handlowe zawierać będą musiały klauzulę upoważniającą Stany Zjednoczone do cofnięcia koncesji, jeżeli okaże się, że import jakiegoś artykułu zagraża produkcji rodzimej. Ponadto Komisja Celna Stanów Zjednoczonych będzie uprawniona do przeprowadzania badań nad ewentualnym wpływem udzielonych ulg taryfowych na produkcję krajową; będzie ona miała również prawo występowania wobec prezydenta z wnioskami o ich zmianę lub całkowite cofnięcie. Kompetencje Komisji Taryfowej są przy tym nieograniczone, a jej ingerencja dotyczyć może wszystkich artykułów podlegających opłatom celnym.

Trudno w chwili obecnej przewidzieć jak ustosunkują się do tych zmian państwa, mające uczestniczyć w obradach genewskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że osłabia to znacznie możliwości osiągnięcia porozumienia. Jeżeli zaś prawdą jest, że od powodzenia tych rokowań zależy przyszłość Międzynarodowej Organizacji dla Handlu i Zatrudnienia, to jest rzeczą jasną, że stoimy wobec ukrytej próby stordowania całej akcji właśnie ze strony tych, którym najbardziej zależy na jej przeprowadzeniu. Nie jest rzeczą wykluczoną, że chęć uratowania Organizacji skłoni zebranych w Genewie delegatów do zawarcia mimo wszystko umowy taryfowej. Ale nawet taki obrót sprawy nie przyczyni się do rozładowania atmosfery wzajemnej nieufności, które jest niezbędnym warunkiem każdej współpracy na polu międzynarodowym.

Dr M. B.

ZWIĄZEK RADZIECKI

NOWA STRUKTURA „GOSPLANU“

Jak podkreśla czasopismo „Planowe Choziajstwo“, nowa struktura „Gosplanu“ została stworzona dla realizacji poważnych zadań w dziedzinie koordynacji pracy ministerstw i urzędów, jakie stanęły przed nim w związku z rozdziałem szeregu ministerstw i stworzeniem niektórych nowych, co znowu było koniecznym skutkiem rozwoju i jednocześnie zróżniczkowania poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Nowa struktura aparatu Państwowej Komisji Planowania Rady Ministrów Z. S. R. R. („Gosplan“) właśnie ma na celu usprawnienie prac nad koordynacją i ustaleniem proporcji w gospodarce narodowej i zapewnienie uzgodnionego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki.

Zamiast jednego wydziału realizacji planu długoterminowego utworzone

zostały w „Gosplanie“ 2 wydziały: wydział planowania długoterminowego i wydział realizacji planu długoterminowego.

Utworzenie wydziału planowania długoterminowego ma na celu podniesienie stanu organizacyjnego prac nad sporządzaniem tych planów zarówno dla całej gospodarki, jak i dla poszczególnych jej gałęzi. Praca nad planowaniem długoterminowym ma nosić charakter systematyczny i stały, zapewnić niezbędną koordynację realizacji planów bieżących z opracowywanymi planami długoterminowymi. Wydział planowania długoterminowego ma systematycznie kontrolować wykonanie planów wieloletnich.

Wydział realizacji planu długoterminowego, przy którym stworzona została specjalna sekcja koordynacji i proporcji w gospodarstwie narodowym, ma zapewnić właściwe ustosunkowanie między produkcją przemysłową i rolniczą, między gospodarstwem

narodowym w całości i transportem, między spożyciem i akumulacją i t. d.

Nowy wydział produkcji, powołany do opracowywania realizacji planów produkcji przemysłowej i koordynacji pracy poszczególnych gałęzi przemysłu, obejmuje sekcje: środków produkcji, środków konsumpcyjnych i proporcji produkcyjnej.

Zgodnie z nową strukturą zespołono szereg wydziałów „Gosplanu“ i utworzono specjalne zarządy planowania produkcji najważniejszych gałęzi gospodarstwa narodowego: przemysłu paliw, budowy maszyn, rolnictwa, transportu, przemysłu budowlanego. Zarządy powołane są do centralizowania pracy poszczególnych wydziałów i do utrzymania należytych proporcji wewnątrz każdej gałęzi. Dawniej np. istniało w „Gosplanie“ kilka samodzielnych wydziałów budowy maszyn (odpowiednio do ministerstw budowy maszyn), obecnie zaś zostały one połączone w Zarządzie Planowania Prze-

myślni Budowy Maszyn. Zadaniem tego Zarządu jest ustalenie właściwej proporcji i koordynacja pracy w przemyśle budowy maszyn, organizacja współpracy i specjalizacji zakładów, sporządzanie sprawozdań z realizacji planu dla całego przemysłu budowy maszyn. Zarząd powołany jest do rozstrzygnięcia zagadnień związanych ze stworzeniem bazy techniczno - produkcyjnej dla różnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Zarząd Planowania Rolnictwa jednoczy prace wydziałów: uprawy roli, hodowli roślin technicznych, hodowli bydła, sówchozów i kolchozów itd. Ma on opracowywać ogólny plan, obejmujący całe rolnictwo i koordynować pracę poszczególnych gałęzi rolnictwa: hodowli roślin i hodowli bydła, produkcji zboża i hodowli roślin technicznych (bawełny, buraków cukrowych i in.), koordynować rozwój hodowli bydła ze wzrostem jego bazy pokarmowej itd. oraz planować podział terytorialny upraw i hodowli.

W każdym z zarządów planowania najważniejszych gałęzi (budowa maszyn, przemysł budowlany, rolnictwo, komunikacja i in.) powstały sekcje sprawozdawcze, którym nowa organizacja pracy ma umożliwić podniesienie poziomu naukowego pracy nad bilansowaniem, koordynację wewnątrz gałęzi i między gałęziami oraz ustalenie niezbędnych proporcji ogólnogospodarczych w planie państwowym.

W Wydziale Finansowym „Gospłanu“ powstała nowa sekcja: bilansu dochodów i wydatków pieniężnych ludności, która ma zapewnić odpowiedni stosunek między wzrostem detalicznego obrotu handlowego oraz usług i dochodami ludności.

Nowa struktura Wydziału Cen i Kosztów Własnych, w ramach którego utworzone zostały sekcje planowania kosztów produkcji, kosztów obrotu i wydatków administracyjnych, jako też nowa struktura Wydziału Finansowego mają podnieść poziom planowania kosztów własnych produkcji, kosztów obrotu a także zapewnić więź organiczną między sprawozdaniem z realizacji planu kosztów produkcji a planem finansowym gospodarstwa narodowego.

Przebudowany został również Zarząd Rozdziału Terytorialnego, wewnątrz którego utworzone zostały sekcje odpowiednio według republik związkowych. Ta przebudowa sprzyjać ma rozwojowi gospodarki republik związkowych oraz podstawowych okręgów ekonomicznych.

Nowa struktura „Gospłanu“ — wg „Planoweje Chozajstwo“ — ma zapewnić niezbędne warunki wykonania zasadniczego zadania „Gospłanu“ — mianowicie ustalenia koordynacji i należytych proporcji między poszcze-

gólnymi gałęziami gospodarki oraz między okręgami gospodarczymi a republikami związkowymi.

W. Sz.

FRANCJA

PRODUKCJA PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO

Francuski przemysł samochodowy może się poszczycić bardzo poważnymi osiągnięciami w roku 1946. Wskaźnik produkcji, który jeszcze w styczniu wynosił 40,9 (1939=

100) wzrósł w listopadzie do 74,6. W okresie od stycznia do listopada 1946 roku włącznie wyprodukowano ogółem 86.628 pojazdów, z czego 26.508 samochodów osobowych, 14.919 ciężarówek 2-tonowych, 34.885 ciężarówek 2—5-tonowych, 3.429 ciężarówek 5 — 7 tonowych, 4.102 ciężarówek 7-tonowych, 2.347 autobusów i 438 traktorów i pojazdów specjalnych.

Produkcja najważniejszych zakładów samochodowych za okres styczeń — październik 1946 przedstawiała się jak następuje:

Z a k ł a d y	Ogółem	Osobowe	Ciężarowe	Inne
Renault	22 361	5.700	16.128	533
Citroen	19.896	9.932	9.964	
Peugeot	10.792	1.218	9.574	
Ford	7.011	555	6.456	
Simca	6.692	4.626	2.066	
Berliet	2.290	2	1.898	490
Panhard	1.190		1.088	102
Delahaye	917	332	560	25
Hotchkiss	761	80	681	
Unie	700		700	
Chau-son	545			545
Saurer	541		541	
Willeme	442		442	
Lafily	396		306	90
Latil	240		191	49

(mb)

HANDEL ZAGRANICZNY W ROKU 1946

Ubiegły rok stał pod znakiem wzrastającego udziału Imperium we francuskich obrotach zagranicznych. Na 234 miliardów franków importu, na Imperium przypada 51,6 miliardów czyli 22 proc. Ze 101,4 miliardów franków eksportowanych Imperium zakupiło za 33,5 miliardów, a więc ca 33 proc. Przedwojenny udział Imperium we francuskim handlu zagranicznym wyrażał się w imporcie 21 proc., w eksporcie zaś 27,5 proc. (dane za rok 1938). Niedobór bilansu handlowego za rok 1946 wynosi 132,6 miliardów franków. Po uwzględnieniu obrotów z Imperium deficyt ten zmniejsza się do 114,5 miliardów franków.

Stany Zjednoczone należały zawsze do najważniejszych dostawców Francji. Po wojnie stan ten uległ dalszemu pogłębieniu, nie tylko z powodu wzrostu amerykańskiego potencjału gospodarczego, lecz również z powodu kredytów udzielonych przez Stany Zjednoczone Francji. Import francuski ze Stanów Zjednoczonych osiągnął w roku ubiegłym 65,3 miliardów franków, a więc 28 proc. całego importu. Na drugim miejscu figuruje Wielka Brytania z sumą 13,8 miliardów, następnie zaś idą: Argentyna z sumą 11,2 miliardów, Niemcy z sumą 11,1 miliardów, Unia Belgijsko Luksemburska z sumą 10,3 miliardów, Kanada z

sumą 7,9 miliardów i Szwajcaria z sumą 7,1 miliardów franków.

Czołowe miejsce wśród klientów Francji zajmuje Unia Belgijsko-Luksemburska, która zakupiła towary łącznej wartości 20,6 miliardów franków. Drugie miejsce zajmuje Szwajcaria importem 9,6 miliardów, dalsze Stany Zjednoczone (6,3 miliardów), Wielka Brytania (5,5), Holandia (3,5 miliardów franków).

(mb)

EGIPT

SYTUACJA NA RYNKU BAWELNY

Jak wynika z oświadczenia złożonego przed parlamentem przez ministra skarbu, sytuacja na rynku bawełny przedstawia się następująco: we wrześniu r. ub. zapasy bawełny wynosiły 7,8 miln. kantarów, co wraz z nowymi zbiorami wynoszącymi 5,8 miln. kantarów daje razem 13,6 miln. kantarów. Odpowiada to globalnej ilości bawełny, która znajdowała się na składzie z początkiem sezonu 1945 roku.

Dotychczas eksportowano 2.615.000 kantarów, a więc o 1,5 miln. kantarów więcej niż w analogicznym okresie 1945/46. Jeżeli rytm eksportu będzie mógł być utrzymany, to do końca sezonu bieżącego wywiezie się 6 miln. kantarów, a więc o 1,5 miln. kantarów więcej niż w sezonie ubiegłym.

Całkowite zapasy Karnaku wynosiły

na dzień 1 września 1946 r. 7.380.000 kantarów. Po odliczeniu ilości eksportowanej pozostaje na koniec stycznia bieżącego roku 6.118.000 kantarów, z czego 2.840.000 kantarów w składach rządowych i 3.278.000 kantarów w rękach prywatnych. Przepuszczalny eksport Karnaku do końca sezonu bieżącego wyniesie ca 1.000.000 kantarów, tak że na składzie pozostanie jeszcze przeszło 5 miln. kantarów.

Omawiając przyszłą politykę rządu na odcinku bawełny, minister skarbu zapewnił, iż rząd nie rzuci na rynek swych zapasów bawełny, chyba że popyt przewyższy podaż, iż kontynuować będzie zakupy po ustalonych cenach celem odciążenia rynku, iż działać będzie w kierunku wyeliminowania elementów spekulacyjnych, wreszcie — iż będzie popierał wszelkimi środkami eksport.

(mb)

JUGOSŁAWIA

SYTUACJA GOSPODARCZA JUGOSŁAWII PO WOJNIE

Straty wojenne Jugosławii oceniane są na 9 miliardów 145 milionów dolarów. Ponad pół miliona domów zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych; stanowią to 20% ich przedwojennego stanu. Cyfra ludności bezdomnej doszła do 3.300.000, czyli również do 20%. Wojenne straty ludności wyniosły 1.706.000, co stanowi 10,8% ogółu załudnienia przedwojennego; tylko Polska miała odsetek większy, a Związek Radziecki nie o wiele mniejszy.

Rząd jugosłowiański jednocześnie z odbudową kraju przekształca gospodarkę narodową na kontrolowaną przez państwo i centralnie planowaną. Uniknął on inflacji — zwłaszcza w pierwszym okresie po wojnie — obniżył koszt wielu nieodzownych prac rekonstrukcyjnych przez zastosowanie dobrowolnych ochotniczych robót niepłatnych.

Jugosławia stoi obecnie wobec konieczności importu środków żywnościowych, szczególnie tłuszczów, cukru i mąki. Jeśli nawet, jak się przypuszcza, w r. 1947 produkcja zbóż osiągnie poziom przedwojenny, to jednak straty inwentarza żywego nie dadzą się uzupełnić i w mięsie oraz tłuszczach będzie Jugosławia jeszcze długo deficytowa.

Energetyka poniosła nieduże straty (z wyjątkiem 7 większych zakładów elektrycznych), ale ze względu na jej niski poziom przedwojenny musi w tej dziedzinie być dokonana nie tylko odbudowa, ale i rozbudowa. Jeśli chodzi o rudy metali, to najbardziej spadło wydobywanie żelaza (do 40% poziomu przedwojennego) i może służyć tylko na użytek wewnętrzny bez możliwości eksportowych. Miedź, ołów,

cynek spadły do 60%. Wydobywanie bauxytu, przed wojną eksportowanego do Niemiec, podczas wojny silnie rozbudowane na wyłączny użytek niemiecki, zostało obecnie wstrzymane z powodu braku zbytu. Kopalnictwo miedzi, również podczas wojny silnie rozwinięte, odradza się stosunkowo lepiej i niebawem osiągnie poziom przedwojenny.

Z przemysłu jugosłowiańskich najważniejszy jest drzewny. Produkcja surowca drzewnego osiągnęła obecnie 58% dawnego poziomu. Ze względu na zniszczenie tartaków, sięgające połowy ich przedwojennego stanu, obecną produkcję należy uważać za zadawalającą bo wykorzystuje wszystkie możliwości. Lasy ucierpiały również bardzo poważnie, zwłaszcza w Chorwacji; straty sięgają do 10% powierzchni lasnej.

Rząd jugosłowiański ocenia, że ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w końcu roku 1946 wynosił 60 do 75% średniego stanu przedwojennego.

Obecnie powoli i zmuszonym, ale z etalem i niesłabnącym wysiłkiem dźwiga się Jugosławia z ruin wojennych. Na drodze do odbudowy leżą dwie przeszkody, zrujnowany transport oraz brak kapitałów i dewiz na opłacenie niezbędnego importu. Toteż najważniejszym zadaniem jest odbudowa kolei żelaznych i przewozu drogowego, ponowne zaopatrzenie kopalni węgla i rud zdewastowanych przez wojnę w sprzęt oraz wymiana urządzeń przestarzałych na bardziej nowoczesne, wreszcie dostarczenie rolnictwu większych ilości maszyn, narzędzi, koni i innych zwierząt domowych celem postawienia na nogi produkcji rolniczej. W ten sposób jugosłowiańskie rolnictwo i górnictwo będą mogły pracować na eksport.

Zniszczenia w kolejnictwie są tak poważne, że utrudniają nie tylko odbudowę kraju, ale i dostawę żywności dla dużych obszarów deficytowych pod względem żywienia. Toteż wysiłek w tej dziedzinie jest szczególnie duży. Zmobilizowane zostały liczne rzesze robotników ochotniczych, co pozwoliłoby na usunięcie głównych uszkodzeń. Mimo to do drugiego półrocza 1946 nie uruchomiono komunikacji na linii Skoplie — Saloniki, a ruch na głównej linii Belgrad — Zagrzeb odbywał się tylko na jednym torze. Dużym brakiem w odbudowie kolejnictwa jest dotychczas unieruchomiona linia Dubrownik — Mostar — Sarajevo, bardzo ważna, bo stanowi główną drogę dowożenia żywności do deficytowej Hercegowiny i południowej Dalmacji.

Przed Jugosławią stoi zadanie nie tylko odbudowy, ale i rozbudowy sieci kolejowej, która przed wojną była przeciętą zupełnie niewystarczającą. W r. 1946 podjęta została także budowa ważnej linii kolejowej z Braccka (nad

Sawa) do Banovici (90 km) celem stworzenia drogi transportowej dla tamtejszych bogatych złóż lignitu. Prace związane z budową tej linii prowadzone są prawie wyłącznie przez organizację młodzieży jugosłowiańskiej.

Stan taboru kolejowego uległ w czasie wojny zmniejszeniu do 1/3 dawnego stanu zarówno w lokomotywach, jak i w wagonach. Odbudowa w tej dziedzinie doprowadziła w początku 1946 do osiągnięcia 50% poziomu przedwojennego. Odbudowa ta jest trudniejsza i oparta była do tej pory prawie całkowicie na dostawach UNRRY. Również i w odbudowie transportu drogowego pomoc UNRRY była bardzo duża. Przed wojną kursowało w Jugosławii 5.300 dużych i małych samochodów ciężarowych, w momencie oswoobodzenia „na chodzie“ było tylko 200. W ciągu roku 1945 i początkach 1946 Jugosławia otrzymała 13.000 wozów, co w dużym stopniu przyczyniło się do poprawy stosunków komunikacyjnych. Mementem obniżającym efekt tej poprawy jest to, że dostarczone samochody nie były nowe, lecz używane i na fatalnych drogach Jugosławii psuły się stosunkowo szybko.

Celem przełamania zaniedbanego rozwoju sieci drogowej postanowiono, że jednym z pierwszych zadań utworzonej Komisji Planowania będzie zatwierdzenie planu budowy autostrady z Belgradu do Zagrzebia zdecydowanej uchwałą rządu jugosłowiańskiego z sierpnia 1946. Budowa ta ma być zakończona w ciągu dwóch lat.

Odnosnie bilansu płatniczego nie ma jeszcze dokładnych danych. Dysponujemy jedynie oceną możliwości eksportowych Jugosławii na rok 1947 pochodzącą od Komisji Planowania. Otóż eksport ten dojdzie do wysokości 110 — 120 milionów dolarów i będzie się składał z następujących pozycji (w milionach dol.): żywność (owoce, wina, wódki, jaja) 30,0; skóry i futra 0,3; zioła i opium 3,0 i inne produkty rolnicze 7,0; produkty przemysłowe i górnicze (cement, rudy i metale) 70,0.

Ocenia się, że tak wysoko wyśrubowany eksport może odbywać się tylko kosztem spożycia i zaopatrzenia wewnętrznego. Jednocześnie najbardziej zasadnicze potrzeby importowe wynoszą 420 miln. dolarów, a zatem cztery razy więcej. Połowę tej kwoty pochłoną artykuły włókiennicze oraz potrzeby odbudowy przemysłu krajowego. Jugosławia będzie potrzebować 42 tysiące ton bawełny, 25 tysięcy ton wełny. Odbudowa przemysłu i komunikacji wymagać będzie miesięcznie: 20.000 ton gazoliny, 7.000 ton paliwa dieslowskiego, 200.000 ton koksu, 57.000 ton węgla hutniczego, poza tym poważne ilości urządzeń i taboru komunikacyjnego, maszyn dla przemysłu, chemii przemysłowej itp.

Import środków żywnościowych pochłonie w 1947 roku 95 milionów dolarów. Deficyt zbożowy w sezonie 1946/47 oceniany jest na 200.000 ton, nie licząc niedoboru innych artykułów. Import na odbudowę rolnictwa dojdzie do 60 milionów dolarów na sprzęt dla zmechanizowania rolnictwa, siłę pociągową, narzędzia itp. Osobna pozycja w wysokości 48 milionów stanowi sprzęt lekarski i aptekarski, jak urządzenia szpitalne, narzędzia chirurgiczne i lekarstwa.

Jugosłowiańska Związkowa Komisja Planowania zdaje sobie sprawę, że taki plan handlu zagranicznego znacznie przekracza możliwości płatnicze kraju oraz, że w praktyce przybierze on z konieczności mniejsze rozmiary. W planie gospodarczym główny nacisk położono na odbudowę transportu i komunikacji, w znacznej mierze w oparciu o import taboru i urządzeń. Już teraz opracowują plany rozbudowy zakładów elektrycznych zasilanych energią wodną. Przewiduje się rozbudowę hutnictwa metali kolorowych, aby z dawnego eksportu rud przejść co najmniej na wywóz metali surowych. W rolnictwie ma być położony nacisk na owoce i rośliny przemysłowe. Rozwój przemysłu konserwowego ma stworzyć ułatwienia dla przyszłego zwiększonego eksportu artykułów żywnościowych.

Wszystkie te projekty zależą oczywiście, od należytego postawienia spraw finansowych, a te — jak wiadomo — nie przedstawiają się różowo. Bilans płatniczy w r. 1947 będzie deficytowy. Jugosławia nie będzie jeszcze mogła osiągnąć należyście dużych sum eksportowych, mogących

zrównoważyć import choćby na cele odbudowy. W handlu zagranicznym ma Jugosławia szczególne trudności. Przed wojną była handlowo w dużym stopniu związana z Niemcami. To związanie obecnie nie istnieje, a jednocześnie Jugosławii na nim nie zależy. Trzeba więc szukać nowych rynków i wyrębywać sobie do nich drogi. W zamierzeniach Związkowej Komisji Planowania leży nawiązanie stosunków handlowych z możliwie dużą ilością państw.

Jugosławię czeka długa droga odbudowy, pochłonie ona wiele czasu, sił oraz kapitałów i nie obejdzie się bez pomocy z zewnątrz.

Dr. St. W. Berezowski

W. BRYTANIA

ZMIANA CEN PRZY IMPORCIE Z DANII

Toczące się od dłuższego już czasu rokowania o podwyższenie cen produktów żywnościowych duńskich eksportowanych do Wielkiej Brytanii zostały zakończone w ubiegłym miesiącu. Obie strony uzgodniły podwyższenie ceny masła z 4,19 koron za kg na 4,60, ceny boczku z 2,85 na 3,05 koron za kg w odniesieniu do wszystkich operacji dokonanych od 1 stycznia 1947 r. Anglicy uzyskali przy tym podwyższenie duńskiej kwoty eksportowej masła na rok bieżący o 60.000 ton. Warto zaznaczyć, że ZSRR płaci za masło duńskie po 4,71 koron za kg, średnia zaś cena masła, uzyskana w eksporcie wynosi 4,80 koron za kg.

Podwyższenie cen artykułów żywnościowych, eksportowanych do Wielkiej Brytanii, oznacza wzrost duńskich

wpływów z eksportu o 118 miln. koron w roku bieżącym. Z tego na eksport masła przypadnie 56 miln., na eksport boczku 9 miln., reszta zaś na eksport 20.000 ton mięsa, które Anglicy zakupują, płacąc po 2,65 koron za kg. W zamian za te koncesje Anglicy życzą sobie, żeby pokazała część z tych wpływów za eksport została przeznaczona na zakup brytyjskich artykułów przemysłowych.

(embe)

WYKORZYSTANIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ

Jak wynika z oświadczenia złożonego w Izbie Gmin przez Ministra Skarbu Daltona, Wielka Brytania wydała z pożyczki amerykańskiej do dn. 31 grudnia 1946 roku sumę 600 miln. dolarów. W ciągu II półrocza ub. r. Wielka Brytania wydała w Stanach Zjednoczonych ogółem 496 miln. dolarów. Z tego wydano na żywność 24 proc., na surowce 11 proc., na ropę i przetwory ropne 12 proc., na tytoń 32 proc., na maszyny 5 proc., na inne artykuły gotowe 6 proc., na okręty 3 proc., na filmy 7 proc.

Powyższe zestawienie nie obejmuje importów, które muszą być zapłacone w dolarach, aczkolwiek nie pochodzą ze Stanów Zjednoczonych. Nie obejmują one również wydatków dolarowych związanych z utrzymaniem stacji bunkrowych, a wynoszących około 400.000 dolarów.

Wydatki na zakup żywności rozpadają się jak następuje: zboża i produkty zbożowe 7,7 miln. funtów, jajka 12 miln., produkty mleczne 3,5 miln., oleje i tłuszcze 1,5 miln., różne 5,5 miln. funtów.

(embe)

R o k 1946	cement i wapno	węgiel i przem. pokrewn.	metalur- gia żelaz- na	nieżelazna	włókienniczy	spożywczy	szkło	papier	tytoń	zapalki	wskaźnik ogólny
styczeń	32,7	75,4	62,4	28,5	81,6	55,8	61,7	65,9	67,4	60,5	67,2
lutych	37,0	77,6	64,9	29,2	83,8	52,3	54,4	68,2	71,3	71,3	68,4
marzec	47,6	75,9	69,8	40,6	95,4	57,3	61,6	85,8	74,2	81,3	74,5
kwiecień	56,8	77,1	69,5	38,3	92,0	64,7	67,8	96,2	72,8	87,5	75,3
maj	58,0	76,6	68,8	41,9	95,8	58,8	73,2	106,4	76,5	91,2	76,2
czerwiec	62,0	77,5	73,4	39,5	94,3	59,5	64,7	105,3	66,6	83,1	76,5
lipiec	69,1	74,7	75,6	46,8	102,1	72,9	65,7	107,8	84,5	90,9	80,6
sierpień	71,3	76,4	75,8	52,3	105,3	65,5	65,8	97,6	90,9	76,1	81,1
wrzesień	76,9	81,5	83,9	63,9	112,4	58,2	73,6	91,5	106,2	91,6	86,8
październik	100,7	81,5	92,5	58,6	127,4	66,9	78,5	110,0	122,4	104,6	94,9
listopad		77,6	86,5	61,3				102,5		96,7	88,8

BELGIA

ODBUDOWA GOSPODARCZA W ŚWIETLE WSKAŹNIKÓW

W ciągu roku ubiegłego wskaźnik produkcji przemysłowej Belgii stale wzrastał, osiągając w październiku poziom prawie że przedwojenny

(94,9). Należy jednak zauważyć, że ewolucja ta dotyczy tylko przemysłu, nie zaś całkowitej aktywności gospodarczej. Produkcja rolna, oparta głównie na hodowli, nie może się jeszcze pochwalić podobnymi osiągnięciami. Najlepszym tego świadectwem jest dotkliwy brak mleka, masła, jajek,

który daje się wciąż jeszcze odczuć na rynku belgijskim.

Oto zestawienie wskaźników belgijskiej produkcji przemysłowej, według gałęzi przemysłu, opracowanych przez Instytut Badań Ekonomicznych i Społecznych w Louvain:

(m. b)

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Czasopismo „Myśl Współczesna” swój pierwszy numer w roku 1947 poświęciło w całości zagadnieniom Ziemi Odzyskanych. Zawiera on wyczerpujące materiały dotyczące tak historii Ziemi Odzyskanych, jak i naszych obecnych na nich osiągnięć. Wartość i znaczenie materiału zasługuje na szersze omówienie.

Ogólne znaczenie Ziemi Odzyskanych dla Polski omawia **Władysław Gomułka** w artykule pod tytułem: „Polska a Ziemia Odzyskana”. Abstrahując zupełnie od aspektu historycznego autor podkreśla obecną rolę Ziemi Odzyskanych dla Polski. Ich przyłączenie poprawiło ogromnie położenie geograficzne Polski. Długość granic wynosi obecnie około 2000 km mniej niż w roku 1939. Wybrzeże morskie zwiększyło się ze 140 km do 623 km, a granica z Niemcami skrócona została do 426 km, co stanowi tylko 12 proc. całości granic, zamiast 34 proc. w roku 1939.

Mimo, iż na zachodzie uzyskaliśmy o 42,3 proc. mniej obszaru, niż straciliśmy na wschodzie, to jednak w rachunku gospodarczym możemy wykażać się zyskiem. Zmniejszenie terytorium zostało bowiem zrekompensowane przez wysoki poziom gospodarczo - przemysłowy Ziemi Odzyskanych. Według obliczeń szacunkowych wartość wszystkich inwestycji przejętych przez Polskę na Ziemiach Odzyskanych, daje w stosunku do b. województw wschodnich, nadwyżkę około 5 miliardów dolarów.

Po krótkim rozpatrzeniu przyczyn słabości naszej gospodarki przedwojennej oraz po porównaniu wielkości naszego dochodu społecznego z dochodem innych państw, autor omawia znaczenie Ziemi Odzyskanych w naszym obecnym organizmie gospodarczym. Bez posiadania tych ziem nie moglibyśmy podołać zadaniu odbudowy i rozwoju gospodarczego, skazani byłibyśmy na vegetację i na pozostanie w tyle za rozwojem innych narodów, co w dalszej przyszłości groziłoby nam zagładą.

Mimo okropnych zniszczeń na Ziemiach Odzyskanych udział ich w ogólnokrajowej produkcji będzie w r. 1949 bardzo poważny. W górnictwie 34 proc., w produkcji wagonów 85 proc., w przemyśle superfosfatowym 71 proc.

Korzyści z nowego stanu będzie miała nie tylko Polska, lecz również cała Europa. Ostatnia bowiem wojna zrodziła się głównie z przewagi gospodarczej Niemiec nad ich sąsiadami. Im dysproporcje gospodarcze będą mniejsze pomiędzy Polską a Niemcami, tym mniejsza też będzie groźba nowej agresji Niemiec. Szanse zaś do

zmniejszenia tych dysproporcji dają nam właśnie Ziemia Odzyskana. Umożliwiają one nam usunięcie rażącej różnicy między Niemcami a Polską pod względem dochodu społecznego.

Artykuł **A. Bolesławskiego** pod tytułem „Gospodarze znaczenie Ziemi Odzyskanych” omawia problem, jaki dotąd nie był należycie oświetlony: znaczenie gospodarcze Ziemi Odzyskanych w rękach niemieckich malało. Znajdowały się one na drugim planie i nie były wykorzystywane należycie. Dało się tam zauważyć zmniejszenie się stanu ludności. Na podstawie statystyk niemieckich można ustalić, że na zachód odpłynęło około 2,8 mil. osób w latach 1852 — 1939. Równocześnie z odpływem ludności niemieckiej napływała ludność polska, składająca się głównie z sezonowych robotników — rolnych i przemysłowych. Liczba tej ludności w latach 1927—1933 wynosiła 431 tys.

O zmniejszaniu się demograficznego znaczenia Ziemi Odzyskanych w organizmie Rzeszy Niemieckiej świadczy fakt, że gdy w roku 1864 ludność tych ziem stanowiła 20 proc. ogółu ludności Rzeszy, to w roku 1933 już tylko 15,8 proc. Zmniejszenie się znaczenia gospodarczego ilustruje spadek wytwórczości w niektórych gałęziach produkcji, np. surówki i materiałów ogniotrwałych. Autor w związku z powyższym wysuwa następującą tezę: wycofywanie się elementu niemieckiego z Ziemi Odzyskanych przyczyniło się do powstania tam względnej pustki, która wchłaniała z zewnątrz finanse niemieckie i polskie siły robocze.

Zupełnie inaczej przedstawia się rola ich w polskim organizmie gospodarczym. W ciągu jednego roku nastąpiło nasycenie ich około 4 milionami ludzi i nie może już być mowy o jakichkolwiek tendencjach do powstania pustki demograficznej.

Zywiołowy pęd ludności do Ziemi Odzyskanych był również dowodem konieczności ich dla 23 mil. Polaków, słończonych na powierzchni około 206 tys. km kw., słabo uprzemysłowionych terenów. Nie jest bowiem rzeczą możliwą w warunkach Środkowo-Europejskich utrzymanie na terenach tego typu około 110 osób na jednym kilometrze kwadratowym.

Zagadnienie ludnościowe omawia specjalnie **A. Breitkopf** w artykule pod tytułem „Stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych”, podkreślając również fakt niedoludnienia terenów na wschód od Odry i Nysy przy jednoczesnym silnym przeludnieniu polskich Ziemi Dawnych. Z ciekawszych danych można by za autorem

wymienić, że przeciętny średni napływ ludności polskiej w roku 1945 i 1946 wynosił około 117,7 tysięcy osób miesięcznie.

Ciekawe wnioski zawarte są w artykule **W. Jastrzębowski** pod tytułem „Struktura gospodarza Europy Środkowej”. Autor rozszerza i uzupełnia tezę wysuniętą w artykule **Władysława Gomułki**. Stwierdza, że potencjał przemysłowy Rzeszy i osiągnięcie przez nią „szczytowych form gospodarowania” z jednej strony i słabość gospodarza jej sąsiadów wschodnich z drugiej, właściwie już z góry wyznaczały kierunek ekspansji niemieckiej.

Równorzędność gospodarza krajów Europy zachodniej pozwalała Niemcom na zwrócenie się tylko ku południowo-wschodowi i wschodowi Europy. Poprzez infiltrację gospodarczą, z natury rzeczy jednostronną, uzależniły one od siebie gospodarzy „pas słabości” w Europie środkowo-wschodniej.

Jedyną obroną przed tym procesem byłoby szybkie zainwestowanie tego pasa i stworzenie silnego potencjału przemysłowego, mogącego równać się z niemieckim. Możliwość usunięcia jednostronnej penetracji gospodarczej a za nią politycznej pojawiła się właśnie dziś, dla Czechosłowacji i Polski w nowych granicach. Kraje te posiadają obecnie wszelkie warunki, umożliwiające stworzenie silnego kompleksu przemysłowego.

Centrum o silnym zagęszczeniu inwestycji może rozwinąć się według autora w południowo - wschodnich dzielnicach Polski oraz na Morawach i Czechach. Dla stworzenia jednak organizmu gospodarczego, mającego cechy jednolitości, musi istnieć współpraca i koordynacja planów inwestycyjnych obu organizmów politycznych. Możliwość współpracy między Polską a Czechosłowacją, mówi autor, jest zupełnie realna.

Problem Ziemi Odzyskanych omawia również **Bolesław Sroeki** w artykule pod tytułem „Znaczenie Polskich Ziemi Odzyskanych dla Niemiec i Polski” w trzecim zeszycie czasopisma „Jantar”. Autor, operując materiałem statystycznym, zwalcza argumenty propagandy niemieckiej o nieodzowności posiadania przez Rzeszę terenów na wschód od Odry i Nysy. Wykazując kolejno, dla poszczególnych działów gospodarki, mały udział procentowy Ziemi Odzyskanych w całości organizmu gospodarczego Niemiec, autor zajmuje się dłużej wykazaniem niesłuszności argumentu o niezbędności omawianego terytorium dla sprawy samowystarczalności tego kraju.

Jest prawdą, że pewne nadwyżki

żywności płynęły z tych terenów do zachodnich części Niemiec. Nie były one jednak specjalnie wielkie i istniały w ogóle tylko dzięki niedoludnieniu i niedorozwojowi gospodarczemu tych terenów. Autor podważa w ogóle konieczność istnienia postulatu o samowystarczalności aprowizacyjnej państwa niemieckiego. W krajach bowiem silnie uprzemysłowionych i eksportujących postulat samowystarczalności nie ma znaczenia absolutnego.

Autor mówi dowcipnie, że „gdybyśmy chcieli z równą konsekwencją, jak tego domagają się dla siebie Niemcy, postawili tezę samowystarczalności aprowizacyjnej Anglii, to w ciągu kilku lat $\frac{2}{3}$ ludności angielskiej musiałyby wymrzeć z głodu“.

Teza samowystarczalności Niemiec jest pozostałością okresu międzywojennego, kiedy to wpojono społeczeństwu niemieckiemu wiarę, że wojna 1914 — 1918 roku przegrana została nie na odcinku militarnym, ale na aprowizacyjnym. Niemcom dziś chodzi głównie o to, że straciły wysunięty bastion wypadowy na wschód, tak potrzebny dla ich zamierzeń militarnych, związanych z hasłem „Drang nach Osten“.

Ze spraw dotyczących się Ziemi Odzyskanych czasopismo „Jantar“ zawiera jeszcze wyczerpujący i ciekawy artykuł **Staniława Biskupskiego** pod tytułem „Przekrój rolnictwa województwa gdańskiego w dobie obecnej“ oraz artykuł **Ignacego Maleckiego** pod tytułem „Historia i przyszłość energetyki wybrzeża“.

Problemy finansowe, ale już specjalne, rozpatruje **dr W. Fajans** w artykule pod tytułem „Na marginesie sprawy walutowej“ w „Życiu Gospodarczym“ z dnia 24.XII.1946 r. Autor zajmuje się konsekwencjami, jakie wynikają dla Polski z przystąpienia do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Zagadnienie stabilizacji w lutym weszło już na porządek dzienny światowej polityki finansowej. Decyzje o stabilizacji zostały już powzięte przez Stany Zjednoczone, Anglię, Francję, Turcję, Kanadę, Belgię, Holandię i Czechosłowację. Sprawa realnego ustalenia kursu złotego jest dla Polski bardzo istotna ze względu na konieczność naszej współpracy gospodarczej z zagranicą. Nim jednak poweźmiemy decyzje, musimy ustalić szereg elementów na rynku wewnętrznym: ujednoczenie cen, oparcie ich na kalkulacji kupieckiej i przystosowanie płac robotniczych i urzędniczych do istotnego poziomu kosztów utrzymania. Bez normalizacji struktury naszego rynku wewnętrznego nie można mówić o możliwości ustalenia realnego stosunku złotego do walut bycych.

Ten sam numer „Życia Gospodar-

czego“ zawiera artykuł podpisany inicjałami **T. O.** pod tytułem „Sprawy monetarne w Europie“, opisujący sytuację finansową w poszczególnych krajach na podstawie danych Ligi Narodów za lata 1940—45. Z załączonej tabelki ilustrującej ilości banknotów obiegowych wynika, że wszystkie wliczone kraje europejskie, przeżywały ciężki proces inflacyjny, przy czym najgorszy stan istniał we Włoszech, Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji. Tak np. we Włoszech, od chwili rozpoczęcia wojny, ilość banknotów obiegowych zwiększyła się 14 razy.

Akcję deflacyjną przeprowadziła pierwsza Belgia, a za nią Holandia, Dania i Norwegia.

W zakończeniu swego artykułu autor podaje krótki przegląd kursu walut rozpatrywanych krajów.

W 19—22 numerze „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego“ **T. Dietrich** zamieszcza dalszy artykuł z serii „Elementy polityki finansowej Polski współczesnej“.

W pierwszej części autor omawia rolę podatków w organizmie gospodarczym państwa; w drugiej przechodzi do omówienia poszczególnych systemów walutowych — od systemu waluty złotej do systemu dziś u nas istniejącego, który nazywa walutą manipulacyjną — **T. Dietrich** zastanawia się również nad obowiązkami, jakie obecnie posiada Polska, po jej przystąpieniu do układów w Bretton Woods.

Idzie przede wszystkim o konieczność zgłoszenia parytetów własnej waluty do Banku Międzynarodowego. Ponieważ jednak brak nam dziś elementów do słusznej oceny wartości naszego złotego, nie możemy zbyt pochopnie ustalić naszego parytetu. Opóźnia to jednak możliwość uzyskania walut obcych w Banku, jak również utrudnia kontakt z Bankiem Odbudowy i Rozwoju. Parytet warto by tylko wtedy ustalić wcześniej, gdyby kredyty uzyskane w związku z tym, mogły mieć istotne znaczenie dla całości gospodarki.

Praca ta jest tym cenniejsza, że zdaje się, po raz pierwszy w publicystyce naszej postawiła ona to zagadnienie jasno i dobitnie.

zesz. 9—10 w artykule **T. Mołendy**, pod tytułem „Polskie roszerzenia wobec Niemiec z tytułu dewastacji lasów“. Ilustruje autor stosunkiem procentowym kredytów na cele gospodarcze do ogólnej emisji biletów bankowych: gdy w czerwcu 1945 roku stosunek ten wynosił 12,8 proc., w styczniu 46 roku 34,2 proc., to w czerwcu 1946 roku już 57,7 proc.

Następuje więc obecnie stabilizacja i uspokojenie rynku.

Materiały niewątpliwie na czasie zawiera miesięcznik „Państwo i Prawo“

Wysunięcie tego problemu jest istotnie bardzo ważne i z tego względu, że sprawa odszkodowań nie była przez Polskę poruszona po pierwszej wojnie światowej. A straty nasze wskutek dewastacji lasów są olbrzymie.

Okupant niemiecki, mówi autor, „przystąpił od samego początku do systematycznego i na wielką skalę zakrojonego rabunku lasów polskich“. Powierzchnia objęta rabunkiem wynosiła 3.600.000 ha. Określając szacunkowo wielkość naszych strat autor podaje, że np. wyreby wojenne grubizny dochodzą do 100 milionów m sześć, podczas gdy gospodarka racjonalna przewidywała w tym okresie wyręb około 42 mil. m sześć. Niemcy więc wyrabiali w Polsce około 2 razy więcej, niż w normalnej gospodarce leśnej. Po obliczeniach szczegółowych autor podaje ogólną kwotę strat na 4.891 mil. zł, co stanowi 47 proc. wartości naszego drzewostanu. Jest to strata olbrzymia i musi być zrekompensowana przez niemiecki organizm gospodarczy.

Poruszenie tej kwestii i wszczęcie kroków w celu realizacji odszkodowań stało się dziś, wobec nadchodzącego rozwiązania sprawy niemieckiej, wprost nieodzowne. **Mołenda** wzywa do natychmiastowej akcji w tym kierunku.

Krótki szkic ewolucji naszej sytuacji finansowej daje **dr K. Secomski** w art. pod tytułem „Problemy polityki finansowej w Polsce“ w „Życiu gospodarczym“ z dn. 15 stycznia br. Autor podkreśla przede wszystkim trudności, jakie towarzyszyły ustaleniu zasad naszej polityki finansowej. Trudności wynikły z przejścia do nowego systemu gospodarczego oraz z chaosu panującego na rynku pieniężnym w momencie przetwarzania się frontu przez ziemię polską. **K. Secomski** omawia dalej zabieg przeciwinflacyjny, jakiego dokonano na przełomie 1944/45 roku oraz opisuje rozwój sytuacji w poszczególnych działach polityki finansowej, tj. w dziale budżetu państwowego, kredytu krótkoterminowego, kredytu średnioterminowego i w dziale finansowania całokształtu obrotów z zagranicą.

Co do ogólnych metod finansowania autor podkreśla fakt, że rola emisji skarbowej w okresie rozpatrywanym stawała się coraz to mniejsza, aż wreszcie emisja tego typu przestała istnieć. Dziś mamy do czynienia już tylko z emisją gospodarczą.

W „Życiu Gospodarczym“ z dnia 15 stycznia br., **Jan Werner** omawia osiągnięcia przemysłu w artykule pod tytułem „Rok 1946 w przemyśle polskim“.

Artykuł uzupełniono wykresami, przedstawiającymi osiągnięcia w poszczególnych działach przemysłu. Szkoda tylko, że autor za punkt wyj-

ściowcy do porównań przyjmuje rok 1945 i rzadko kiedy wspomina o poziomie produkcji z roku 1938.

Z podanego materiału wynika, że w najcięższej może sytuacji znajdowało się hutnictwo i przemysł metalowy, gdzie występowały „kluczowe trudności gospodarki powojennej”, jak transport i surowce. Oprócz wymienionych trudności przemysł ten stykał się również z trudnościami technicznymi, jak np. ze zbyt małą przepustowością walcowni, z brakiem części zamiennych do urządzeń zagranicznych, z brakiem łożysk kulkowych itp.

Szacunek może być dokonany według autora poprzez trojaki obliczenie: 1) sumy dochodów pieniężnych poszczególnych jednostek, 2) sumy wartości produkowanych dóbr i usług i 3) sumy wartości dóbr i usług spożytych i zainwestowanych.

Wszystkie te metody powinny w zasadzie dać jednakowe wyniki; w zależności jednak od celów obliczeń niektóre z nich mogą być bardziej właściwe. Tak np. dla poznania roz-

ciężka sytuacja była też, w prawie całkowicie zniszczonym, przemyśle elektrotechnicznym. O trudnościach na tym odcinku może świadczyć fakt, że przy zwiększonym zapotrzebowaniu na wyroby tej gałęzi przemysłu, zdolność produkcyjna po wojnie wynosiła zaledwie 13 proc. zdolności przedwojennej. Najlepszymi stosunkowo osiągnięciami wykazały się przemysły — węglowy, paliw płynnych i włókienniczy.

Czwarty numer „Biuletynu Instytutu Gospodarstwa Narodowego” zawiera ciekawy artykuł dra J. Zagórskiego pod tytułem „O pojęciu i metodzie szacunku dochodu społecznego”. Autor wyjaśnia pojęcie dochodu społecznego oraz metody jego obliczania i szczegółowo rozważa możliwość uzyskania realnych liczb w tej dziedzinie.

Za najważniejszą uważa autor metodę sumowania indywidualnych dochodów poszczególnych obywateli. Metoda ta jednak może być tylko tam stosowana, gdzie istnieją dokładne i prawdziwe dane o dochodzie jednostek. Łatwo jest ją stosować, gdy bardzo znaczna część społeczeństwa objęta jest podatkiem dochodowym. W Polsce, według autora, metody tej nie można było stosować, gdyż znaczna część ludności podatku tego nie płaciła.

Jedyną podstawą szacunku dochodu społecznego w Polsce są dziś dane o produkcji, które można stosunkowo najłatwiej uzyskać. Metoda trzecia opiera się głównie na budżetach rodzinnych oraz danych o zbyciu artykułów konsumcyjnych.

W końcu swego artykułu autor zamieszcza tablicę ilustrującą dochód społeczny Anglii w roku 1945, obliczony według omówionych trzech metod.

„Życie gospodarcze” z 15 lutego b.r. zawiera artykuł J. Poznańskiego p. t. „Aktualne zagadnienia handlu zagranicznego”, w którym autor omawia bieżące zasadnicze problemy naszego obrotu z zagranicą, jak również konieczność przeprowadzenia pewnych reform w ego organizacji.

Zaczyna on od określenia sytuacji międzynarodowej w tej dziedzinie. O-tóż należy stwierdzić, że w latach 1945 i 1946 uwidocznił się niezwykle wzrost międzypaństwowych obrotów handlowych. Rekordowe wyniki, jeśli chodzi o eksport, osiągnęła Anglia, zwiększając w ciągu roku swój wywóz o 100 proc. Duże powiększenie wywozu osiągnęły również St. Zjednoczone i Szwajcaria. Polska przewiduje wzrost swego obrotu zagranicznego z 808 mil. dolarów w r. 1947 do 1.260 mil. dolarów w r. 1949, w oparciu o zasadę ujemnego bilansu handlowego.

W dalszym ciągu artykułu autor omawia wewnętrzną organizację naszego handlu zagranicznego. Podkreśla przede wszystkim niewłaściwe pomieszanie czynności urzędowych z czynnościami kupieckimi, tak jak to miało dotychczas miejsce w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Proponuje stworzenie Izby Handlu Zagranicznego, któreby miały uprawnienia udzielania zezwoleń importowo - eksportowych. Skasowałyby to nadmierne formalistykę, dziś ciągle jeszcze istniejącą, oraz stworzyłyby możliwość redukcji personelu Min. Ż. i H. Z. do najbardziej istotnego działu, tj. polityki handlowej i traktatów. W końcu autor zamieszcza w punktach wnioski w sprawie wewnętrznej organizacji handlu zagranicznego.

Ciekawy materiał z dziedziny przemysłu węglowego zawiera grudniowy numer „Przeglądu Górniczego” w artykule Cz. Jakubkiewicza p. t. „Przemysł węglowy USA w dobie obecnej”.

Artykuł ma charakter głównie techniczny, daje jednak pewien obraz metod i wydajności pracy w górnictwie w St. Zjedn., jak również opisuje możliwości produkcyjne tego kraju. Zamieszczone dane pokazują m. in.: wzrost spożycia węgla w St. Zjedn. w poszczególnych latach. Zużyły one u siebie w r. 1939 — 376,8 mil. ton węgla bitumicznego i lignitu, w roku 1941 — już 492 mil. ton (wzrost o 30,7 proc.), a w r. 1943 — 594,6 mil. ton, co stanowi wzrost o 57,8 proc. w porównaniu z r. 1939.

O wydajności pracy w St. Zjedn. świadczy fakt, że gdy np. w Polsce przed wojną dobytec dziennie na ro-

botnika wynosiło około 1,8 ton, a w r. 1946 — 1,1 tony, to w St. Zjedn. dobytec wynosiło, w wypadku węgla bitumicznego i lignitu, w r. 1939 — 5,2 t., a wydobycie antracytu — 3,02 ton. Obecnie w St. Zjedn., w specjalnie zmechanizowanych oddziałach, dobytec wynosi na robotnika przeciętnie 8,3 tony dziennie, a dobytec na robotnika pod ziemią — 10,4 tony.

Zamieszczony w omawianym numerze materiał statystyczny zawiera porównanie prac poszczególnych przemysłów węglowych w Europie w ostatnim okresie. Z danych tych wynika, że dobytec ogólny w Polsce ulegało się na trzecim miejscu co do wielkości, przy czym rozmach wydobycia stale się zwiększa. Wydobycie węgla w Polsce, równe prawie np. we wrześniu r. 1946 wydobyciu w Niemczech, osiągnięte zostało przy dużo mniejszym stanie załogi. Gdy np. w sierpniu r. 1946 wydajność dzienna na robotnika wynosiła przeciętnie w Polsce 10,3 tony, to w Niemczech przeciętnie 0,84 tony. W miesiącu tym wydajność w górnictwie polskim była największa w Europie. W Anglii np. wydajność wynosiła 0,99 tony, we Francji — 0,6 tony, w Belgii — 0,56 tony, i w Holandii 0,92 tony.

Największym dostawcą węgla dla Europy były St. Zjednoczone, które dostarczyły we wrześniu r. ub. 1.713 ton, Niemcy — 922.000 i wreszcie Polska — 428 tys. ton.

Największymi odbiorcami węgla są: Francja, która w tym samym miesiącu sprowadziła 987 tys. ton, Włochy — 578 tys. ton, Dania 365 tys. ton i Szwecja — 331 tys. ton.

OD REDAKCJI

W „Gospodarce Planowej” z dnia 20 lutego omyłkowo wydrukowano na karcie tytułowej: Nr 5 zamiast — Nr 3 (5).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie zł 270.—, półrocznie zł 540.—, rocznie zł 1080; dla urzędników państwowych i studentów cena ulgowa: kwartalnie zł 180.—; cena 1 egzemplarza zł 50.0.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000, 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4 strona okładki — zł. 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł. 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500 zł.

„Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Lwowska 5.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dąbskiego 18, tel. 8-65-81.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel. 8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8-65-45.